XXV

KSIĘGA JUBILEUSZOWA

TOWARZYSTWA
PRZEMYSŁOWEGO

LEŚMIERZ

1/VII 1888



1/VII 1913

KSIĘGA JUBILEUSZOWA

TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO

LEŚMIERZ

OPRACOWAŁ
WŁADYSŁAW BUŁAKOWSKI
INŻ. CUKROWNIK

NAKŁADEM
TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO „LEŚMIERZ" W LEŚMIERZU
1913.

Wykonano w Zakładach Graficznych
A. HURKIEWICZ i S-ka,
WARSZAWA, MARJENSZTADT 16.

Składali:
Wład. Moczulski i Bronisł. Bielecki.
Łamał: Stanisław Miścicki.
Odbijał na maszynie: Eug. Szlecer.

Winiety i inicjały projektował
Architekt OSKAR SOSNOWSKI.

Zdjęcia fotogr. wyk. ST. BOGACKI.





połowie wieku XVI, za czasów króla Stefana Batorego (Łaski lib. ben. II. 450, Al. Paw. Wielkop. II. 56) folwark Leśmierz nosił nazwę Nieśmierz i był rodowym majątkiem szlacheckim rodziny Nieśmierskich w osobie ówczesnego dziedzica Jana Nieśmierskiego. W owych czasach Nieśmierz miał obszaru gruntów ornych łanów 4. Przyjmując wymiar łanu w znaczeniu „łanu małopolskiego", równy 30 morgom trzystoprętowym — byłby Nieśmierz majątkiem bardzo małym, obejmującym zaledwie 4 włóki ornych gruntów. Lecz pojęcie o wielkości łanu zmieniało się w różnych czasach i w różnych okolicach Rzeczypospolitej, mianowicie: łan małopolski (Gloger) obejmował obszaru 30 morgów, czyli jedną włókę, t. j. obszar gruntu, który jeden kmieć jedną parą wołów mógł zawłóczyć; były jednak „łany chełmińskie" późniejsze, obejmujące obszaru 90 morgów t. j. równe 3 włókom. Można przypuszczać, że w roku 1556 w Województwie Łęczyckiem, jak również na blizkich Kujawach miara łanu była chełmińska, czyli że Nieśmierz obejmował gruntów ornych włók 12, nie licząc łąk, lasów i t. p., co odpowiada mniej więcej obecnemu obszarowi folwarku Leśmierz w jego granicach hypotecznych.

Kiedy i w jakich warunkach zmieniła się nazwa Nieśmierz na Leśmierz, trudno dociec. W księgach prastarej parafii w Górze Św. Małgorzaty, sięgających roku 1689 znajdujemy stale nazwę Leśmierz.

W województwie Łęczyckiem w XVI w. było dużo królewszczyzn, tak zwanych majątków stołowych, stąd niektóre wsie należały do króla, inne zaś do szlachty. Tymienica należała w części do Mikołaja Maskowskiego, w drugiej części do króla; Boczki należały do Ambrożego Boczkowskiego, Mierczyn, dawniej Mirczyn — do Katarzyny Mirczyńskiej; Cedrowice, dawniej Czadrowice do Anny Czadrowskiej; Mętlew, dawniej Mękliew, Mękliewo należał do dekanatu Łęczyckiego w osobie dziekana; wreszcie Lućmierz, dawniej Lućmierza należał do króla, jako villa regalis, i był dzierżawiony przez Wincentego Przerempskiego.

Powracając do Leśmierza, stwierdzić musimy, że nie mogliśmy odnaleźć, jakim zmianom właścicieli ulegał ten majątek od czasów dziedzica Jana Nieśmierskiego aż do początku XVIII wieku.

W księgach stanu cywilnego parafii Góra Św. Małgorzaty, prowadzonych przez Kanoników Regularnych Lateraneńskich (filja klasztoru w Trzemesznie), znajdujemy w latach od 1689 do 1703 akty chrztów, ślubów i zejść, tyczące się jedynie prostaczej ludności Leśmierza, podawanej z imienia lub przezwiska. Dowodziłoby to, że w tym okresie czasu właściciele Leśmierza nie zamieszkiwali na miejscu. Dopiero w roku 1703 znajdujemy akt chrztu, tyczący się Leśmierza, mianowicie: chrzest córki „magnifici et generosi" Jana Iwańskiego i żony jego Marjanny; świadkami byli tacyż magnifici et generosi Dobscy. Dokument ten stwierdza tylko, że Iwańscy byli szlachtą, nie udawadnia jednak bynajmniej, żeby oni byli w tym czasie właścicielami Leśmierza. Przeciwnie — z dokumentu tego można wywnioskować, że Iwańscy dzierżawili Leśmierz albo zarządzali temi dobrami z ramienia właścicieli nieobecnych. Dopiero w roku 1734 natrafiamy na akt chrztu Jana Pawła, syna Franciszka Łady, dziedzica dóbr Leśmierz (hered. bon. Leśmierz), podstolego nowogrodzkiego i małżonki jego Zofii z Derpińskich. Rodzicami chrzestnemi nowonarodzonego byli brat Konstanty i siostra Franciszka, dzieci tegoż Franciszka Łady. Aktu chrztu dopełnił ks. Józef

---

Źródła: Łaski lib. ben. II. 450.
Al. Paw. Wielkop. Polska XVI w. II. 56 i in.
Słownik Geograficzny Kr. Pol. V. VI. VII.
Wielka Encyklopedja illustr. Orgelb. lit. L. i C.
Księgi hipoteczne w Kaliszu od roku 1829.
Księgi stanu cywilnego parafii Góra Św. Małgorzaty od roku 1689.
Przyczynki do historyi cukrownictwa. Z. Przyrembel Gazeta Cukrownicza.
Wspomnienia i notatki WPaństwa Boetticher i starszych pracowników firmy.

Wilson, Kanonik Regularny Lateraneński, według ceremonii skróconej t. j. z wody, a to z tej przyczyny, iż w okolicy panowała zaraza, dziesiątkująca ludność, jak to widać z niebywałej ilości aktów zejść w tym czasie.

W roku 1742 umiera podstolina Zofja z Derpińskich Ładzina i pochowaną została w podziemiach kościoła klasztoru Bernardynów w Łęczycy. W roku 1750 wychodzi za mąż Franciszka Ładzianka za Karola Pienickiego, dziedzica dóbr Radogoszcz; mniej więcej w tymże czasie ożenił się Konstanty Łada z Barbarą Stokowską, podstolanką inowłodzką. Musiało to nastąpić jednak już po śmierci ojca Franciszka Łady, gdyż Konstanty tytułuje się już dziedzicem dóbr Leśmierz. Po śmierci Konstantego Łady dobra Leśmierz drogą spadku dostają się jego trzem synom: Wincentemu, Władysławowi i Janowi braciom Ładom. Ponieważ Wincenty nabył część Władysława w roku 1793—1794, zaś część Jana odziedziczył po jego śmierci w roku 1813, przeto od tegoż roku Wincenty Łada był jedynym właścicielem dóbr Leśmierz.

Nieszczęścia krajowe, spadające jedno za drugiem na barki narodu, doprowadziły Wincentego Ładę do ruiny majątkowej. Konstanty Łada był to jeszcze zamożny szlachcic, czynił zapisy na klasztory i kościoły, np. na klasztor Franciszkanów w Łagiewnikach złp. 3000, na kościół w Krośniewicach złp. 1300 i inne, — syn jego Wincenty boryka się z losem, zaciągając pożyczki, np. 40000 złp. od Skrzyńskiego, znaczną sumę od Bernarda Górskiego i t. d. Pożyczki te zaciągane były na pokrycie wielkich ciężarów publicznych, podczas ciągłych wojen, które kraj przeżywał.

W chaosie wypadków dziejowych, postępujących w bardzo szybkiem tempie, Leśmierz znalazł się pod berłem pruskiem, później należał do Księstwa Warszawskiego, w końcu do Królestwa Kongresowego.

Charakterystyczny jest proces, jaki miał Wincenty Łada z rządem pruskim w osobie konsula niemieckiego w Warszawie o zapłacenie zaległej raty 3000 talarów z czasów, gdy Leśmierz należał do Prus. Wincenty Łada broni się w ten sposób, że pokrycie tej raty obiecuje uskutecznić po zwróceniu mu, co mu się należy z... sum bajońskich.

Będąc w interesach coraz gorszych Wincenty Łada przenosi się z rodziną do dworu w Boczkach, a dobra Leśmierz wypuszcza w dzierżawę Skrzyńskiemu. Lecz i to nie może uratować od upadku chwiejącej się fortuny, gdyż w roku 1838 dn. 31 maja znajdujemy w księgach hypotecznych akt subhastacyi, na mocy którego Leśmierz zakupuje Bernard Górski, żeby w tymże roku dn. 20 września odprzedać go Bogusławowi Wernerowi za sumę 64324 złp.

Rodzina Wernerów pochodziła z Poznańskiego i osiedliła się w Warszawie w XVIII stuleciu, nabywszy dom przy ulicy Długiej i założywszy tamże fabrykę mydła. Właściciel tego domu i fabryki, Samuel, ojciec Bogusława Wernera, miał 13 dzieci: jednym ze starszych rodzeństwa był Wilhelm — jednym z młodszych Bogusław. Wilhelm założył farbiarnię sukna w Ozorkowie i dzięki wielkiej swojej energii i przedsiębiorczości rozwinął znakomicie interes. Był on poniekąd opiekunem młodszego rodzeństwa, to też z jego inicjatywy brat Bogusław wyjeżdża do Francyi i tam kształci się w zawodzie cukrowniczym. Z powyższego widać, że Wilhelm Werner już dawniej musiał się nosić z zamiarem zbudowania cukrowni, zachęcony, być może, przykładem innych przedsiębiorców, którzy założyli cukrownie w Częstocicach, Guzowie i t. d.

Kupiwszy Leśmierz w roku 1838 ,Bogusław Werner sprowadza technika Teisona z Akwizgranu i buduje cukrownię Leśmierz do współki ze starszym bratem Wilhelmem, lecz pod własną firmą „B. Werner". Spółka ta jednak trwała niedługo, gdyż bracia się poróżnili, i Bogusław ustąpił z Leśmierza,



WILHELM WERNER.



BOGUSŁAW WERNER.



MATYLDA z REIZENSTEINÓW WERNEROWA.

kupując dobra Seroczyn, a Wilhelm objął majątek Leśmierz z fabryką cukru, prowadząc ją nadal pod firmą „W. Werner".

Spadkobierczyni Ładów Franciszka z Ładów Morawska procesowała się z Wilhelmem Wernerem o 1/3 część dóbr Leśmierskich, lecz proces ten, prowadzony przez wszystkie instancje, ostatecznie przegrała w roku 1841. Dnia 16 maja 1842 r. umarł Wilhelm Werner, a cała masa spadkowa przypadła w udziale najbliższej rodzinie w osobach wdowy po Wilhelmie Matyldzie z Reizensteinów Wernerowej oraz dzieciom ś. p. Wilhelma: Karolowi Wilhelmowi Janowi, Janowi Fryderykowi, Ferdynandowi Janowi, Józefowi Teofilowi, Anieli Annie, Paulinie Matyldzie, Leopoldowi Wilhelmowi, Adolfowi Ludwikowi, Henrykowi Wilhelmowi, Annie, Maryi Helenie i Karolinie Jadwidze.

Następuje z tego powodu zmiana nazwy firmy z „W. Werner" na „Wdowa Wilhelmowa Werner i sukcesorowie". Działy w rodzinie trwały bardzo długo, bo aż do roku 1853. W roku tym z działów Leśmierz wraz z cukrownią otrzymuje wdowa po ś. p. Wilhelmie Matylda z Reizensteinów Wernerowa, i firma ponownie zmienia nazwę na „Matylda Werner".

Po śmierci ś. p. Wilhelma Wernera opiekę nad masą spadkową i nieletniemi obejmuje młodszy brat jego Ferdynand Werner, człowiek wysoce wykształcony, profesor Szkoły Głównej, radca kolegjalny, członek Rady lekarskiej, opiekun prezydujący w radzie szpitala Św. Łazarza w Warszawie. W masie spadkowej w roku 1843 wartość samego folwarku Leśmierz ocenioną została na 9645 rub., to jest złp. 64300 — w roku 1853 wartość Leśmierza łącznie z cukrownią oceniono na 84001 rub.

Administratorem dóbr i fabryki po śmierci ś. p. Wilhelma był Schultz, później zaś Weisflog. Ferdynand Werner, zajęty pracą profesorską i zawodem aptekarskim, bardzo mało zajmował się sprawami spadkobierców. Dążąc, jako uczony, do postępu w przemyśle i rolnictwie, zezwalał na stosowanie kosztownych, a niewypróbowanych narzędzi, przyrządów i sposobów, które w końcu narażały na poważne straty spadkobierców. Z drugiej strony niesumienna gospodarka na miejscu, słabo przytem kontrolowana, przyczyniała się do tych strat w znacznym stopniu. Doszło do tego, że Leśmierz łącznie z cukrownią dawał nie zyski, lecz straty; majstrowie fabryczni, rekrutowani przeważnie ze sfer niekulturalnych, robili nadużycia i Leśmierzowi zagrażała ruina.

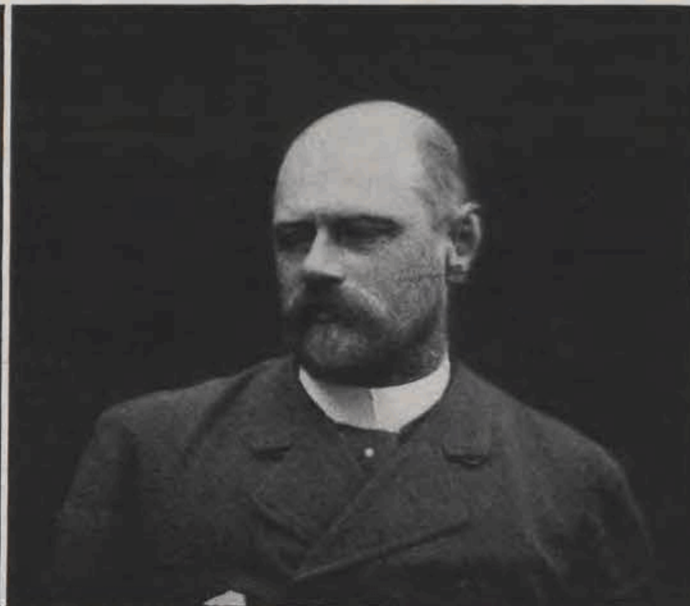
Z inicjatywy ś. p. Karola Scheiblera, zięcia Matyldy Wernerowej sprowadzono wtedy z Czech Ottona Baumanna, który podczas 3 lat swej pracy na stanowisku dyrektora cukrowni zdołał w znacznym stopniu poprawić jej stan techniczny. Po ustąpieniu Baumanna objął administrację Józef Werner, który zamieszkał w Leśmierzu w zbudowanym przez Baumanna pałacu w roku 1861.

Zamiłowany rolnik i hodowca, opuścił własny majątek ziemski, aby z całą wrodzoną mu energją, rozwagą i znajomością rzeczy zabrać się do ratowania bardzo zagrożonej fortuny matki. Jego to pracy wytrwałej, a owocnej, jego inicjatywie i zabiegom w celu doprowadzenia tak fabryki, jak i gospodarstw rolnych w Leśmierzu i Lućmierzu do stanu, odpowiadającego wymaganiom i rentującego, uregulowaniu ciężkich zobowiązań, utrudniających racjonalne prowadzenie fabryki i gospodarstw, a zaciągniętych przez poprzednie administracje, — jego oddaniu się całą duszą interesom Leśmierza — zawdzięcza dzisiejszy Leśmierz wprowadzenie na drogę pełnego rozwoju, po której krocząc wytrwale doszło to mienie do dzisiejszego kwitnącego, a po części przodującego w kraju stanu.

Po śmierci Matyldy z Reizensteinów Wernerowej prawo własności drogą spadku odziedziczyły jej dzieci: Józef Werner, Matylda z Wernerów Schlösserowa, Anna z Wernerów Scheiblerowa (żona Karola), Helena



JÓZEF WERNER.



WŁADYSŁAW BOETTICHER.

z Wernerów Scheiblerowa (żona Adolfa), Jadwiga z Wernerów Saengerowa, dzieci zmarłego Adolfa Wernera — Zofia, Wilhelm, Halina, Anna i Adolf oraz Stanisław, syn zmarłego Leopolda Wernera.

Nastąpiło znów postępowanie spadkowe, i działy w rodzinie bardzo licznej.

W celu wybrnięcia z kłopotów i ułatwienia działów w roku 1880 kupili Leśmierz z cukrownią i Lućmierz: Karol Scheibler, Józef Werner, Henryk Schlösser, Adolf Scheibler i Wiktor Saenger.

Lecz ciągłe wypadki śmierci w rodzinie nie ustawały, utrudniając w dalszym ciągu działy spadkowe i wprowadzając zamięszanie w normalnym biegu interesów. Oto w 1881 r. dn. 17 Stycznia umiera ś. p. Józef Werner, i jego część przechodzi na spadkobierców: Józefinę z Wernerów Boetticherową i Helenę Marję z Wernerów Boetticherową. W tych trudnych warunkach, gdy interesy firmy nie były uporządkowane, obejmuje administrację po zmarłym teściu Władysław Boetticher.

W roku 1881 po śmierci ś. p. Karola Scheiblera spadkobiercami są: wdowa Anna z Wernerów Scheiblerowa i córki: Matylda Zofja, żona Edwarda Herbsta, Emma Paulina, żona Jerzego von Kramsta, Adela Marja oraz synowie Karol Wilhelm i Emil Eugenjusz Scheiblerowie. W roku 1885 po śmierci ś. p. Heleny z Wernerów Boetticherowej spadkobiercami są: jej dzieci, Stefanja Emma, Jadwiga Helena i Józef Ludwik Boetticherowie; w tymże roku po ś. p. Henryku Schlösserze dziedziczy wdowa Matylda z Wernerów Schlösserowa.

W celu usunięcia raz na zawsze kłopotów, związanych z postępowaniem spadkowem, spadkobiercy współwłaściciele uzyskali w roku 1888 zatwierdzenie Towarzystwa Akcyjnego z kapitałem zakładowym 1200000 rub., noszącego firmę „Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz". W skład majątku Towarzystwa weszły: cukrownia Leśmierz, browar Lućmierz, wszelkie dobra ziemskie, lasy, młyny i t. d., należące do masy spadkowej z roku 1880. Administratorem nowej firmy pozostał Władysław Boetticher, pod którego kierownictwem „Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz" przez cały okres ćwierćwiecza pomyślnie się rozwijało, osiągając w czasie obecnym jedno z pierwszych miejsc w przemyśle krajowym.

Pragnąc przedstawić na tem miejscu dokładny obraz formowania się całokształtu majątku „Towarzystwa Przemysł. Leśmierz",

zmuszeni jesteśmy zwrócić się znów do czasów odległych.

Majątek Leśmierz w roku 1791 po śmierci Konstantego Łady był oceniony na 15000 talarów t. j. 90000 złp., wskutek obdłużenia i zaniedbania w gospodarstwie cena jego w 1838 r. spadła do 64300 złp. Uwzględniając wielką różnicę w wartości ziemi, widzimy, że majątek Leśmierz kupiony był w warunkach wyjątkowo dogodnych dla nabywcy. Warunki takie wytworzyły się po rewolucyi 1830 r. wskutek dewastacyi majątków szlacheckich. Ceny ziemi gwałtownie spadły, by po okresie przesilenia podnieść się później znacznie w górę.

Folwark Bogdańczew w roku 1797 należał do Kożuchowskich i oceniony był na 50000 złp.; w roku 1826 kupił ten majątek Piotr Wysocki, a w roku 1877 od niego kupiła Bogdańczew Matylda Werner za 22950 rubli.

Folwark Boczki do roku 1805 był w rękach rodziny Bratoszewskich, kupił od nich ten folwark za 85000 złp. Wincenty Łada. Po śmierci Wincentego Łady sukcesorowie w osobach Matyldy z Łobockich Ładziny, wdowy oraz dzieci Genowefy i Karola Ładów zrzekli się sukcesyi, która na publicznej licytacyi 4. października 1842 roku kupioną została za 7026 rub. przez sukcesorów Wilhelma Wernera.

Folwark Mętlew był majątkiem poduchownym i należał do rządu, od którego nabył go Wincenty Szatkowski w roku 1828. W roku 1831 dziedziczy Mętlew po bracie Józef Szatkowski, a w r. 1857 sprzedaje Wojciechowi Chodeckiemu za 90000 złp. W roku 1860 po ojcu dziedziczy syn Juljan Chodecki, wartość dóbr tych w tym czasie sięgała sumy 22500 rub. Podczas zawieruchy krajowej zmarł Juljan, dziedziczyły po nim siostry, Albertyna z Chodeckich Bagniewska, żona rzeczywistego radcy stanu, i Aleksandra z Chodeckich Owczarska. W 1868 r. kupują od nich Mętlew Ignacy i Helena z Bagniewskich Ciesielscy za 12000 rub., a w roku 1877 od Ciesielskich nabywa ten majątek Fryderyk Wilhelm Hassenmayer za 16000 rub. Od Hassenmayera w tymże roku kupuje ten majątek Matylda Werner za 15015 rub.

Folwark Tymienica należał do Wincentego Łady, lecz po jego śmierci, jak i reszta majątków, poszedł na subhastę. W roku 1843 kupuje Tymienicę Karol Łada, syn Wincentego za 18757 złp., lecz już w następnym roku sprzedaje sukcesorom Wilhelma Wernera. W roku 1850 drogą działów obejmuje ten majątek Matylda Werner w cenie 20288 rb.

Folwark Ambrożew, niegdyś należący do kapituły Łęczyckiej, stał się własnością rządową. W roku 1871 ukazem cesarskim nadany został, jako majorat, tobolskiemu gubernatorowi generałowi Adrjanowi Sołłohubowi, po którym pozostaje w rękach syna Mikołaja. W roku 1910 Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz w porozumieniu z Sołłohubem uzyskuje pozwolenie na zamianę folwarku Ambrożew na majątek Psary i w ten sposób wchodzi w posiadanie Ambrożewa, który już oddawna dzierżawiło.

Majątek Cedrowice do roku 1863 należał do rodziny Mazowieckich; w skład tego majątku wchodziły wsie Gębice, Jedlice, Brożyce, Jastrzębia Górna i Dolna. W roku 1855 nabył folwarki Cedrowice i Gębice Leopold Werner za 37500 rubli. Po ojcu dziedziczy syn Stanisław Werner, który umiera bezpotomnie w roku 1880. Odziedziczyli te majątki w spadku Jan, Ferdynand i Józef Wernerowie oraz Aniela Mejsnerowa, Matylda Schlösserowa, Anna Scheiblerowa, Helena Scheiblerowa, Jadwiga Saengerowa, Emilja Wernerowa, Wilhelmina Schlaegerowa, Karol i Henryk Schlösserowie. W tymże roku spadkobiercy odprzedają te dobra Henrykowi Schlösserowi za 131250 rubli, po śmierci którego w roku 1885 przechodzą drogą spadku na wdowę Matyldę z Wernerów Schlösserową, a po jej śmierci w roku 1905 nabywa Cedrowice i Gębice Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz za sume 182100 rub.

Na tem zamykamy opis historyczny dóbr

Leśmierskich, który, jak widać, ściśle jest związany od lat 75 z historją rodziny Wernerów.

W Rocznikach Gospodarstwa Krajowego z roku 1852 (Przyczynki do historji cukrownictwa. Z. Przyrembel. Gaz. Cukrownicza tom 37 str. 314 z 1912 roku) znajdujemy opis założenia fabryki cukru w Leśmierzu, który tu podajemy w całości:

„We wsi Leśmierzce, powiecie łęczyckim, właściciel onejże ś. p. Wilhelm Werner, znany ze swych znakomitych przemysłowych przedsiębierstw, założył jeden z pierwszych, bo w roku 1838 na swój rachunek fabrykę cukru przy pomocy sprowadzonego z Akwizganu technika Tejson. Początkowie o 1 tarce, 4 prassach hydraulicznych belgijskich, poruszanych kołem wodnem. Przy niedostateczności siły dodano wkrótce maneż sześciokonny, zastąpiony teraz machiną parową o sile 10 koni z Anglii sprowadzoną; siłę pras hydraulicznych powiększono 2 nowemi i jedną pomocniczą (czyli tak zwaną „vorpresse"); dwie prasy sunkowe (sic!) wyciskają resztki soków, Oprócz tych maszyn są tu trzy przesyłacze soków, sześć kotłów defekacyjnych, 1 kocioł do gotowania w próżni (vacuum) z Berlina, cztery filtry, dwa kotły parowe o sile 12 koni do gotowania. Fabryka ta urządzona jest na 40000 korcy buraków, które częścią z własnej na folwarkach produkcyi, częścią ma dostarczane z okolicy w cenie złp. 4 za korzec. W ciągu lat 1832—1852 roku przerobiono tu 212800 korcy, otrzymując początkowie po $1^1/_2$, $2^1/_2$ później po $3^3/_4$ procentu. Wyrób tutejszy zaraz jest rafinowany i w głowach sprzedawany, obok tego część mączki w innych zakładach rafinowana bywa.

Zatrudnia fabryka w czasie przeróbki buraków ludzi 110, przy rafinowaniu 36. Fabryka ta, własność dziś p. Matyldy Werner winna pomyślny swój wzrost staraniom p. Schultz, pełnomocnika zarządzającego dobrami; majstrem prowadzącym fabrykację jest p. Maertens z Magdeburga. Położona bardzo korzystnie w okolicy, mającej dobre pod uprawę buraków grunta i ludność do uprawy dostateczną, powiat albowiem łęczycki liczy po 3200 ludności przeszło na milę kwadratową. Wartość tej fabryki podawana jest wraz z kapitałem nakładowym na 70000 rubli srebrem".

Jak widać, opis ten bynajmniej nie jest ścisły: wspomina on o roku 1832, nasuwając myśl, że fabryka już wtedy była czynną, tymczasem wiemy, że bracia Wernerowie nabyli Leśmierz dopiero w roku 1838 i wtedy rozpoczęli budowę cukrowni. Następnie nie wspomina nic o Bogusławie Wernerze, który wraz z Tejsonem kierował budową fabryki i był jej współwłaścicielem do roku 1840. W roku 1852 fabryka i majątek Leśmierz były własnością jeszcze firmy „Wdowa Wilhelmowa Werner i sukcesorowie", gdyż dopiero w 1853 roku nastąpił ostateczny podział majątków i firma stała się własnością Matyldy Wernerowej. Schultz był administratorem na miejscu, a właściwie dojeżdżał do Leśmierza z Ozorkowa, lecz bynajmniej nie był plenipotentem, gdyż wszelkie akta hypoteczne i t. p. dokumenty podpisywał w tym czasie Ferdynand Werner, jako opiekun masy spadkowej po ś. p. Wilhelmie Wernerze. Mylnie również opisany jest pomyślny stan fabryki cukru, gdyż fabryka w tym czasie przeciwnie chyliła się do upadku pod kierunkiem majstrów-cudzoziemców, jak Maertens, Mehlhard i in. Opis technicznych urządzeń fabryki jest bardzo ogólnikowy i nie daje wyobrażenia o sposobach fabrykacyi cukru w tym czasie.

Urządzenie cukrowni było zgodne z ówczesnym stanem wiedzy technicznej w dziale cukrowniczym—a zatem bardzo skromne. Gdy siłę motorową w fabryce wytwarzało koło wodne i maneż konny, cukrownia nie potrzebowała jeszcze pary, gdyż gotowano wtedy soki i cukrzyce na ogniu bez próżni. Instalacja kotłów parowych, maszyn i przesyłaczy soków, wskazuje na to, że zaprowadzono gotowanie pod próżnią w vacuum-aparatach,

co wymagało również ustawienia mokrej pompy próżniowej i kondensatora, o czem opis nie wspomina. Tak więc te nowe instalacje nie były wywołane jedynie niedostatecznością siły motorowej, lecz przystosowaniem się do nowych wymagań techniki cukrowniczej, dążącej szybkim krokiem naprzód. Przesyłacze soków zwane „posłańcami" prawdopodobnie były systemu „monte-jus", zwane stąd przez robotników „munżynkami". Pracowały one przy zupełnem napełnieniu parą i jako bardzo nieekonomiczne zostały później zastąpione pompami plunżerowemi.

Jakkolwiek polaryzacja buraków cukrowych w tych czasach musiała być jeszcze nizka, to jednak soki, wyciśnięte z miazgi, musiały zawierać około 10% cukru. Wyzyskanie cukru z soków, wyrażające się w $1^1/_2$, $2^1/_2$, $3^3/_4$% wskazuje, że uwzględniając nawet nizki stopień udoskonalenia fabrykacyi, musiała robota iść niedbale, trudno bowiem inaczej wytłumaczyć sobie straty od $6^1/_4$ do $8^1/_2$% cukru. Udowadnia to, że więcej znacznie tracono cukru w wodach ściekowych fabrycznych, niż produkowano w gotowym towarze. Co do ceny buraków 4 złp. za korzec, można uznać, że była to cena dość wysoka. Licząc urodzaj z morgi 50 korcy przeciętnie (patrz tablice), rolnik otrzymywał 200 złp. z morgi t. j. 30 rubli. Nie należy jednak zapominać o różnicy wielkiej w cenie robocizny, nawozów i t. p.

Matylda Werner, odziedziczywszy w roku 1853 Leśmierz i cukrownię, starała się rozwinąć i udoskonalić fabrykę, nie żałując pieniędzy na duże remonty fabryczne. W roku 1859 zaciąga pożyczkę 70000 rubli od Banku Polskiego „na rozszerzenie cukrowni w Leśmierzu"; w r. 1860 obciąża hypotekę Leśmierza sumą 25,135 rubli, należną fabryce Braci Ewansów i Lilpop & Rau w Warszawie — za maszyny i przyrządy do cukrowni. Wreszcie w 1870 r. znów zaciąga pożyczkę 16000 rub. od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tym razem na meljoracje rolne, związane z podwyższeniem plonów buraków cukrowych. Wobec ciągłych nakładów urządzenie cukrowni szybko się zmieniało; żeby odtworzyć sobie obraz fabrykacyi cukru z tych czasów, należało zwrócić się do starych kontroli fabrykacyjnych i chemicznych lub zasięgać informacyj od weteranów pracowników. W danym wypadku korzystałem z dorywczo prowadzonych niekompletnych notat i kontrolek byłego dyrektora cukrowni Leśmierz A. Hübnera, z notat i wspomnień osobistych J. Przeździeckiego, który do roku 1876 był zmianowym w cukrowni Leśmierz, z opowiadań wreszcie starych weteranów-robotników i rzemieślników, którzy pracują w Leśmierzu z górą lat 50.

Z dość haotycznych wiadomości postaram się drogą supozycyi myślowej przedstawić na tem miejscu opis fabrykacyi cukru w cukrowni Leśmierz w okresie czasu od 1850 do 1876 roku.

W cukrowni Leśmierz wyciskano sok z buraków na prasach hydraulicznych: były to wielkie i bardzo ciężkie przyrządy z lanego żelaza; — resztki tych pras w postaci wielkich bloków znajdują się jeszcze w warsztatach i służą jako kowadła. Na środku buraczarni stała skrzynia z tak zwaną płuczką. Był to bęben do połowy zanużony w skrzyni, napełnionej wodą—i poruszany dookoła swej osi. Buraki ważone były w koszach tuż przy skrzyni, następnie wrzucane do bębna płuczki. Pojemność buraczarni wystarczała na przerób 2 zmian; jeżeli dowóz był większy, sypano buraki pod ścianami buraczarni, żeby ztąd mieć niedaleko do noszenia koszykami.

W buraczarni pracowało na zmianę 7 mężczyzn i 12 kobiet. Po opłukaniu buraki z bębna spadały do skrzynki, z której zabierał je pionowy podnośnik gumowy, na którym obsadzone były blaszane skrzynki z dnami dziurkowanemi. Podnośnik podawał buraki na 2 tarki, z których otrzymywano tak zwaną „miazgę buraczaną". Stacja, na której ustawione były tarki, nazywała się „prasownią" i znajdowała się na piętrze nad buraczarnią. Na potężnych 6-u słupach

murowanych, po 2 łokcie w kwadrat mających, wspierało się niemniej grube i mocne sklepienie; — stały na nim 3 prasy hydrauliczne i pompa hydrauliczna o 2 kondygnacjach: każda kondygnacja obsługiwała naprzemian jedną prasę, gdy trzecia prasa była wtedy rozbieraną lub ładowaną.

Oprócz tej pompy była jeszcze inna — mniejsza, obsługująca 2 praski hydrauliczne do wyciskania wytłoków. Dookoła tej sali na pół-piętrze biegła galerja, na której umieszczone były wyżej wspomniane 2 tarki. Były to bębny z 2 połów złożone, w które wkładało się piłki stalowe, przekładane $^{1}/_{2}$″ deseczkami, węższemi nieco od piłek, tak żeby zęby piłek wystawały za kanty deseczek. Tarki obracały się około swej osi, a buraki były naciskane mechanicznie, tak zwanemi „posuwaczami“. Nad tarkami ustawione były duże kosze, do których robotnice drewnianemi szuflami narzucały buraki, gdyż z podnośnika buraki spadały na podłogę. Z koszów buraki wsypywane były do tarek, do których doprowadzona była woda rurkami w celu otrzymania miazgi „dostatecznie mokrej“. Przy tarkach pracowało 5 kobiet na zmianę. Z tarek miazga zsuwana była po spadzistych blaszanych rynnach do niżej stojących 2 skrzynek, z których znów w pewnych określonych przez praktykę porcjach miazga zawijana była w serwety wełniane, rozłożone na blachach. Każda prasa hydrauliczna miała 96 blach stalowych kwadratowych, na każdą blachę nakładano serwetę z miazgą, ułożoną równo na 1″ grubo. Miazga musiała być dostatecznie mokrą, gdyż przy suchej miazdze lub zbyt grubem nałożeniu pękały serwety wełniane, bardzo drogie, gdyż jedna sztuka kosztowała rb. 1.35. Przy każdej prasie pracowało 5 mężczyzn i 6 kobiet. Do każdej prasy była doprowadzona kolejka z wózkami, na których dowożono naładowane blachy i odwożono blachy z serwetami po wyciśnięciu soku. Kolejki schodziły się blizko podnośnika do wytłoków. Serwety były tu rozwijane, wytłoki wrzucane na podnośnik, który je podawał na wyższe piętro, na którem stał „szarpacz“, inaczej „wilk“. Serwety powtórnie ładowano i podsuwano pod prasy. Wilk był ogrodzony, a robotnice wrzucały do niego wytłoki z podnośnika; poszarpane wytłoki spadały z wilka do wózków wiszącej kolejki, umieszczonej niżej i były dowożone do 5 maceratorów systemu hr. Bobryńskiego, w których ługowane były wodą do zawartości ± 2% cukru. Z maceratorów wytłoki podawane były do 2 mniejszych pras hydraulicznych, z których, dostatecznie odciśnięte, wywożone były z fabryki i sprzedawane jako pasza dla wołów opasowych. Stacja ta zwała się „maceratornią“, pracowało na niej 6 mężczyzn i 4 kobiety.

Sok surowy z pod pras hydraulicznych ściekał otwartemi rynnami blaszanemi umieszczonemi w podłodze, i cedził się przez gęste sita, a następnie spływał do 6 skrzyń defekacyjnych.

Opisane tutaj stacje: buraczarnia, prasownia i maceratornia, stanowiły właściwie jedną całość — jedną stację, produkującą sok surowy z buraków, to też działy te znajdowały się pod dozorem jednego majstra, obeznanego ze ślusarstwem, a obsługiwane były przez 15 mężczyzn, 18 kobiet i 3 chłopców.

Przy takim systemie roboty straty cukru już na tej stacyi musiały być olbrzymie. Pomijając niedostateczne wyzyskanie miazgi przez prasowanie oraz pozostawianie w wytłokach 2% cukru, co było uzależnione od stanu urządzeń technicznych, straty nieoznaczone musiały być bardzo wielkie. Według słów starych robotników można coś o tem sądzić: „brodziliśmy ciągle po kostki w lepkiem błocie, powstałem z rozlanego soku, rozrzuconej miazgi i wytłoków; była to najbrudniejsza stacja, a robota na niej bardzo uciążliwa i przykra“.

Surowy sok, jak wyżej powiedziałem, cedził się przez gęste sita w celu zatrzymania resztek miazgi i ściekał do skrzyń defekacyjnych, w których był zagrzewany paro-

wemi rakietami do ± 90° C, a następnie defekowany mlekiem wapiennem w stosunku 2% na buraki. Po defekacyi w tych samych skrzyniach sok był poddawany nawęglaniu kwasem węglanym do alkaliczności 0.1.

Piec wapienny był szachtowy, opalany koksem, gdyż był płukany w zwykłej płóczce, ładowanej kamieniem. Kamień wapienny był krajowy i pochodził z łomów kieleckich. Sok odsaturowany podawany był posłańcem „monte-jus" na 10 błotniarek systemu Dehne'go. Błoto odcedzone nie było jednak wysładzane wodą na prasach błotniarkowych, lecz wyciskane na 2 prasach hydraulicznych, co naturalnie było przyczyną poważnych strat w cukrze.

Skrzyń saturacyi II było 4; dodawano mleka wapiennego ± ½%, sok przez posłańca podawany był na 4 błotniarki, a błoto znoszone było w naczyniach blaszanych zwanych „feleisonami" do pras hydraulicznych, na których było prasowane łącznie z błotem od błotniarek I-ch. Sok, odcedzony po saturacyi II-ej, ściekał do skrzyń odstojnikowych i był zagrzewany rakietami parowemi. Ze skrzyń własnym spadkiem ściekał do 9 filtrów kostnych, a po przecedzeniu dociągany był do I-go korpusu wyparki. Wyparka była systemu Tischbein'a trzydziałowa. Pierwsze 2 korpusy były stojące, ostatni kufrowy leżący. Sok gęsty o 60° Bx'a posłańcem był podawany do skrzyń miedzianych z rakietami parowemi, ze skrzyń tych własnym spadkiem ściekał do 5 filtrów kostnych. Przecedzony sok gęsty schodził do skrzyni zbiornikowej, z której był dociągany do warnika cukrzycy I-ej. W gwarze robotniczej wyparka od nazwiska Tischbeina zwała się „Fiszpanami" lub „Hiszpanami", błotniarki od „filter-presse" nosiły miano „sium-pras". Pod warnikiem cukrzycy I-ej stało wielkie naczynie z grubej blachy miedzianej o wklęsłem dnie, zwane „kulerem". Do tego naczynia spuszczano gotowy war. Z kulera robotnicy wiadrami nosili cukrzycę do wirówek systemu Fesc'i. Cukrzyca II była zlewana w skrzynki, zwane „kostkami Dehn'ego", później zaś w „bastry", naczynia wielkie, formy ściętego stożka, w których powolnie krystalizowała. Cukrzyca III była gotowana „na nitkę" i zlewana w skrzynie, cukrzyce IV i V poddawane były osmozie. Melas w tych warunkach roboty miał czystość przeważnie niższą od 60, lecz fabrykacja trwała bardzo długo, zaczynając się od sierpnia wirowaniem produktów i klarówką mączek, a po kampanii przeciągając się do końca maja, póki nie zgotowano ostatniego waru cukrzycy V po drugiej osmozie. Ten system fabrykacyi w dzisiejszych warunkach byłby niemożliwy, lecz wtenczas, gdy nie było wysokiej akcyzy, a robocizna i większość surowych materjałów pomocniczych były tanie, ceny zaś cukru wysokie, mógł się opłacać, a nawet dawać pokaźne dochody.

Urządzenie rafineryi niemniej było prymitywne: cukier rafinował się w „klerfannach", t. j. w klarownicach, otwartych przy zastosowaniu rakiet parowych; syrop cedził się przez 12 filtrów kostnych, łączonych bateryjnie, oprócz tego były 2 filtry dla zabiału, tak zwanej „klersy". Ulep zgotowany na cukrzycę rafinadową spuszczany był też do miedzianego „kulera", z którego był czerpany naczyniami, zwanemi „bekinami", i nalewany w formy. Pewien czas, lecz krótki, zlewano cukrzycę w wielkie formy zwane „lumpami", później zmieniono system roboty i zarzucono lumpy. Wypełnione formy rafinadowe zwane były „chlebami". Robotnicy na specjalnych szelkach z podkładkami nosili po 2 chleby na „góry cukrowe" i ustawiali na stołach do zabielania, zwanych „gisztelami". Cała operacja nazywała się „filowaniem waru", a stacja rozlewni „filsztubą". Ponieważ war rafinady napełniał około 400 form, można sobie wyobrazić, ile rąk roboczych zajmowało takie „filowanie" warów na góry cukrowe, t. j. na czwarte piętro fabryczne. Każde potknięcie się, obsunięcie nogi robotnikowi na stopniu schodów, groziło silnem oparzeniem rozlaną cukrzycą ra-

finadową. Plecy robotników, zajętych tą pracą, były poodparzane, a każdy z nich musiał przejść z ciężarem niezliczoną ilość schodów dziennie. Udatne wary były starannie zabielane, „asakowane", następnie ustawiane na tak zwanych „nuczach", t. j. na ssawkach systemu Nutsch'a, wysuszane w suszarniach, w końcu papierowane, t. j. gotowe do sprzedaży, jako „głowy" rafinady. Mniej udatne, wary (ewentualnie zgotowane z gorszego materjału) przeznaczone były na „kostkę". W tym celu głowy z czubami jeszcze wilgotnemi, nie wykończone, ścierane były na specjalnym młynku z nożami stalowemi; mączka tak otrzymana, dostatecznie wilgotna, była następnie prasowana na „laski", zwane „werflami", na specjalnych praskach (system Psilass'a?), po wysuszeniu zaś rąbana na „kostkę" na rąbaczkach. Zabiał (klers) otrzymywał się przeważnie z klarowania odpadków od lasek, kostek, głów i czubów. Odciekami operowano podług metody bardzo skomplikowanej; ostatni odciek „zielony", zawierający przeważnie pokaźne ilości inwertu, zawracany był do saturacyi II-ej na surową fabrykację.

Mniej więcej w tym czasie (Słownik Geograficzny) Leśmierz przerabiał 112500 berkowców buraków rocznie, zużywał 3 miljony cegieł torfu i 50 tysięcy pudów węgla. Robotników pracowało 400 mężczyzn, 90 kobiet i 180 małoletnich. Produkcja roczna sięgała 100000 pudów cukru, a obrót roczny 800000 rubli. W roku 1880 system prasowy zmieniono na dyfuzyjny; dawne urządzenia prasowni, maceratorni znikły zupełnie, a w buraczarni zaszły poważne zmiany. Ustawiono w niej pas-przenośnik, po którym buraki, nasypywane ręcznie, dostawały się do płuczki bębnowej; z płuczki podnośnik pochyły łańcuchowy podawał buraki do krajalnicy tarczowej o 20 skrzynkach nożowych. Krajanka spadała z krajalnicy po pochyłej powierzchni do wózków wywrotowych. Wózki krążyły po kolejkach wzdłuż dyfuzyi, zmieniając miejsca za pomocą tarcz obrotowych. Ładunek wózka wahał się w granicach 8—10 centnarów krajanki; wózek wywracał się na lej blaszany, nakładany na górny otwór dyfuzora. Krajankę zgarniały 2 dziewczyny, jeden robotnik ubijał i rozgarniał krajankę w dyfuzorze. Dyfuzorów było 10 po 20 cnt. ładunku z bocznem wyładowaniem.

Wysłodki spadały do rynny, a następnie z niej do skrzyni o dnie dziurkowanem. Ze skrzyni 4 robotników, po 2 na baterję, widłami narzucało wysłodki na podnośnik pochyły, grabiowy, który podawał je do ślimaka poziomego. Ze ślimaka wysłodki spadały do 3 pras Klusemanna i, odprasowane, były wywożone kolejką na wozy lub do dołów.

Stację dyfuzyjną obsługiwało 6 dziewczyn przy wózkach, 2 robotników do ładowania, 3 chłopców przy wentylach, 1 chłopiec przy miernikach, 1 robotnik przy prasach wytłokowych, 2 rob. przy spuszczaniu dyfuzorów i 4 rob. przy wytłokach. Nad krajalnicą była ustawiona waga do buraków, którą obsługiwał 1 wagowy i 1 chłopiec, który był pomocnikiem ślusarza od noży dyfuzyjnych. Stację prowadził 1 majster na zmianę, a pod jego opieką pozostawała również buraczarnia i wytłoczarnia. Systemy noży były najróżnorodniejsze — od grubych palcowych szarpaczy poczynając, a kończąc na daszkowych, emmeserach, gollerowskich, vörsterowskich i t. p. Ostatecznie najdłużej utrzymał się system Gollera (Königsfeld).

W roku 1884 dostawiono jedenasty dyfuzor tej samej objętości. Ponieważ ustanowiona akcyza od cukru stale wzrastała (w roku 1881 — 50 kop. od puda, w roku 1883 — 65 kop.), przeto fabrykanci cukru musieli dążyć do zwiększenia produkcji (obrotu) przy skróceniu czasu trwania kampanii i zmniejszeniu kosztów. Było to zachętą do prowadzenia wogóle roboty dyfuzyjnej, a następnie do powiększenia baterji dyfuzyjnej w celu osiągnięcia szybszego przerobu.

Ustawienie dyfuzji miało jednak jeszcze inne dodatnie znaczenie: oprócz powiększenia przerobu, czyli skrócenia robót, zmniejszyło znakomicie ilość strat, wysłodki zawie-

rały ± 0.3% cukru, wobec dawniej praktykowanych strat w wytłokach ± 2.0% Ilość strat nieoznaczonych zmniejszyła się do minimum, soki posiadały wyższą czystość, nie zawierały włóknika z miazgi, nie posiadały już takiej ilości złośliwych niecukrów. Jakkolwiek robota na dyfuzji nie była jeszcze tak przestudjowaną, jak obecnie, był to jednak ogromny skok naprzód w technice cukrowniczej, zapewniający na długie lata pomyślny rozwój cukrownictwu.

Na zasadzie danych, zaczerpniętych z kontroli chemicznych i fabrykacyjnych, udało mi się zrobić niektóre mniej lub więcej kompletne zestawienia, które tu w postaci wykresów na tablicach załączam.

Tablica graficzna Nr. I. Na tablicy I mamy przedstawiony obszar plantacji buraczanych niestety dopiero od roku 1876. Z tego co powyżej było podane, widać że Leśmierz początkowo korzystał przeważnie z własnych plantacji, rozmieszczonych na folwarkach, co do udziału obywateli i włościan w plantowaniu buraków brak mi danych.

W roku 1876 widzimy, że obszar plantacyi obywatelskich jest duży, bo sięga 1788 mórg, lecz należy przypuszczać, że nie były to plantacje jedynie obywatelskie, lecz podane łącznie z włościańskiemi, t. j. wogóle plantacje kontraktowane. Obszar plantacyj stale wzrasta do roku 1885, później raptownie spada. W roku 1888 t. j. w roku założenia Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz w kontrolach po raz pierwszy wyodrębniono plantacje włościańskie. Własne plantacje wobec ustalonego płodozmianu ulegają nieznacznym wahaniom.

Tablica graficzna Nr. II. Na tablicy II znajdujemy urodzaje buraków od roku 1876 na plantacjach własnych i obywatelskich łącznie z włościjańskiemi. Poszczególne oscylacje z roku na rok zależne są naturalnie od wpływów atmosferycznych t. j. ilości opadów, dni pogodnych, temperatury i t. d. podczas wegetacji buraka. Porównanie jednak krzywych między sobą doprowadza do wniosków zupełnie pewnych: widzimy więc, że plon z plantacji własnych stale jest znacznie wyższy, niż z plantacyj kontraktowanych. Ztąd wniosek pewny, że ziemia w dobrach leśmierskich musiała być w znacznie wyższej kulturze, że gospodarstwo Leśmierz było okazowem w szerokim promieniu okolicy, zajętej przez plantacje buraczane. Z drugiej strony rażąca różnica w plonach doprowadza do wniosku, że ziemia w rękach ówczesnych rolników była w lichej kulturze. W roku największego urodzaju 1882 dosięga plon z morgi do 104 korcy, podczas lat nieurodzaju spada aż do 55 korcy przeciętnie, po za tem nigdy nie dosięga 100 korcy. Wobec tak nizkiego stanu kultury gleby i nieudolnego gospodarowania, nic dziwnego, że parcelacja szybkie zaczęła robić postępy ze szkodą dla stanu obywatelskiego, a z zyskiem dla aferzystów pośredników, kupczących ziemią dla spekulacji,

Tablica graficzna Nr. III. Na tablicy III przedstawiony jest ogólny plon buraków i ogólny przerób w korcach. Widzimy tu dwa razy maximum plonu w roku 1882 i 1885; odtąd plon ogólny obniża się w związku ze stałem zmniejszaniem się obszaru plantacyj.

Tablica graficzna Nr. IV. Lecz najciekawszą jest tablica IV-a, sięgająca roku 1869, to jest tablica przerobu dziennego, krzywa przerobu dziennego dumnie dąży w górę, przerób dzienny z roku na rok się powiększa, jest w tem cichy tryumf cukrownictwa, jako odrębnego fachu, tryumf techniki cukrowniczej, który szczególniej uderza w oczy z chwilą wprowadzenia dyfuzji.

Tablica graficzna Nr. V. W tablicy V podane są analizy sokowe (nie bezpośrednie) z oznaczeniem ilości cukru w soku buraczanym wyciśniętym. Z tego powodu rzeczywista zawartość cukru w burakach musiała być jeszcze niższa. Tablica ta niemniej jest ciekawą: % cukru ulega małym wahaniom przez cały szereg lat w granicach ± 12%, dopiero od roku 1884 zaczyna się stale podnosić, by później, t. j. w czasach obecnych przy zasto-

sowaniu metod określania cukru znacznie ściślejszych, dosięgnąć do blizko ±20% cukru.

Uderzający ten postęp jest zasługą wieloletniej pracy selekcjonistów i plantatorów nasion buraczanych: dobór prawidłowy, krzyżowanie umiejętne ras, staranny wybór i hodowla mateczników wpłynęły znakomicie na cukrowość buraka w pierwszej linji, na zwiększenie się czystości soków surowych, co podniosło wartość techniczną i ułatwiło normalny przerób. Wprawdzie roślina tak wypielęgnowana stała się wydelikaconą i wrażliwą, lecz jednocześnie postęp w rolnictwie, objawiający się w zmianie poglądów na sposoby uprawy gleby pod buraki, — dały możność osiągnąć tak zdumiewające wyniki, że dziś mamy znacznie wyższe plony buraków z morgi o znacznie wyższej zawartości cukru. Jeżeli cukrownika z przed lat 30 zadawalniał plon z morgi 60 korcy przy 12% cukru, t. j. 2160 funtów cukru z morgi, to obecnie za normalny możemy uważać plon 100 korcy z morgi przy 17% cukru, co odpowiada 5100 funtów cukru z morgi. Pomijając lata wyjątkowo niekorzystne dla cukrownictwa, nie możemy uważać 5100 funtów cukru wydatku z morgi za zbyt wysoką wydajność. Stwierdzając na tem miejscu wielki postęp cukrownictwa, przyznać musimy, że cukrownia Leśmierz podążała za tym postępem i stale się rozwijała—było to cichą zasługą jej kierowników i pracowników. Nie od rzeczy, sądzę, będzie przypomnieć tu ich nazwiska.

Ponieważ z początku przemysł cukrowniczy był zaszczepiony na nasz grunt z zagranicy, a przeważnie z Niemiec, gdzie dosięgnął on wtedy poważnego rozwoju, — przeto nie można się dziwić, że w braku fachowców miejscowych przemysłowcy zmuszeni byli sprowadzać specjalistów cudzoziemców. Takim był Tejson z Akwizgranu, który wraz z Bogusławem Wernerem budował cukrownię Leśmierz, i jak należy przypuszczać, czas pewien nią kierował. Do montowania nieznanych w kraju aparatów i maszyn przyjeżdżali monterzy i ślusarze niemcy, którzy w części zostawali w kraju i tu się osiedlali. Nic więc dziwnego, że i Leśmierz z polskiej wsi, po założeniu cukrowni musiał się przeistoczyć w części na kolonję niemiecką. Uwaga ta tyczy się nietylko Leśmierza, lecz wszystkich starych w tym czasie budowanych fabryk cukru.

W związku z personelem niemieckim wszelkie kontrole techniczne i buchalterja musiały być prowadzone w tym języku, gdyż przybysze nie rozumieli po polsku.

Kto był następcą Tejsona—niewiadomo; w roku 1852 był administratorem Schultz, a Maertens „majstrem prowadzącym fabrykację". Nie był to więc dyrektor w znaczeniu późniejszem, lecz fachowiec-praktyk bez specjalnego wyższego wykształcenia technicznego. Następnie objął prowadzenie cukrowni czech Baumann, człowiek fachowo wykształcony, energiczny, który przez liczne ulepszenia, zaprowadzone w fabryce, urządził ją stosownie do ówczesnych wymagań techniki. Ponieważ jednak tenże Baumann okazał się w stosunku do posiadanego mienia Matyldy Wernerowej zbyt kosztowny, zatem dzieci Matyldy Wernerowej usunęły go z zajmowanego stanowiska i powierzyły zarząd całego mienia najstarszemu jej synowi Józefowi Wernerowi. Za administracji Józefa Wernera dyrektorami byli kolejno: bracia Mehlhardt, czech Korschistka i chemik Hanysz, pomocnik Korschistki; w dalszym ciągu Schirman, Anders i Hübner, ostatni dyrektor—cudzoziemiec.

Mniej więcej w tym czasie kasjerem-korespondentem był Kauffmann, buchalterem Bittner, magazynierem Kaschner, rafinerami byli kolejno Dick i Geier, mechanikami Jahnke i Jaeger, zmianowymi Arndt i Przeździecki, chemikiem Leander, gospodarzem fabrycznym Rotter.

Wśród majstrów fabrycznych, rzemieślników i robotników, wspomnieć należy o Boruckim i Hamplu, którzy dozorowali kościarnię i filtry kostne; Schmitz był majstrem gazowni, póki fabryka była oświetlana gazem,



STRAŻ OGNIOWA W ROKU 1875.

dalej idą nazwiska wybitniejszych robotników: Priebego, Frankego, Blaumana, Siedlera, Heilmana, Straucha, Müllera i in. Z robotników polaków na wyróżnienie zasługują weterani: Wojciech i Stanisław Jóźwiacy, Szymon Kubiak, gotowacz na warniku produktowym i majster osmozy, który pracował do chwili skasowania osmozy i produktowni t. j. do roku 1911, później otrzymał chleb łaskawy dobrze zasłużony. Typem oryginalnym w swoim rodzaju jest stary rymarz Józef Drozdalski, ogólnie zwany „majsterek", zamiłowany w swoim fachu rzemieślnik, chętnie wspominający dawną przeszłość, chodzący „od święta" w rogatywce. Jednym z najstarszych dozorców jest Andrzej Majewski, dotychczas czynny na wirowni. Niektórzy z wymienionych weteranów pracy

pełnią swe obowiązki w cukrowni Leśmierz od lat przeszło 50-ciu.

Oddzielnie należy wspomnieć o Franciszku Korzeniowskim, majstrze ślusarskim, który od wielu lat dozoruje kotłownię w Leśmierzu, będąc jednocześnie naczelnikiem ochotniczej straży ogniowej fabrycznej. Wskutek podeszłego wieku usunął się w ostatnich latach, z czynnego stanowiska w straży, pozostając nadal honorowym jej kapitanem.

Z chwilą objęcia administracji przez Władysława Boettichera, Leśmierz w bardzo szybkiem tempie oswobadza się od cudzoziemców: szeregi pracowników technicznych i administracyjnych wypełniają polacy, — Leśmierz odzyskuje swój dawny charakter, staje się wybitną polską placówką przemysłową.

Wspomnę jeszcze o dwu urzędnikach-weteranach, pracujących blizko od lat 40 w Leśmierzu, są nimi: Emil Gąsiorowski, obecnie prokurent firmy i główny buchalter, który z wielką skromnością i dobrocią charakteru łączy zalety nadzwyczajnie sumiennego i oddanego całem sercem firmie pracownika, i o Janie Przeździeckim, rzadkim dziś już typie cukrownika, który prowadził fabrykację na prasach i maceratorach, a od dłuższego już czasu pełni obowiązki magazyniera, wypełniając je, pomimo późnego wieku, z całą energją.

Założenie cukrowni w Leśmierzu wpłynęło znacznie na wzrost ludności; ze wsi cichej wyrosła duża osada fabryczna. Gdy jeszcze w 1827 r. (Słownik Geogr.) było tu zaledwie 10 domów przeważnie drewnianych przy 153 mieszkańcach, w roku 1884 Leśmierz posiada domów 21, w tem 12 murowanych i 1074 stałej ludności, w tem 535 mężczyzn i 539 kobiet, oraz 380 niestałej. W ogólnej liczbie było 236 ewangelików, w tem 100 niemieckich poddanych.

Na miejscu znajduje się urząd gminny, szkoła fabryczna, straż ogniowa założona w roku 1875. Dalej pomoc lekarska, udzielana bezpłatnie w ambulatorjum ze stałym felczerem, pomoc akuszeryjna z 2-ma łóżkami dla położnic i szpital na 4 łóżka.

W szkicu powyższym starałem się, choć pobieżnie, przedstawić historję Leśmierza i jego rozwoju, do roku 1888 t. j. do chwili, gdy powstała nowa firma „Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz“. Ostatnie ćwierćwiecze należy już do działalności Towarzystwa.



Fragment z parku Leśmierskiego.

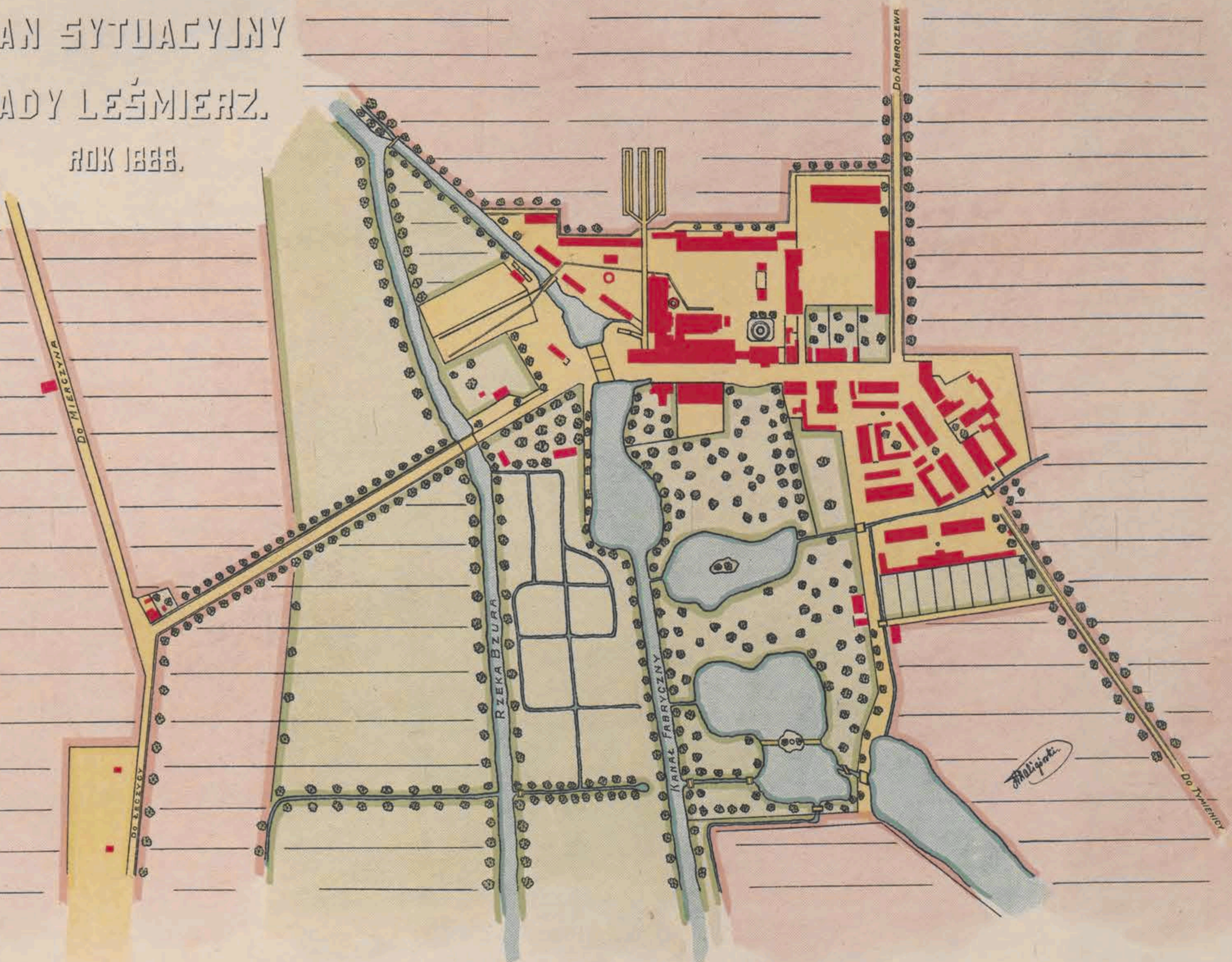


Strajk w Leśmierzu (patrz str. 66).



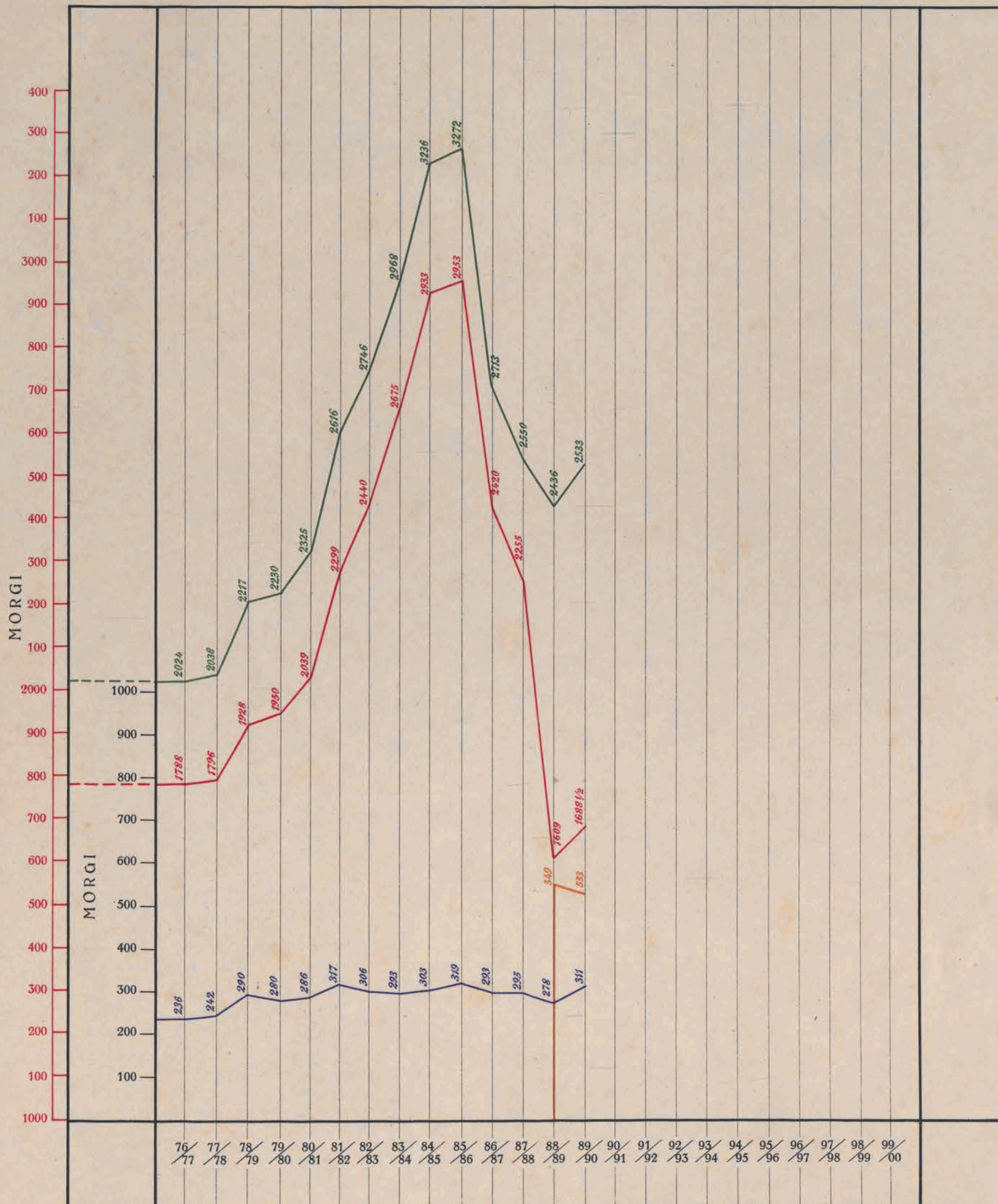


Fragmenty z parku.


PLAN SYTUACYJNY
OSADY LEŚMIERZ.
ROK 1888.
Do Mierczyna
Do Łęczycy
Rzeka Bzura
Kanał Fabryczny
Do Ambrożewa
Do Tymienicy

Tablica I.

Obszar plantacji w morgach.

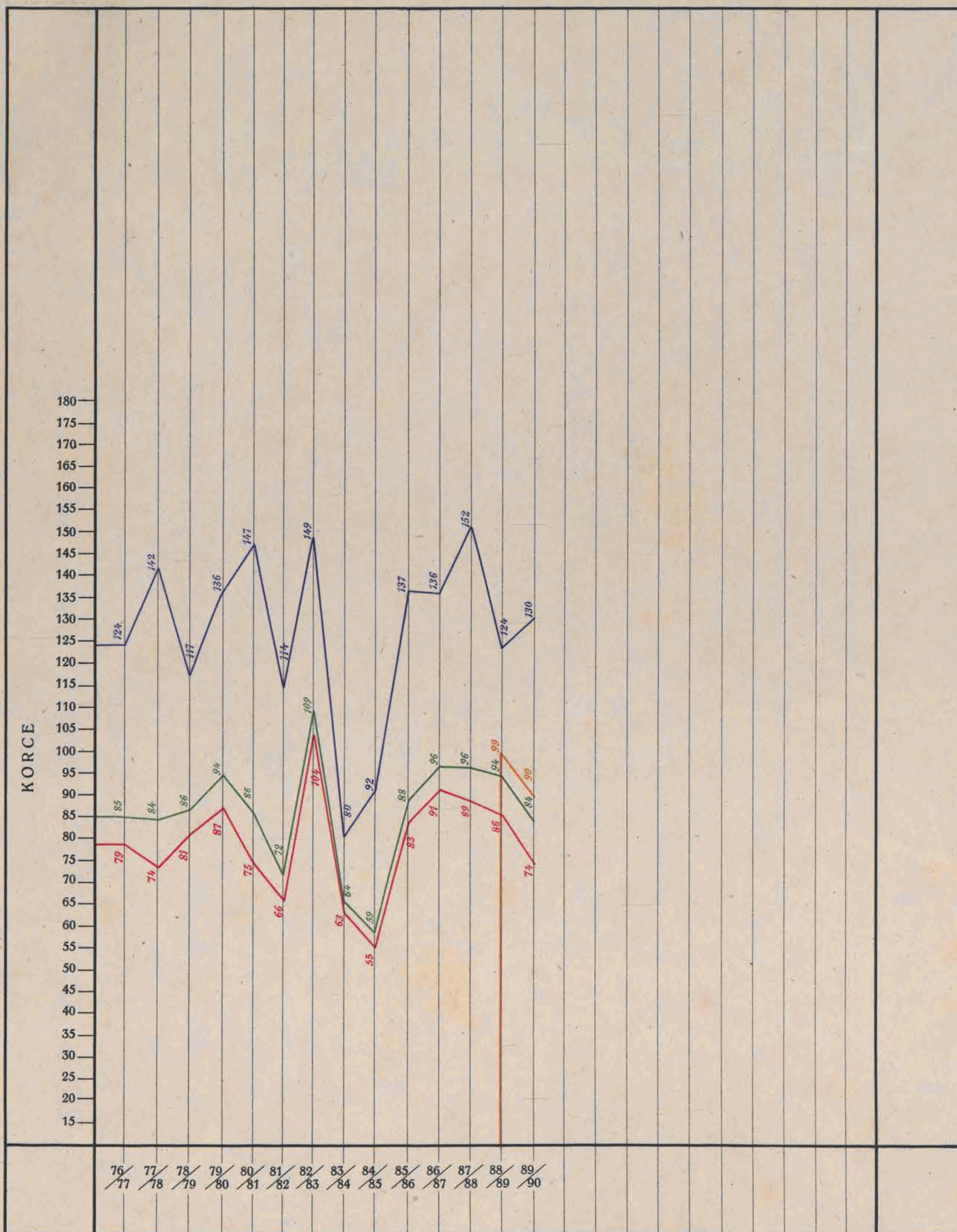


ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — plantacje własne
czerwony — „ obywatelskie
żółty — „ włościjańskie
zielony — ogólny obszar plantacji

Tablica II.

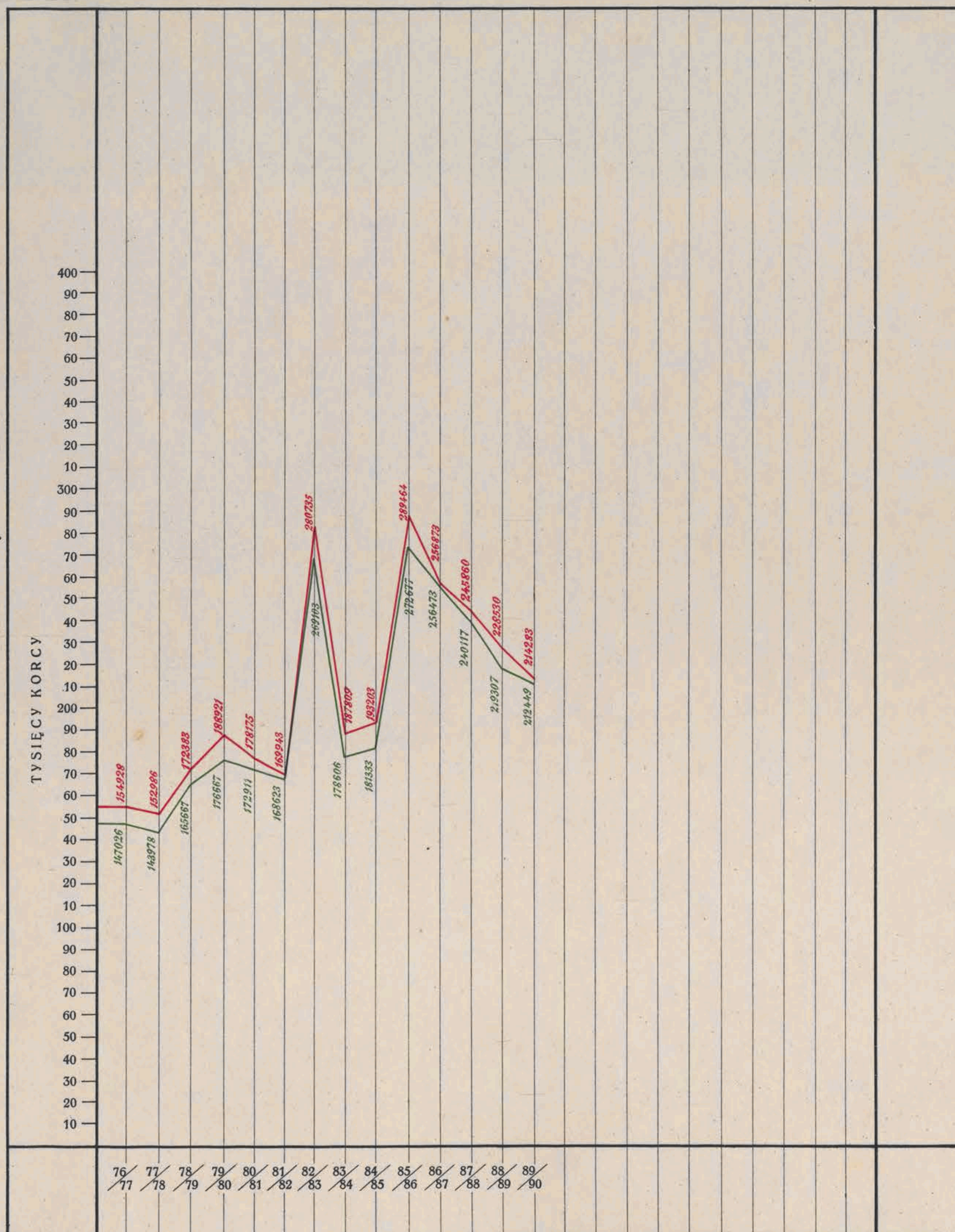
Urodzaj buraków w korcach z morgi.



ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — plantacje własne
żółty — „ włościjańskie
czerwony — „ obywatelskie
zielony — przeciętna z całej plantacji

Tablica III.

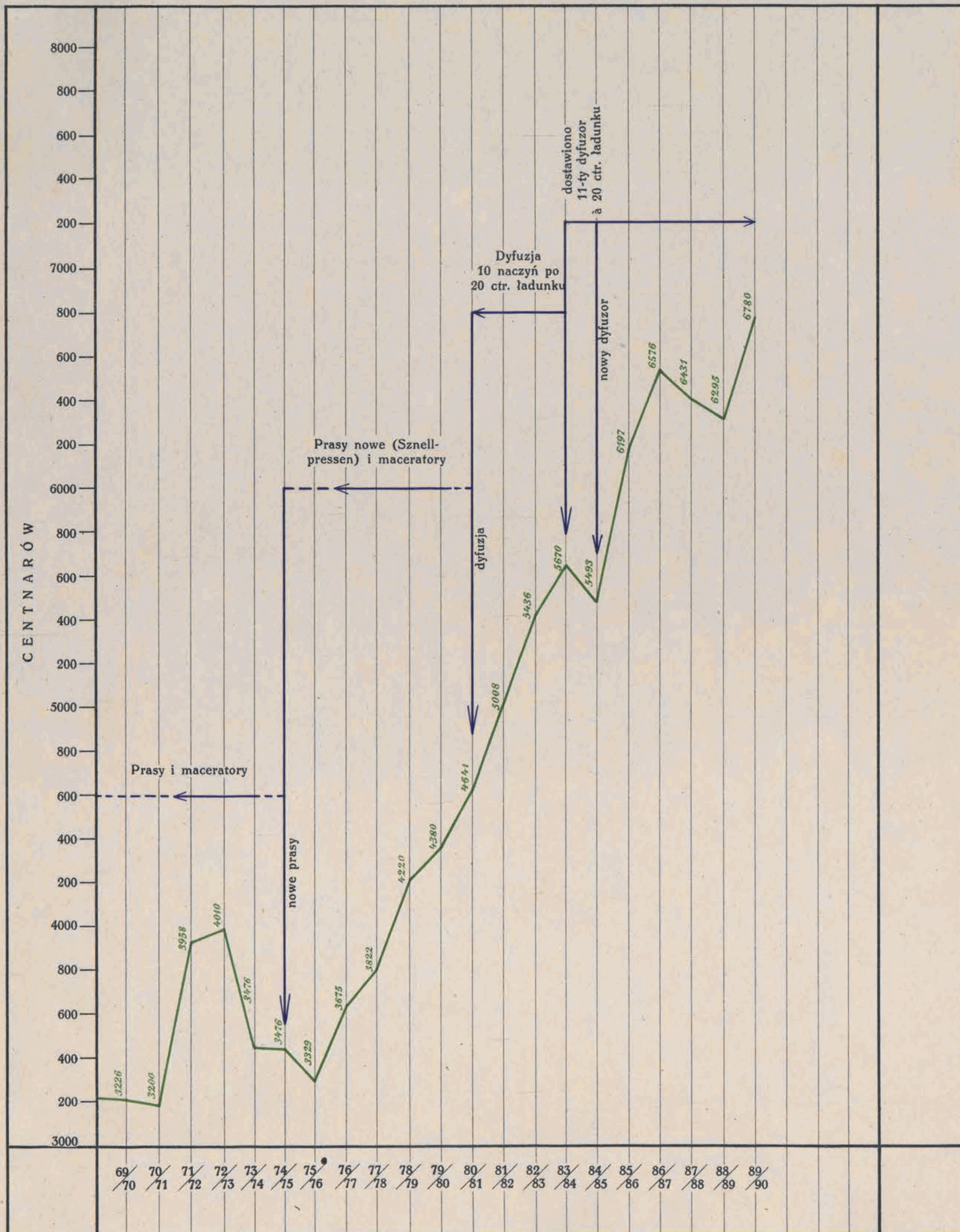


ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — ogólny plon buraków
zielony — „ przerób buraków

Tablica IV.

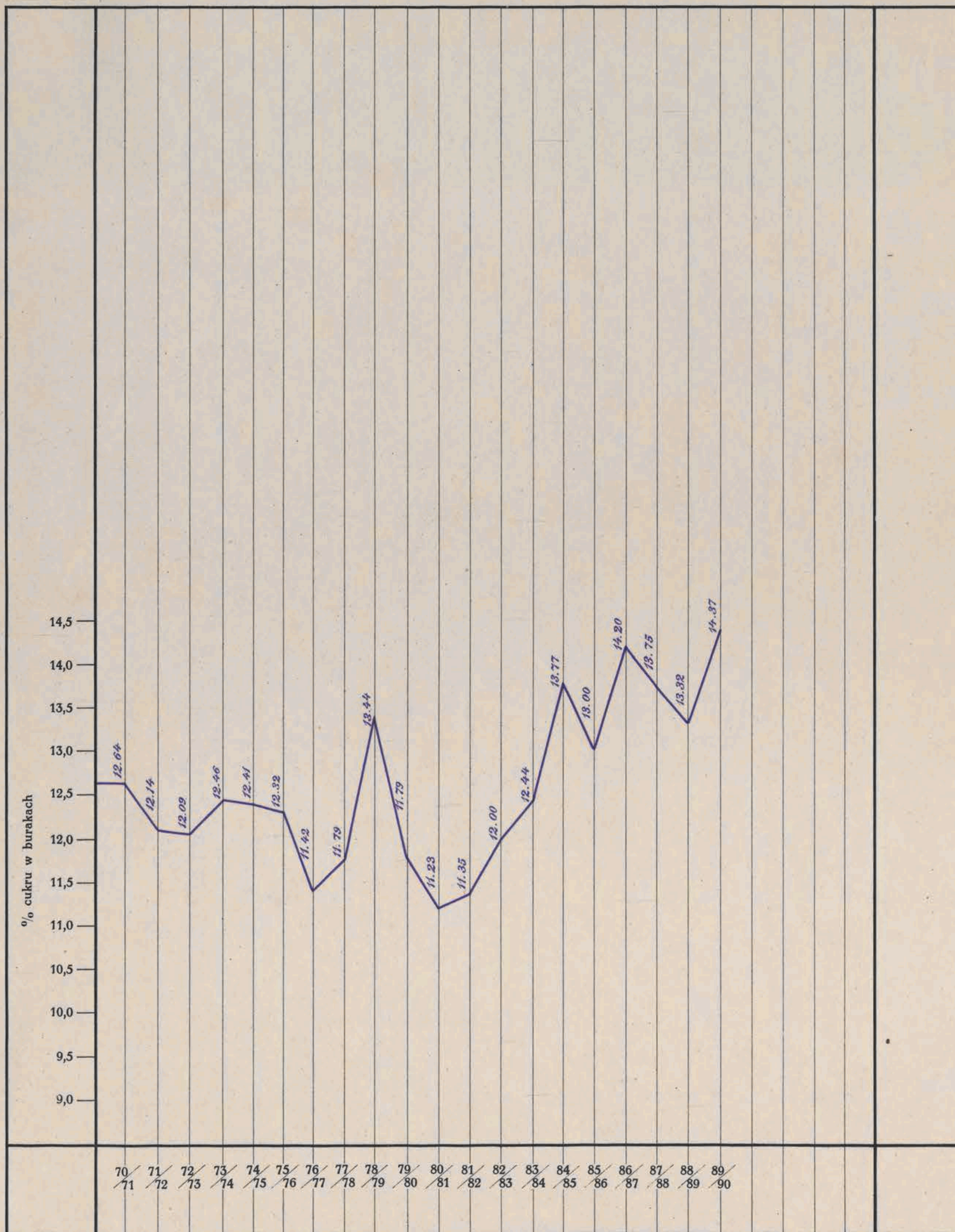
Przerób dzienny buraków w centnarach

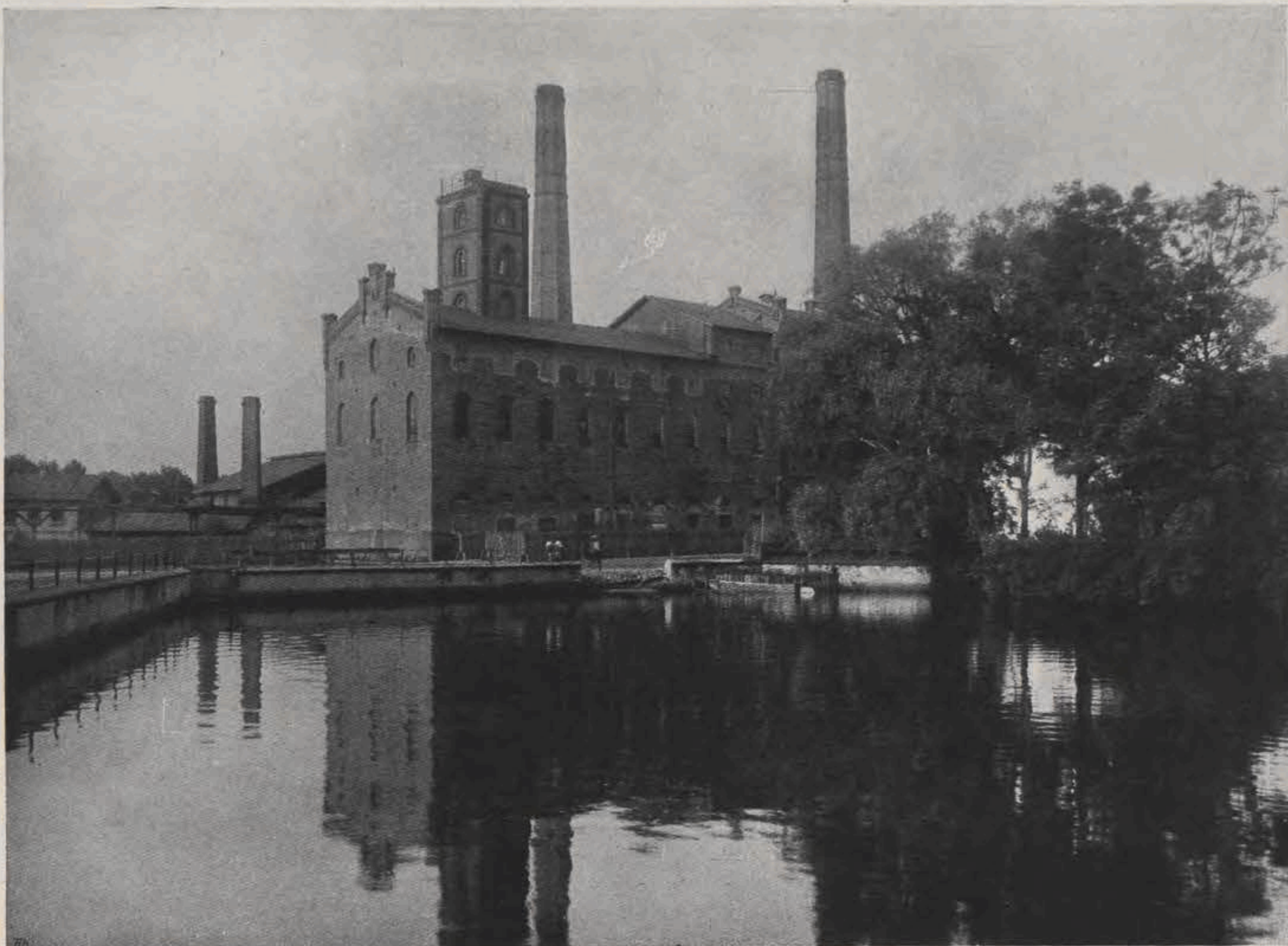


zielony — przerób dzienny buraków.

Tablica V.

Polaryzacja buraków





Wjazd do Leśmierza.

Dnia 25 Marca 1888 r. została zatwierdzona ustawa Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz z kapitałem zakładowym 1200000 rb., podzielonym na 2400 akcyj po 500 rb. każda. Dotychczasowi właściciele zakładów przemysłowych i majątków ziemskich, należących do firmy „Fabryka Cukru Leśmierz“, odstępują prawa swoje na rzecz „Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz“, którego założycielami są: Wiktor Saenger, Matylda Schlösserowa, Anna Scheiblerowa i Józefina z Wernerów Boetticherowa. Oprócz wyżej wymienionych osób przy rozpoczęciu działalności Towarzystwa posiadali akcje: Jadwiga Saengerowa, Matylda Herbstowa, Edward Herbst, Karol Scheibler, Władysław Boetticher (senior), Edward Lilpop, Karol Deike, Kazimierz Meisner, Emil Werner, Aleksander Czajewicz, Bronisław Werner i Wilhelm Hordliczka. W dniu 1 lipca 1888 r. Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz rozpoczęło swą działalność pod kierunkiem osób wybranych do Zarządu z ogółu akcjonarjuszów. Skład Zarządu był następujący: Edward Herbst — prezes, Edward Lilpop — vice-Prezes; członkowie Zarządu: Władysław Boetticher, Karol Deike, Karol Scheibler; zastępcy: Kazimierz Meisner, Emil Werner; komisja rewizyjna: Aleksander Czajewicz, Wilhelm Hordliczka i Bronisław Werner. Administrację Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz

Źródła: Archiwum T. P. L. — bilanse, kontrole fabrykacyjne, kontrole gospodarcze.
Artykuł o gospodarstwie Leśmierz w Gazecie Rolniczej p. W. Boettichera.



Anna Scheiblerowa.



Matylda Schlösserowa.



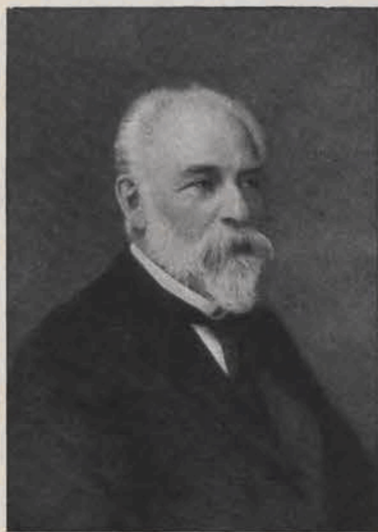
Józefina Boetticherowa.



Wiktor Saenger.



Edward Herbst (Prezes).



Edward Lilpop, (wice-prezes).



Władysław Boetticher, (senjor).



Karol Deike.



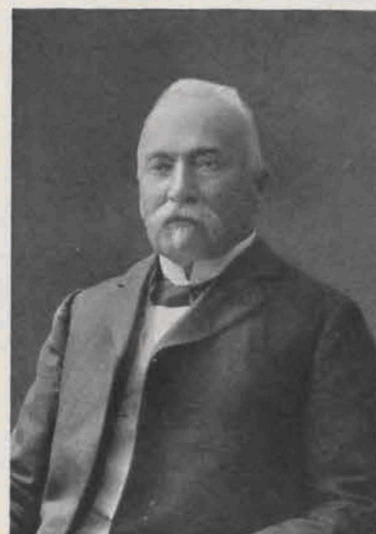
Karol Scheibler.



Aleksander Czajewicz.



Wilhelm Hordliczka.



Bronisław Werner.



Kazimierz Meisner.



Emil Werner.

objął Władysław Boetticher (senior). Ponieważ akcje Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz znajdowały się w rękach osób, złączonych ścisłemi węzłami rodzinnemi, więc nie ukazywały się na giełdzie i z tego powodu nie odgrywały roli wartościowego papieru publicznego.

Do roku 1899 skład Zarządu nie uległ żadnym zmianom, dopiero w r. 1899 ustępuje z Zarządu Karol Scheibler. Ponieważ członkami Zarządu byli przeważnie rolnicy, przemysłowcy i finansiści, nie było zaś specjalisty cukrownika, przeto po usunięciu się z Zarządu Karola Scheiblera, na jego miejsce powołano Zygmunta Lubińskiego, wybitnego cukrownika. Niestety, przedwczesna śmierć zaledwie w rok potem zabiera ś. p. Zygmunta Lubińskiego, co odczuł cały ogół cukrowników, jako bolesną stratę, wyrażając hołd pamięci zmarłego przez złożenie funduszu jego imienia na rzecz kształcącej się młodzieży cukrowniczej. Na opróżnione miejsce w Zarządzie wstępuje wtedy także cukrownik z zawodu Stanisław Watraszewski. Po śmierci akcjonarjuszki ś. p. Matyldy Schlösserowej w roku 1905 skład akcjonarjuszów powiększył się, gdyż na mocy prawa dziedziczenia, oraz na mocy specjalnego zapisu zostali posiadaczami akcji: Zofja Schönfeldowa, Halina i Anna Heniszowa, Emilja Meisnerowa, Adolf i Zofja z Boetticherów Wernerowie, Adolf i Zofja z Scheiblerów Legisowie, Jadwiga Kurnatowska, Stefanja Boetticherówna, Władysław Boetticher (junior), oraz Jerzy i Aniela Stobieccy. W tymże roku 1905 powiększa się skład Komisji rewizyjnej, do której wstępują Emil Schöenfeld i Aleksander Henisz. W następnym roku umiera członek Zarządu ś. p. Karol Deike, znakomity matematyk i finansista, dyrektor Banku Handlowego, człowiek, który położył wielkie zasługi dla handlu i przemysłu krajowego. Śmierć zabiera też Kazimierza Meisnera, ziemianina, szanowanego i cenionego obywatela — ustępuje również z Zarządu Emil Werner. Powstałe z tych powodów poważne szczerby w Zarządzie wypełniają Emil Schönfeld, dr. Adolf Legis, a Bronisław Sopoćko wstępuje do Komisji rewizyjnej na miejsce Emila Schönfelda. W roku 1908 Adolf Werner powołany jest na zastępcę członka Zarządu. W 1911 roku umiera długoletni wice-prezes Zarządu ś. p. Edward Lilpop, znany budowniczy i obywatel; wice-prezesostwo w Zarządzie obejmuje Władysław Boetticher (senior), członkiem Zarządu zostaje dotychczasowy zastępca dr. Adolf Legis, a na opróżnione przez to miejsce zastępcy wstępuje Władysław Boetticher (junior). Bez przerwy przez lat 25 przewodniczył Zarządowi Edward Herbst, i członkiem Zarządu był Władysław Boetticher (senior), oraz członkami Komisji rewizyjnej byli Alexander Czajewicz, Bronisław Werner i Wilhelm Hordliczka. Wszyscy wyżej wymienieni panowie obchodzą łącznie z Towarzystwem Przemysłowem Leśmierz w roku bieżącym jubileusz swej pracy, wszyscy oni przez te ćwierć wieku dokładali starań, żeby utrwalić byt instytucji, rozwinąć szeroko jej działalność i po latach 25 z zadowoleniem mogą patrzeć na pomyślny rezultat ich pracy. Największą jednak nagrodę, jaką dać może moralne zadowolenie, osiągnął w tym roku jubileuszowym Władysław Boetticher (senior), jako podwójny jubilat — jako członek Zarządu i administrator; on był duszą tej instytucyi, on był inicjatywą i wykonaniem zarazem — dziś z wielkim zadowoleniem spojrzeć może na instytucję, którą kierował od początku aż do jubileuszu; może jasnem okiem patrzeć i w przyszłość tej instytucji, której wspólnie z Zarządem zapewnił trwałe, mocne fundamenty i postawił na jednem z pierwszych miejsc w szeregu placówek przemysłu krajowego.

Przemysł cukrowniczy w ciągu ćwierćwiecza ostatniego rozwinął się wspaniale dzięki nadzwyczajnym postępom w technice fabrykacji, opartym na zdobyczach chemji i mechaniki. Cukrownia Leśmierz, najwybitniejsza gałęź tego wielkiego drzewa, pod którem wyobrazić sobie można ogół przedsię-

biorstw Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz musiała podążać za postępem, chcąc utrzymać się na poziomie konkurencji, wytworzonej przez nowe fabryki cukru, budowane już zgodnie z nowemi wymaganiami techniki. Było to zadanie niezmiernie trudne, gdyż Leśmierz, jako fabryka, istniejąca już oddawna, odbiegał od tego nowego typu daleko. Chcąc utrzymać Leśmierz na poziomie wymagań czasu, trzeba było nie żałować pieniędzy na wszelkie remonty i inwestycje, oraz przeprowadzać je z wielkim namysłem i rozwagą, wybierając z powodzi nowych wynalazków te tylko, które rzeczywistą korzyść mogłyby przynieść cukrowni. W pracy tej dopomagali Władysławowi Boetticherowi dyrektorzy fabryki z dyrektorem technicznym Ludwikiem Rossmannem na czele. Pracę tą zapoczątkował dyrektor Adolf Hübner, instalując nową większą dyfuzję, złożoną z 16 naczyń po 36 cnt. ładunku, sprowadzając jednocześnie nowe praski i rąbaczki do kostek.

W 1893 roku umiera Hübner, ostatni cudzoziemiec na posadzie dyrektora. Stanowisko jego obejmuje Stefan Skarzyński, kontynuując pracę Hübnera. Ustawienie 2 aparatów systemów Hucha dla krystalizacji cukrzycy I-ej w roku 1895 było mniej szczęśliwym pomysłem, system ten bowiem nie rozwiązał pomyślnie zadania zamierzonego i wkrótce przeszedł do przeszłości. Usiłowania do wytworzenia tak zwanej krystalizacji w ruchu objawiły się w licznych próbach i doświadczeniach, że wspomnę tu tak zwaną rurę Rossmanna z kołpakiem w warniku, do której doprowadzano parę lub powietrze drobnym przewodem w celu poruszenia masy cukrowej. Sposoby te, jako celowe usiłowania, były stosowane w Leśmierzu bez widocznego skutku, dziś są już rozwiązane w inny sposób przez zastosowanie odkrytych mięszadeł o powolnym ruchu. Skarzyński udoskonalił filtrację mechaniczną przez ustawienie 2 błotniarek Kroog'a, a w roku 1896 usunął oświetlenie gazowe, zastępując je elektrycznem. Instalacja elektryczna dała wyraźną oszczędność, wpływając na zmniejszenie kosztów ubezpieczenia od ognia i wypadając wogóle taniej, niż gazownia. Założenie światła elektrycznego dało możność w przyszłości wyzyskania prądu, jako siłę motorową w fabryce i gospodarstwie Leśmierz.

Po ustąpieniu z posady dyrektora Stefana Skarzyńskiego obejmuje to miejsce Władysław Żórawski, przez lat 10 kierując bez przerwy fabryką. Stosunkowo długi okres pracy Władysława Żórawskiego dał mu możność systematycznego i logicznie obmyślanego ułożenia programu kolejnych remontów. Zwrócił on przedewszystkiem uwagę na przerób dzienny fabryki. Dyfuzja sprowadzona przez Hübnera odpowiadała przerobowi 10—12 tysięcy ctn. buraków na dobę — przerabiano jednak na niej zaledwie 8000 i to z trudnością. Trudność ta tkwiła w tem, że pojemność stacji sokowych nie odpowiadała sprawności dyfuzji, sama zaś dyfuzja posiadała nieodpowiednią krajankę i ciśnienie. Zaraz w pierwszym roku swej pracy dyrektor Żórawski dokładnie remontuje krajalnicę tarczową z zastosowainem noży Vörste'a i Bergreena oraz ustawia nową pompę wodną, dając ciśnienie na dyfuzję przez powietrznik i zawór przelotowy z obciążeniem dowolnem; jednocześnie przewidując zwiększony przerób, podłuża spławiaki w celu osiągnięcia większego zapasu buraków przy fabryce. Reforma stacji sokowych polegała na przeróbce kotłów saturacji I-ej w ten sposób, że pojemność ich zwiększono, podnosząc wysokość kotłów do 8 m. Zaprowadzono 3 saturacje przez dodanie do istniejących 6 kotłów jeszcze 2. Remont ten opracowany był jeszcze przez poprzednika Skarzyńskiego, wykończony przez Żórawskiego. W roku następnym ułożono nowy dach nad częścią rafinerji systemu Polonseau, oraz dostawiono 2 nowe praski do kostek Psillasa. Remont roku 1901 był bardzo duży: celem jego było w dalszym ciągu logicznie tak rozwijać stacje poszczególne fabrykacji, ażeby osiągnąć

możliwe maximum przerobu na dyfuzji i jednocześnie zmienić dokładnie w fabryce gospodarkę parową, prowadzoną dotychczas sposobem przestarzałym i wysoce nieekonomiczną. Jaką była gospodarka parowa w cukrowni Leśmierz do chwili tego remontu, dość wspomnieć, że istniały jeszcze posłańce systemu „Montejus", działające przy zupełnem napełnieniu parą i że pracowały pompy sokowe plunżerowe, poruszane parą; próżnię zaś wytwarzała maszyna parowa, poruszająca mokrą pompę powietrzną — klapową, z komorami, zalewanemi wodą; dyfuzję i buraczarnię obsługiwała stara maszyna balansowa, obciążona po nad siły staruszki, która zbudowana była „po staremu" bez ekspansji. Inne maszyny również były zdezelowane długą pracą. W remoncie 1901 roku skasowano te przeżytki przeszłości, ustawiając 2 maszyny nowe o sile 110 i 130 koni indykowanych z ekspansją. Do maszyn tych na wale tłokowym umieszczono na jednej pompę suchą próżniową, na drugiej pompę gazową; z przekładni zaś poruszaną była nowa pompa wodna, dostarczająca 2 m.³ wody na minutę. Usunięto stary kocioł Paucksch'a i ustawiono nowy Steinmüllera, specjalnie do obsługi maszyn szybkochodzących do światła elektrycznego. Usunięto również wózki z dyfuzji, ułatwiając ładowanie dyfuzorów krajanką za pomocą przenośnika gutaperkowego.



Zygmunt Lubiński.

Wszystkie te instalacje wpłynęły znacznie na sprawność warsztatu, powiększając przerób do 10000 cnt. na dobę, a produkcję cukru gotowego do 2600 pudów na dobę. Z drugiej strony centralizacja maszyn wpłynęła znacznie na koszta opału, zmniejszając związane z tem koszta. Żeby uniknąć palenia pod kotłami w lecie dla poruszenia warsztatów mechanicznych, ustawiono w roku 1902 motor naftowy o sile 12 koni, w następnym zaś roku usunięto z fabryki stare wirówki Fesci, bardzo już zużyte i niebezpieczne w robocie, i ustawiono na ich miejsce 8 wirówek Westona po 42" średn. Nad wirówkami, umocowano mięszadełko z klapami do ładowania cukrzycą wirówek, pod wirówkami zaś rynny Kreiss'a dla mączki białej i ślimak poziomy do mączek żółtych. W roku 1904 przeprowadzono znów wielki remont, dążąc stale do udoskonalenia warsztatu: zaprowadzono mianowicie krystalizację cukrzycy II-ej w mięszadłach odkrytych, czyli krystalizację w ruchu, usuwając z fabryki starą bastrownię z 380 bastrami, dużą ilość skrzyń produktowych, które okazały się zbyteczne wobec nowego systemu roboty. Dało to możność ograniczenia przerobu do 3 produktów z odciekiem od cukrzycy II-ej oraz osmozowanym, wobec dawnych 4 do 5 produktów. Skróciło to znakomicie czas trwania robót przed i po kampanijnych, wpływając na zmniejszenie kosztów robocizny i na lepsze wyzyskanie cukrzyc pierwszych rzutów. W dążeniu do najintensywniejszego wyzyskania krystalizacji w pierwszych rzutach zmieniono system gotowania w ten sposób, że warnik cukrzycy I-ej przeznaczono na cukrzycę II-gą aparaty Hucha wtedy stały się malakserami dla cukrzycy II-ej, z których była ona podawaną do właściwych 5 odkrytych mięszadeł Warnik cukrzycy II-ej przeznaczono zaś do gotowania cukrzycy I-ej i spuszczano wary do 3 mięszadeł odkrytych. Tą drogą osiągnięto taki zysk, że cukrzyca I-sza dłużej krystalizowała, niż przedtem. Wpłynęło to na wyzyskanie lepsze I-go rzutu. Przy tym systemie roboty odcieki od cukrzycy II-ej tylko częściowo musiały być osmozowane, gdyż przeważna ilość odcieków miała czy-



Edward Herbst.



Władysław Boetticher (senjor).



Stanisław Watraszewski.



Dr. Adolf Legis.



Emil Schoenfeld.



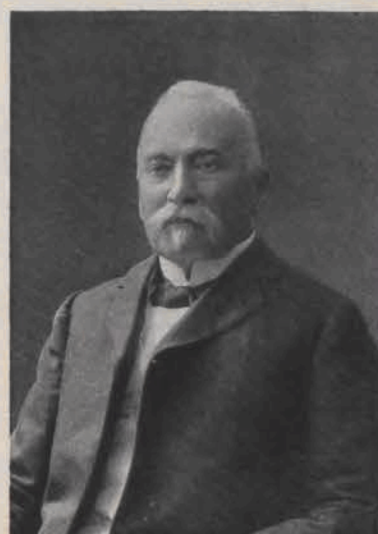
Adolf Werner.



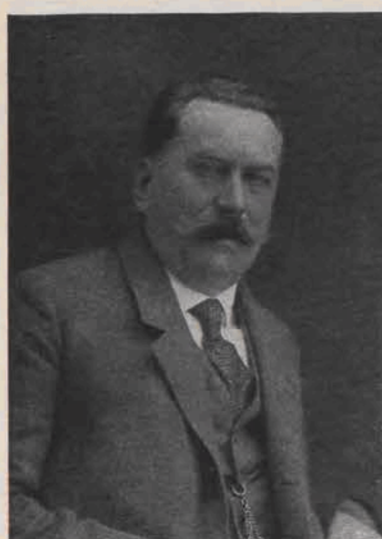
Władysław Boetticher (junior).



Aleksander Czajewicz.



Bronisław Werner.



Aleksander Henisz.



Wilhelm Hordliczka.



Bronisław Sopoćko.

stość ± 60 i jako odpadek fabryczny sprzedawaną była, jako melas. Od tego momentu istnienie osmozy w Leśmierzu było już tylko kwestją czasu.

Remont w 1904-ym roku dotyczył jednak w wysokim stopniu rafinerji. Przestarzały system fabrykowania kostek z tartych głów był nieekonomiczny, zdecydowano więc ustawić 3 podwójne mięszadła do cukrzycy kostkowej i 5 wirówek Westona do tejże cukrzycy. Mączka rafinadowa dostatecznie wilgotna mogła być wprost prasowaną na laski kostkowe. Żeby otrzymać kostki twardsze i bardziej jednolite, do mączki tej zastosowano gniotownik, miażdżący drobny kryształ przed sprasowaniem go na laski. Nowy system roboty wymagał urządzenia nowych suszarń szafowych. Zbudowano więc suszarnie z kolejką i wózkami, na których układano ramy z laskami. Suszarnie o podwójnych ściankach ogrzewane były żebrowemi rurami. Powietrze dostawało się do suszarni, odkurzane przez filtr, ogrzane przez specjalny kaloryzator i wpychane w tym stanie do suszarń za pomocą wentylatora-inhaustora Sturtewanta. Z suszarni takiż wentylator-exhaustor tegoż systemu wyciąga powietrze wilgotne. Wskutek tych dużych remontów usunięto wiele ścian w tym oddziale fabryki; zrobiło się tam widno i przestronno, co nadało fabryce bardziej estetyczny wygląd.

Remont 1906 roku dotyczył głównie wytłoczarni: ustawiono 3 prasy nowe zmodyfikowanego i ulepszonego systemu Klusemanna, wyrabiane przez firmę Włodarkiewicz & Sieklucki ślimaki poziome i podnośnik do wytłoków. W ten sposób uzyskano znaczny efekt wyszuszenia wytłoków, które zawierały 12—13% suchej substancji wobec 6%, jakie zawierają wytłoki nieprasowane. W następnym roku zniesiono saturację III-cią z nawęglaniem CO_2, a zastosowano na tej stacji siarkowanie soków cienkich, co pociągnęło za sobą sprowadzenie piecyka do spalania siarki i kompressora powietrznego.

Zaprojektowana przez Władysława Żórawskiego zamiana korpusu I-go wyparki na nowy wykonaną została w roku 1908 za dyrekcji obecnego dyrektora Czesława Krzymuskiego; ustawiono więc nowy I-szy korpus wyparki kufrowy o 300 m^2 powierzchni. W tymże roku dano 3 ogrzewacze szybkoprądowe dla soku dyfuzyjnego; starą maszynę balansową usunięto, a na jej miejsce postawiono nową maszynę, łącząc ją trybami z nową pompą soku dyfuzyjnego. Maszyna ta porusza cały dział buraczarni. Cedzenie soków saturowanych ulepszono przez dostawienie jednej błotniarki Krooga. W roku 1910 zwiększono znów powierzchnię filtracyjną przez ustawienie 2 cedzideł mechanicznych dla soków cienkich. W tymże roku rozebrano wielką cysternę cembrowaną, jako pozostałość ostatnią po dawnej gazowni, a prawie na tem samem miejscu zbudowano na podmurowaniu zbiornik z blachy żelaznej do melasu na 20,000 cnt. Ponieważ instalacja elektryczna dawna nie wystarczała na nowe zapotrzebowanie prądu, wobec ustawienia motoru w śpichlerzu, powiększenia ilości lamp łukowych i t. p., ustawiono nową dynamo typu większego, dla poruszania której zainstalowano motor gazowy systemu „Ursus“ na gaz ssany o sile 50 koni wraz z całem urządzeniem do otrzymywania gazu z antracytu. Motor ten czynny w lecie zamiast maszyny parowej wystarcza na zwiększone potrzeby, dając dostateczne oświetlenie i obsługując warsztaty mechaniczne, windę w magazynie cukru, pompę wodną w fabryce, oraz elewatory i inne przyrządy w gospodarstwie. Wskutek starannego zbadania kotłów przez inżyniera Wydziału kotłów i motorów okazały się poważne niedokładności w obmurowaniu kotłów. Braki te usunięto, dając nowe obmurowanie wszystkich kotłów w ciągu lat dwuch.

W roku 1911 zwrócono uwagę na to, że wobec zwiększającego się przerobu cukrzyca I-sza zbyt prędko się gotuje, wypada bowiem na zgotowanie waru niespełna



Ludwik Rossmann.



Adolf Hübner.



Stefan Skarzyński.



Władysław Żórawski.



Czesław Krzymuski.



Ogólna grupa pracowników z roku 1888.



Grupa pracowników technicznych z roku 1913.



Grupa robotników fabrycznych z roku 1913.

5 godzin, ażeby nie powstrzymać roboty na dyfuzji, ergo nie zmniejszyć przerobu dziennego.

Z tej przyczyny krystalizacja cukrzycy I-ej jest nieprawidłowa, wyzyskanie cukru w I-ym rzucie za małe, a robota z produktem II-im, otrzymanym ze zbyt wysokich odcieków, jest z tego powodu utrudniona. Na tej zasadzie dodano nowy warnik do cukrzycy I-ej,co pozwala na gotowanie waru średnio godzin 9 i odpowiednie wysuszanie cukrzycy do 5% zawartosci wody. Przyłączono do cukrzycy I-ej jeszcze jedno mięszadło od cukrzycy II-ej, słusznie przewidując, że zwiększając efekt krystalizacji w pierwszym rzucie, powinno się otrzymać mniej cukrzycy II-ej.

Reformy te odbiły się dodatnio na przerobie, który dosięgnął przeszło 11,000 cnt. buraków na dobę. Chcąc racjonalnie wyzyskać ciepło w parze powrotnej i wyparach, przerobiono 2 aparaty Roberta, pozostałe po dawnym pierwszym korpusie wyparki, na korpus „O", ustawiając przy nich automatyczny regulator poziomu soku w aparacie. Zmiana ta wpłynęła znakomicie na dział podgęszczania soków, gdyż od tej chwili nie odczuwano nigdy zapełnienia tężni, a soki gęste doprowadzano z łatwością do 64—65 Bx.

Usuwając konieczność gotowania soków po ostatnich stacjach oczyszczających, jak siarkowanie, ustawiono przekipiacz soku, a za nim 3 cedzidła mechaniczne, co odbiło się zupełnie wyraźnie na zmniejszeniu się ilości osadu na rurkach w tężniach, a co za tem idzie usunęło niemiłą konieczność robienia częstych przestojów w celu wygotowania wyparki.

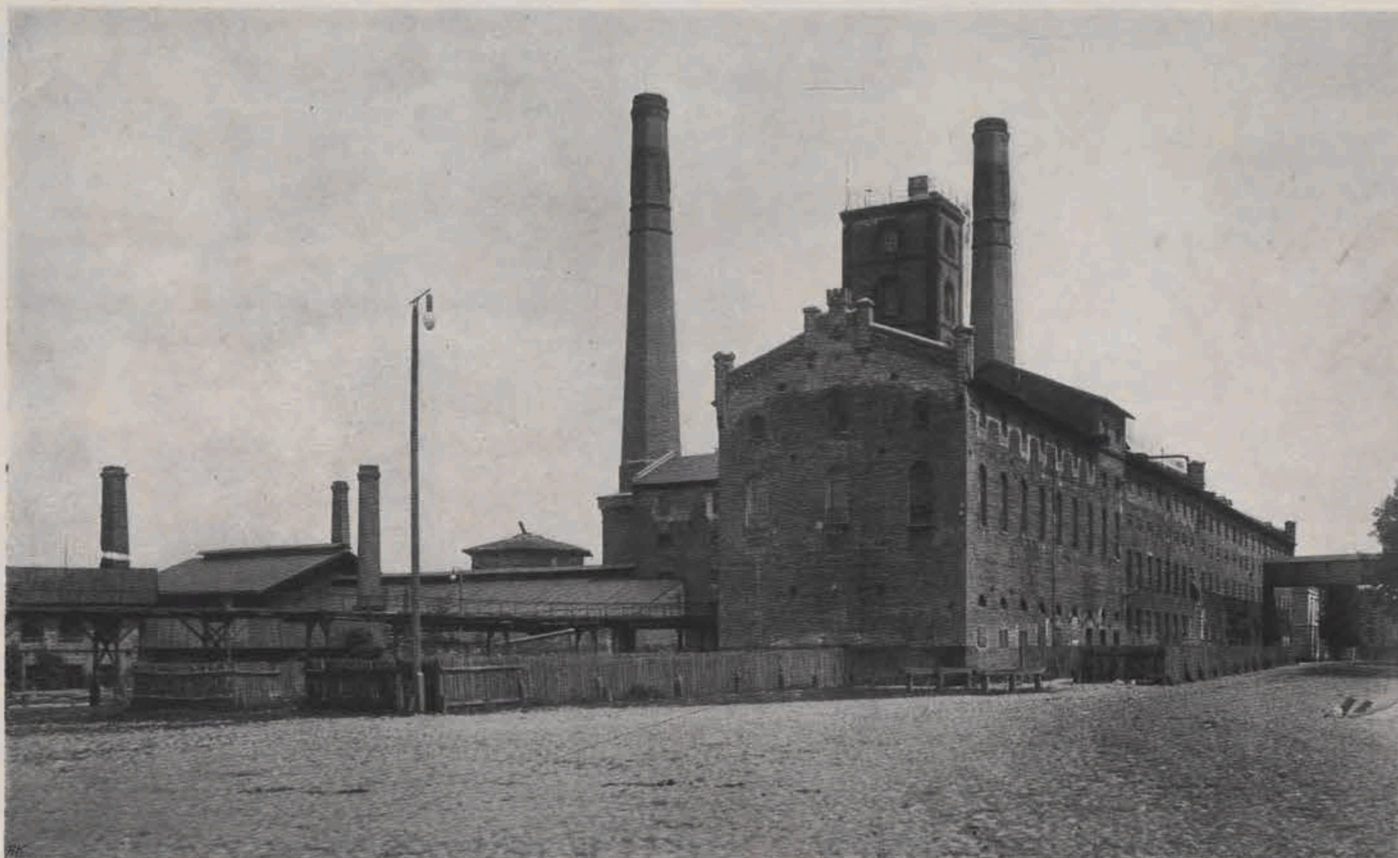
Kocioł Steinmüllera starego typu okazał się nieodpowiednim do celu zamierzonego: pary wytwarzał zbyt mało na 2 szybkochodzące maszyny w oświetleniu, oraz para ta była zbyt mokra, co było już winą samej konstrukcji kotła. Z tego powodu, pomimo różnych usiłowań naprawienia błędów, nie był on zupełnie w użyciu od lat kilku. Przy nowem obmurowaniu kotłów poddano niektóre kotły gruntownej reparacji; kocioł Steinmüllera zupełnie usunięto, tak zwane „błotniki" pod kotłami o wyższem ciśnieniu skasowano, dając komunikację zasilającą od przodu kotłów.

Podział kotłów na maszynowe o wyższem ciśnieniu i warzelne o niższem ciśnieniu zachowano, łącząc rury centralne parowe wentylem redukcyjnym. Do zasilania kotłów warzelnych ustawiono zasilacz Schiff-Sterna, do którego skomunikowano wszystkie wody kondensacyjne o wysokiej temperaturze, t. j. z pary żywej, podnosząc w ten sposób temperaturę wody zasilającej z 90° na 115° C. Dla kotłów maszynowych pozostawiono dawne 2 pompy Wortingtona, tak jednak, żeby w razie potrzeby mogły one podawać wodę i do kotłów warzelnych.

Idąc konsekwentnie dalej, zreformowano gospodarkę wyparami, kierując wypar z „O" korpusu do warników cukrzycy I-ej, gotując cukrzycę II-gą parą powrotną — tak, że para żywa zastosowaną jest obecnie tylko do wysuszania warów oraz do warów cukrzycy rafinadowej i kostkowej. Ten duży remont wpłynął bardzo dodatnio na oszczędności na opale: wobec dawniej zużywanych 14—16% węgla na buraki — rubryka ta spadła do 12,5—13,5%.

W tymże roku zaniechano opalania pieca wapiennego systemu Kulmitz'a z generatorowemi paleniskami węglem, przechodząc na system bardziej ekonomiczny francuski, to jest system szachtowy z koksem. Podczas kampanji 1911 r. tytułem próby zastosowano blankit w kostkowni bez filtracji kostnej.

Ponieważ próby te wykazały wyniki dodatnie, cukrownia Leśmierz jedna z pierwszych skasowała w roku następnym zupełnie filtrację kostną, produkując rafinadę i kostki bez tej stacji filtracyjnej. Ponieważ wskutek ustawienia nowego warnika



Zewnętrzny widok fabryki od strony wjazdu z roku 1913.



Zewnętrzny widok fabryki od strony podwórza z roku 1913.

udało się osiągnąć taki efekt w krystalizacji cukrzycy I-ej, a następnie i II-ej, że odcieki od tej ostatniej nie opłacało się już osmozować, skasowano więc zupełnie tę stację, usuwając oprócz 14 osmozerów jednocześnie i cały szereg rezerwoarów produktowych.

Z opisu remontów, w ciągu 25 lat przeprowadzanych w cukrowni, widać, jak wielkim zmianom uległa fabrykacja. Wielkie koszty remontów amortyzowały się szybko wskutek zwiększenia sprawności warsztatu, zmniejszenia ilości rohotników, których pracę zastąpiły maszyny, skrócenia czasu trwania kampanji do pewnego minimum i ograniczenia czasu robót przed i pokampanijnych. Udoskonalenie warsztatu przez nowe wynalazki w dziedzinie techniki i chemji wpłynęły na zmniejszenie się kosztów przerobu i produkcji, dając możność produkowania cukru w warunkach, dozwalających konkurować z nowemi fabrykami cukru. Kierownicy fabryki z zadowoleniem spoglądać mogą w dniu jubileuszu na wyniki swej pracy, przeprowadzonej planowo i systematycznie. Szybki postęp techniki zmusza cukrownie do przeprowadzania gruntownych remontów. Cukrownia Leśmierz jakkolwiek podążała za postępem, techniki starając się być zawsze na wysokości zadania, to jednak pomimo wielkich nakładów nie osiągnęła tego szczytu wymagań, jakie można już dziś postawić nowożytnej cukrowni. Znakomity rozwój elektrotechniki, zastosowanie turbin parowych, przenoszenie ruchu za pomocą elektryczności, usuwające długie przewody parowe, pędnie skomplikowane, wielką ilość pasów, smarów i t. p., w krótkim czasie jak należy przypuszczać, zmieni do gruntu urządzenie cukrowni. Nastąpi tak zwana elektryfikacja cukrowni, ciągnąc za sobą znów poważne remonty przez zamianę silnic parowych na elektro-motory. Zamiast arterji rur parowych, oplotą ściany cukrowni przewodniki elektryczne, jako gałęzie nerwowe, biegnące od jednego ośrodka — centrali elektrycznej. Trudno przewidzieć, jak daleko sięgnąć może ta elektryfikacja cukrowni w przyszłości. Kto wie, czy za lat znów 25, nie będzie się gotowało warów cukrzycowych, ciepłem wytwarzanem prądem elektrycznym z unormowaniem temperatury do odpowiedniej próżni i gęstości ulepów, t. j. z ekonomją materjału opałowego, posuniętą do szczytu.



Władysław Bułakowski.

Wśród licznego zastępu pracowników cukrowni Leśmierz wyliczyć możemy tych którzy dłużej pracowali, lub też pracą swą odznaczyli się, utrwalając pamięć po sobie. W roku 1888 rafinerem był Geier, później Józef Owczarewicz, dobry fachowiec, który uzyskał tytuł wice-dyrektora; obecnie już od lat 15 zajmuje to stanowisko Mieczysław Zboiński. Chemikiem był Leander, z pochodzenia żyd, który czas jakiś mieszkał w Anglji; następnie ś. p. Władysław Suchecki, zdolny fachowiec z wyższem wykształceniem, człowiek o wysokiej inteligencji. Po śmierci ś. p. Sucheckiego w roku 1905 miejsce to objął ś. p. Władysław Bułakowski, który posadę tę piastował z ogromnem zamiłowaniem i znajomością fachu; d. 19 czerwca 1913 r. zmarł prawie nagle przy wykończeniu niniejszej pracy, którą zaprojektował i ułożył. Liczniejszy szereg mechaników rozpoczyna Jahnke; później Wiesiołowski, Wasilewski Bolesław, Dobrzycki Wacław, Żebrowski Gustaw, Łazarek Józef, Budziszewski Józef i obecnie Possart Stanisław. Inspektorem plantacji był ś. p. Frankowski Józef, a po

objęciu przez tegoż ekspedytury Towarzystwa w Łodzi miejsce to objął ś. p. Rzewuski. Po śmierci Rzewuskiego przybył Juljan Toczkiewicz, pozostający na tem stanowisku od lat 19-stu. Wśród licznej rzeszy zmianowych należy wspomnieć o Janie Przeździeckim (patrz rys historyczny), Stefanie Skarzyńskim, który później był dyrektorem, następnie ś. p. Celińskim, zmarłym na czarną ospę, ś. p. Wacławie Dziubińskim, Józefie Byczewskim, obecnie dyrektorze Częstocic, ś. p. Władysławie Bułakowskim, ś. p. Stanisławie Konarskim-Derendowskim, który był później dyrektorem Gucina, Józefie Budziszewskim (później mechanik); obecnie od lat kilku na posadach zmianowych są Stanisław Waligórski i Wacław Gulski. Wagowymi byli Magdziński, później Szymański, w końcu Lubiński, po którym posadę tę skasowano, rozdzielając obowiązki te pomiędzy inspektora plantacyi i gospodarza fabrycznego. Na posadzie gospodarzy fabrycznych byli: Rotter, Kozłowski, ś. p. Jan Krzemieniecki i obecnie Letke. Kontrolerem akcyznym jest Bronisław Miścicki.

Zamykając na tem opis jednego działu przedsiębiorstw Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz t. j. cukrowni Leśmierz, przejdziemy do drugiego mianowicie gospodarstwa rolnego.



Majątki ziemskie Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz tworzą dwa odrębne kompleksy: dobra Leśmierz i dobra Lućmierz. Odrębność tych jednostek gospodarczych nie polega na dzielącej je odległości, lecz uwydatnia się głównie w cechach indywidualnych. Dobra Leśmierz posiadają wielkie obszary gruntów ornych w wysokiej kulturze, dlatego też w nich prowadzone jest gospodarstwo rolne, że się tak wyrażę, *pur sang;* dobra Lućmierz posiadają grunta lekkie o stosunkowo małym obszarze, za to posiadają wielki las; stąd też gospodarstwo Lućmierz nosi na sobie cechę gospodarstwa przemysłowego. Bliskość Łodzi i Zgierza, posiadane przez dłuższy czas prawo propinacyi na Bałutach, wywołuje tu powstanie gorzelni, browaru i cegielni.

Oprócz tych dóbr Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz zakupiło na licytacyi w roku 1890/91 dobra Psary za sumę rb. 43730 kop. 50 wraz z kosztami. Dokupiono w tymże roku inwentarzy żywych i martwych za rb. 7918 kop. 52. Eksploatacja tego majątku, posiadającego grunta piasczyste, a ubogiego w inwentarz i nawóz, wymagała dużych nakładów, przynosząc prawie stałe straty. Po-



Ogólny widok Lućmierza w roku 1913.



Jan Matuszkiewicz.



Czesław Silewicz.



Władysław Kopeć.



Maksymiljan Walewski.



Franciszek Jędrzejewski.



Wacław Szarzyński.



Grupa pracowników gospodarstwa rolnego Tow. Przem. Leśmierz w r. 1913.



Podwórze gospodarcze w Leśmierzu w r. 1913.



Grupa pracowników Administracji Tow. Przem. Leśmierz w r. 1913.

mimo ciężkich bardzo warunków Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz doprowadzić zdołało ten majątek do pomyślnego stanu, jak to widać z tablicy; Psary w ostatnich latach dawały już dochód stale, — wreszcie w roku 1910 nastąpiła zamiana tego folwarku na donacyjny folwark Ambrożew (patrz rys historyczny). W 1905 r. po śmierci Matyldy Schlösserowej czas jakiś, lecz krótki, Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz dzierżawiło pozostałe po niej majątki Cedrowice, Wróblew i Janów. Z nich Cedrowice zostały w tymże roku zakupione przez Towarzystwo Przemysłowe (patrz rys historyczny), Wróblew przez sukcesorów sprzedany, a Janów rozparcelowany. Majątkami temi bliżej zajmować się nie będę, gdyż w administracji Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz pozostawały niedługo, dobra zaś Cedrowice weszły w skład dóbr Leśmierskich, i eksploatacja ich włączoną została do tablic odpowiednich, tyczących się Leśmierza.

Z powodu tych różnic rozpatrywać będziemy rozwój tych gospodarstw oddzielnie. Dobra Leśmierz od roku 1906 składały się z 5 folwarków: Leśmierza, Tymienicy, Boczek, Bogdańczewa i Mętlewa. W roku 1905 dokupiono folwark Cedrowice, a w roku 1910 wskutek zamiany przyłączono folwark donacyjny Ambrożew. Obecnie więc dobra Leśmierz składają się z 7 folwarków ogólnego obszaru włók 123. Jakkolwiek pomiary całości nie są ukończone, można w znacznem przybliżeniu oznaczyć ilość

gruntów ornych na 2890 mórg 300-prętowych, 420 m. łąk, 140 m. pod ogrodami i budynkami, zagajników 90 m. — reszta są to drogi, granice, wody i inne nieużytki. Do dóbr należą też 3 młyny wodne na rzece Bzurze. Glebę stanowią w $^{3}/_{4}$ silne i w wysokiej kulturze ziemie piaszczysto-gliniaste, o podłożu marglowatem, w $^{1}/_{4}$ zaś lekkie ziemie gliniasto-piaszczczyste z dużą zawartością próchnicy o podłożu piaszczystem. Wszystkie ziemie, które tego wymagały, są drenowane, łąki zaś irygowane już przed 30 laty; w ostatnich latach, wskutek zmniejszenia się pokosów irygacja uległa sprawdzeniu i przeróbce. Już za czasów Wilhelma Wernera (patrz rys historyczny) gospodarstwo Leśmierz wysoko było postawione — niestety, o usiłowaniach w celu podniesienia kultury gleby, jak również o płodozmianach i używanych narzędziach z tych czasów nie mamy danych konkretnych. Ciężkiem zadaniem było ocalenie gruntów i oswobodzenie się od serwitutów — pracę tę jednak udało się przeprowadzić pomyślnie, osiedlając włościan na kolonjach, położonych na krańcach dóbr. Gospodarstwo rolne prowadzone jest podług różnych systematycznie przeprowadzanych rotacji, zmienianych pod wpływem wymagań czasu: stosowano tu więc i trzypolówkę i 4, 10 i 16 polówkę. Jednym z głównych powodów tych zmian, była konieczność zmniejszenia lub zwiększenia obszaru plantacji buraczanych dla cukrowni Leśmierz. Plantowanie buraków cukrowych, które obejmują $\pm ^{1}/_{5}$ gruntów ornych, jest najgłówniejszem zadaniem gospodarstwa Leśmierz, pozatem produkuje się pszenica, żyto, jęczmień, groch Victoria, oraz stosunkowo niewielkie ilości owsa. Obszar gruntów pod dane gatunki roślin, plony otrzymane i t. d., znajdują się na odpowiednich wykresach. Hodowla bydła dochodowego ogranicza się do 150 krów, z których 90 rasy nizinnej czarno-srokatej, 60 zaś czerwonej-szląkiej. Zdatne do chowu jałówki i wolce wychowuje się, wyranżerowane zaś krowy i woły opasa się wytłokami i sprzedaje do Łodzi po 10 do 13 kop. za funt żywej wagi.

Mleko dostawia się do Łodzi w cenie przeciętnej $5^{1}/_{4}$ kop. za litr, tak, że krowa normalnie daje zysku brutto rocznie 180 rb. Hodowla owiec mięsnych zaprowadzona jest na niektórych folwarkach, przyczem owce odpasione sprzedaje się w kwietniu — maju do Łodzi po cenach powyżej 7 kop. funt. Hodowla koni na folwarkach w Tymienicy i Cedrowicach zdąża do produkowania koni roboczych, silnej budowy. Do pokrywania miejscowych dobrych klaczy sprowadzano przeważnie ogiery rasy oldenburskiej, lecz ponieważ potomstwo stawało się zbyt ciężkie, zmieniono reproduktorów na rasę trakeńską. Inwentarz roboczy stanowi koni 120 i wołów od 150 do 160 sztuk. Podstawą żywienia inwentarza, a szczególniej owiec i wołów są wytłoki z cukrowni, buraki pastewne, siano i koniczyna. Naturalnie do tego dochodzi pasza skoncentrowana w postaci makuchów, owsa, otrąb i t. p. W maszynach i narzędziach rolniczych zastosowane są najnowsze wynalazki i urządzenia. Krescencję wymłacają dwie parowe młocarnie firmy Ruston & Proctor oraz Marschall, a częściowo 6 konnych młocarń Cegielskiego, słomę prasuje się maszyną braci Welger.

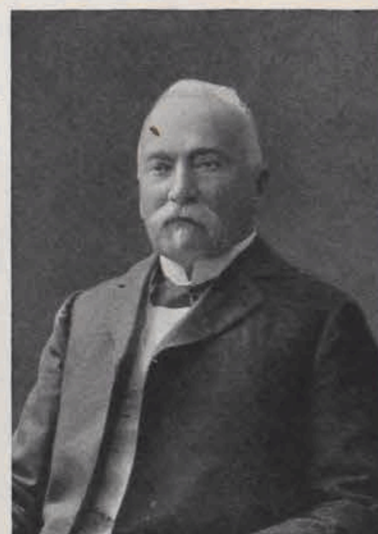
Nawożenie gleby bardzo staranne, mniej więcej $^{1}/_{3}$ część gruntów ornych nawozi się obornikiem, przeważnie pod okopowe w stosunku 240 — 300 cnt. na mórg. Nawozy sztuczne stosowane są w szerokim zakresie pod wszelkie płody; koszt roczny nawozów tych sięga sumy 25 tysięcy rubli. Nawapnianie gleby uskutecznia się szlamem defekacyjnym z cukrowni. Przychód i rozchód pieniężny zależne są naturalnie od urodzajów i cen zboża i inwentarzy. Wpływają na to też wydatki nadzwyczajne na zakup paszy w latach nieurodzaju, koszta meljoracji, które naturalnie muszą obciążać dany rok rachunkowy, i wiele innych wydatków, złączonych z urządzeniem nowo nabytych folwarków. Rezultaty zestawień rachunkowych


Edward Herbst.


Władysław Boetticher (senjor).


Aleksander Czajewicz.


Wilhelm Hordliczka.


Bronisław Werner.


Jan Przeździecki.


Emil Gąsiorowski.

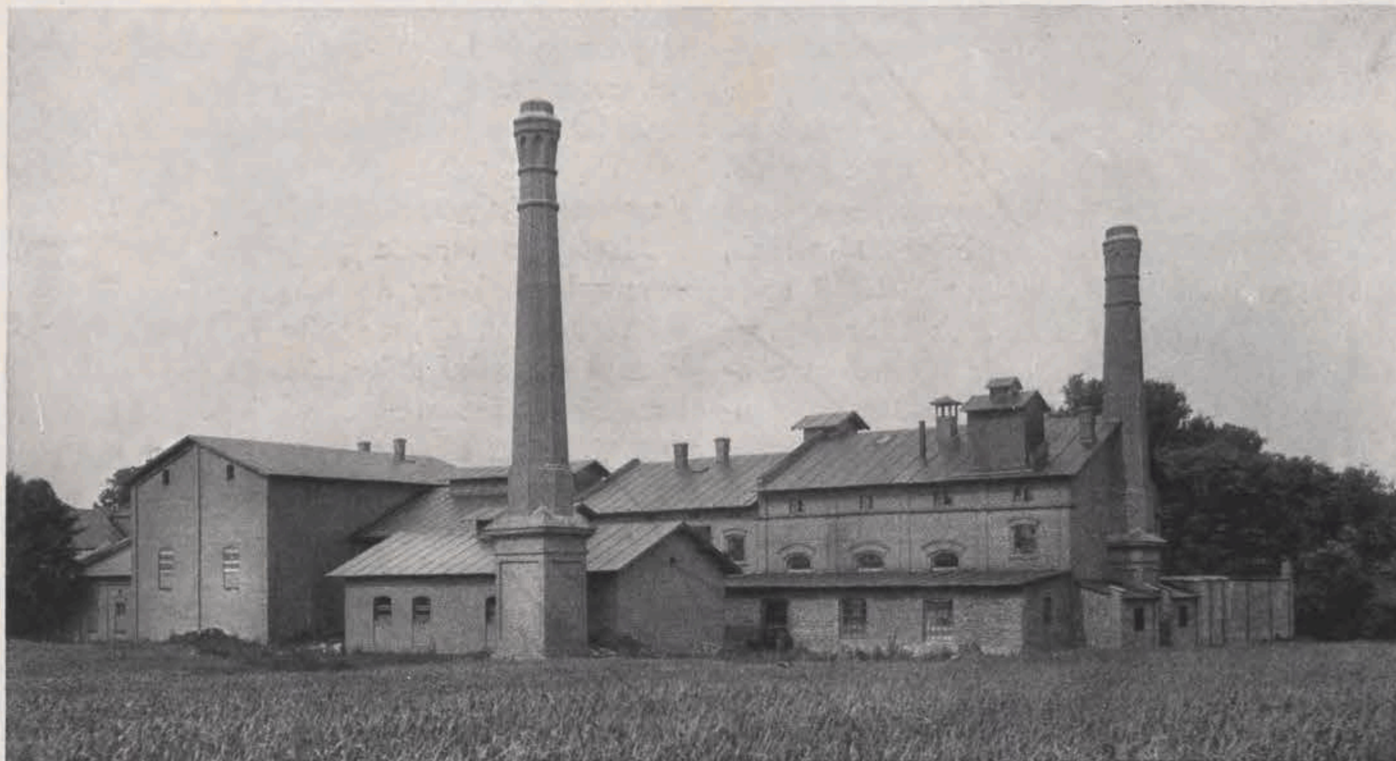

Karol Małczyński.

za cały okres lat 25 podane są graficznie na odpowiednich tablicach. Dochód netto z gospodarstwa waha się od 30 do 45 tysięcy rubli po włączeniu nowych folwarków już od lat sześciu; dawniej był ± 18000 przeciętnie. Wartość majątku w 1888 r. wynosiła ogółem rb. 359.122, w tem 85.700 rb. w budowlach, 71.519 rb. w inwentarzach, a 201.748 rubli w ziemi. Obecny zaś szacunek dóbr w przybliżeniu i podług cen obowiązujących w okolicy dosięga w budowlach 260.000 rubli, w inwentarzach 135.000 rb., oraz w ziemi licząc przeciętnie po 5.000 rubli za włókę bez budowli, inwentarza i zasiewów, 615.000 rb. — ogółem więc przeszło miljon rubli.

Gospodarstwo Leśmierz podlega administracji Władysława Boettichera, administratora Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz, który posiada jednego pomocnika do zarządu wszystkiemi folwarkami. Znakomity rozwój gospodarstwa Leśmierz, które dziś zaliczone być musi do okazowych gospodarstw w kraju, jest całkowitą zasługą Władysława Boettichera, zamiłowanego ziemianina-agronoma. Pomocnikiem administratora, tak zwanym popularnie „komisarzem“, początkowo był Jan Matuszkiewicz, później Czesław Silewicz, który dużo reform wprowadził w gospodarstwie, opartych na gruntownej wiedzy i szerokiej praktyce w Poznańskiem. Po ustąpieniu Czesława Silewicza, który objął administrację dóbr Łanięta, wszedł na jego miejsce ś. p. Władysław Kopeć, zdolny teoretyk-gospodarz, zamiłowany rolnik, którego nagła śmierć zaskoczyła na stanowisku, wywołując żal ogólny. Po śmierci Władysława Kopcia komisarzem dóbr był Antoni Jaworski, pracował czas krótki, obecnie stanowisko to zajmuje Maksymiljan Walewski. Rządcami na folwarkach poszczególnych, przyczem zwykle jeden zarządza 2 folwarkami, są Jan Kołodziejski, Mieczysław Zakrzewski, Izydor Zakrzewski oraz Władysław Czerniak. Rządcom pomagają praktykanci płatni, czasem zaś bezpłatni ze sfer obywatelskich, jak np. Goldstand, Andlauer, Gabryel Wodziński i inni obecnie znani ziemianie. Długie też już lata pracuje w Leśmierzu Bolesław Skoczewski, zarządzając spichrzem centralnym dóbr Leśmierskich.

Dobra Lućmierz składają się z 30½ włók ziemi ornej, przeważnie lekkiej piaszczysto-gliniastej, o terenie pochyłym nierównym, oraz z lasu, który do roku 1907 obejmował obszaru włók 69 morgów 17 i prętów 168. W tym też roku dokupiono za 49745 rb. las Krzemień, przestrzeni włók 33; ponieważ w 1907 roku odprzedano lasu 195 morgów za 4800 rb., więc od tego czasu już bez zmiany las Lućmierski ma obszaru 101 włók 22 morgi i 168 prętów. Gospodarstwo Lućmierz w czasie objęcia go przez Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz nie było w kwitnącym stanie i wymagało dużych nakładów, planowo przeprowadzanych. Pod tym względem, jak to ocenić można z załączonych tablic, Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz cierpliwie i nie zrażając się chwilowemi nawet poważnemi stratami, konsekwentnie przeprowadzało plan reorganizacyi tego gospodarstwa, łożąc poważne sumy na zakup inwentarzy żywych i martwych, meljoracje rolne, nawozy sztuczne, zakup ziarna doborowego, odpowiedniego do gatunku gleby, walcząc stale z brakiem paszy i usuwając konieczną potrzebę jej zakupu, przez odpowiednie inwestycje w gospodarce rolnej. Po trudach mozolnych od lat sześciu osiągnięto ten wynik, że dochód z gospodarstwa Lućmierz podniósł się znacznie i utrwalił, jak to widać z tablicy zysków i strat, tyczącej się Lućmierza.

Racjonalnie prowadzone gospodarstwo leśne w dużym lesie Lućmierskim, jak widać z tablicy, stale się rozwijało, dając coraz większe zyski. W roku 1905/6 zauważyć się daje silny odskok, wykazujący stratę rb. 2239 k. 64. Różnica ta, tak rażąco bijąca w oczy na tablicy, wypływa wskutek przeszacowania remanentów; remanent w roku 1904/5 był oszacowany na rb. 24799 k. 22, remanent zaś roku rachunkowego, t. j. 1905/6 oceniono tylko na rb. 8147 k. 68. Była to



Lućmierz — zewnętrzny widok browaru.



Lućmierz — widok browaru od strony podwórza w r. 1913.



Zewnętrzny widok szkoły i ochrony w Leśmierzu w roku 1913.



Wewnętrzny widok ochrony w Leśmierzu w roku 1913.

WEWNĘTRZNY WIDOK SZKOŁY W R. 1913.



Oddział I.



Oddział II.

konieczna amputacja w celu osiągnięcia realnej wartości remanentów, które dawniej musiały być mylnie zbyt wysoko szacowane. Amputacja ta miała ten skutek, że w latach następnych eksploatacja lasu daje wyniki pomyślne, odpowiadające warunkom rzeczywistej wartości tego działu majątków Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz.

Istniejący w Lućmierzu do roku 1907 browar korzystał z prawa propinacyi na Bałutach w Łodzi. W tych warunkach dawał on niewielkie zyski, z chwilą skasowania propinacyi browar zaczął upadać, narażając Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz na dotkliwe straty. Warunki pomyślnej egzystencji browaru są bardzo skomplikowane — jednym zaś z najważniejszych jest odpowiednia woda do fabrykacji piwa. Zasadniczego tego warunku browar Lućmierski nie posiadał; nie pomogły wielkie nakłady na techniczne udoskonalenia, a zaszkodziła często niesumienność majstrów piwowarskich. Po 8 latach (od 1897 do 1905 roku) wysiłków w celu utrzymania browaru, Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz browar ostatecznie zamknęło, produkując jeszcze przez lat 3 do 1907 r. włącznie słód dla browarów łódzkich.

Cegielnia lućmierska w przeważnym stopniu służyła na własne potrzeby; był to interes drobny nie obliczany na wielkie zyski, prowadzony niejako dodatkowo przy gospodarstwie. Gdy potrzeba cegielni, wobec zbudowania murowanych budowli w Lućmierzu, okazała się zbyteczną, cegielnię zamknięto bez strat w roku 1898.

Zarządzającymi dominium Lućmierz pod główną administracją Władysława Boetttichera byli kolejno w przeciągu 25 lat: Franciszek Jędrzejewski, Czesław Silewicz i Wacław Szarzyński.

Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz posiada biuro centralne w Leśmierzu, w którem koncentruje się część administracyjno-handlowa ogółu interesów. Z początku administrator Władysław Boetticher miał w tym dziale pomocnika w osobie prokurenta i szefa biura, którym był początkowo Henryk Besler, później ś. p. Juljan Rand; posadę tę jednak skasowano, oddając prokurę w ręce głównego buchaltera firmy Emila Gąsiorowskiego (patrz rys historyczny). Zastępcą administratora i drugim prokurentem jest dyrektor fabryczny. W d. 1/XII 1888 roku objął posadę pomocnika buchaltera Karol Małczyński, który stopniowo awansując, przeszedł na stanowisko głównego kasyera i wraz z firmą obchodzi 25-letni jubileusz swej pracy. Na posadach młodszych buchalterów, korespondentów i pomocników buchalterów personel biura ulegał częstym zmianom. Wymienię tu tych, którzy dłużej pracowali, jak Kochanowski, Drożdżewski, Kittel, Przanowski i inni. Obecnie korespondentem od dłuższego już czasu jest Leon Kwapiński, młodszym buchalterem Jerzy Mroczek, pomocnikiem buchaltera Marceli Tarczyński.

Rozrost instytucyi przemysłowej odbił się na wyglądzie Leśmierza: zwiększenie się ludności wymagało budowy nowych domów, ulice wybrukowano, założono chodniki, przeprowadzono kanalizację i hydranty pożarnicze; dodając do tego elektryczne oświetlenie, Leśmierz zatracił charakter wioski, stał się dużą osadą fabryczną o charakterze miejskim. Zarząd nie szczędził kosztów na założenie i rozwijanie się różnych instytucyi kulturalnych dla swoich pracowników.

W roku 1897 kosztem Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz wzniesiony został za kilkanaście tysięcy rubli kościołek bardzo ładny, choć dla obecnych potrzeb już trochę ciasny. W kościołku tym odbywały się nabożeństwa w święta i niedzielę, na które przyjeżdżał proboszcz lub wikarjusz z parafji Góry św. Małgorzaty. W roku 1906 Władysław Boetticher uzyskał od ś. p. arcybiskupa Popiela zatwierdzenie kapelanji w Leśmierzu, jako filji parafji w Górze. Kapelanię objął ks. Stanisław Suchański, wyznaczony na to stanowisko przez arcybiskupa; kościół otrzymał wszelkie prawa pod względem udzielania sakramentów świętych,

odprawiania nabożeństw, ceremonji i t. p. Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz wyznaczyło kapelanowi stałą pensję, i w ten sposób wszelkie posługi religijne dla pracowników, jak chrzty, śluby, pogrzeby i t. d., stały się bezpłatnemi.



Ks. Stanisław Suchański.

Istniejąca od dawna szkoła w Leśmierzu (patrz rys historyczny) mieściła się w ciasnych salkach, nie mogąc pomieścić licznego zastępu dzieci, wzrastającego z roku na rok. Z inicjatywy Władysława Boettichera wzniesiono duży gmach szkolny, urządzony podług wymagań nowoczesnych, oświetlony elektrycznością, skanalizowany, ogrzewany centralnie, z dużemi i wysokiemi salami szkolnemi. Mieści się tu oprócz szkoły i ochrona dla drobnych dzieci oficjalistów i robotników. Korzystanie ze szkoły i ochrony dla dzieci pracowników jest bezpłatne. Szkoła dzieli się na 4 oddziały — jest koedukacyjną, a obejmuje kurs szkół typu fabrycznego. Starszym nauczycielem szkoły jest Stanisław Kasiński, który na tem stanowisku pracuje już



Kaplica rzymsko-katolicka w Leśmierzu w r. 1913.

od lat 27; młodsze oddziały prowadzi Julja Rosenkranz do której należy wykład religji ewangielickiej; naukę religji katolickiej prowadzi ks. Stanisław Suchański. Oprócz tej szkoły Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz otworzyło szkołę w Cedrowicach oraz w Tymienicy dla dzieci służby folwarcznej; nauczycielkami są: Marya Kitzman i Zenobja Rybka. Katechizmu udziela ks. Stanisław Suchański. Ochrona, istniejąca przy szkole, składa się z wielkiej sali, w której urządzono jednocześnie scenkę na przedstawienia jasełkowe lub amatorskie. Sala ta pomieścić może do 300 widzów. Małe dzieci spędzają tu cały dzień pod kierunkiem Pelagji Dajwłowskiej, freblanki, kształcąc się poglądowo, gimnastykując i robiąc różne robótki z papieru i t. p. Ochrona pozostaje pod specjalną opieką Józefy Boetticherowej i jest prawdziwem dobrodziejstwem dla robotników, których matki i ojcowie spokojnie mogą się udać do pracy, nie lękając się o swe drobne dzieci.

Bardzo starannie również zorganizowana jest pomoc lekarska: dwa razy w tygodniu ordynuje na miejscu od lat 27 doktór Adolf Legis lub zastępczo dr. Jan Przyborowski. Na miejscu jest stały felczer, udzielający pomocy w nagłych wypadkach i opiekujący się choremi podług wskazówek i zarządzeń lekarzy. Z górą 50 lat pełniący obowiązki felczera Hirsekorn, a obecnie Antoni Golba ma do rozporządzenia ambulatorjum, urządzone bardzo starannie i zasobnie pod względem przyrządów lekarskich i lekarstw. Recepty lekarskie więcej skomplikowane odsyłane są do apteki R. Weila w Ozorkowie. Pomoc akuszeryjna znaj-


Sklep Stowarzyszenia Spożywczego w Leśmierzu.


Ambulatorjum.


Przytułek położniczy.



Powrót straży ogniowej.

duje się też na miejscu w osobie specjalistki Kłaczyńskiej, pod której opieką znajduje się przytułek położniczy, bardzo wielkie usługi oddający, w którym położnice, żony miejscowych mieszkańców, otrzymują bezpłatne pomieszczenie i pomoc na czas choroby. Ciężej chorych na folwarkach odwiedzają doktorzy i felczer, niosąc im stałą pomoc. Pomoc lekarska, jak również i lekarstwa są dla pracowników i ich rodzin bezpłatne. Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz idzie w tym kierunku nawet dalej, przychodząc chętnie z pomocą materjalną tym chorym, którym lekarze przepisują kuracje w zakładach leczniczych, kąpielowych lub sanatorjach.

Dla wygody swoich pracowników Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz przez czas dłuższy utrzymywało sklep spożywczy, prowadzony tak, żeby pokrywał tylko koszta. Sklepem tym zarządzali z ramienia firmy początkowo ś. p. Szweiger, później zaś St. Kochanowski. Z chwilą kiedy narodził się u nas ruch kooperatywny, powstało w Leśmierzu „Stowarzyszenie Spożywcze Leśmierz", które dzięki poparciu swego honorowego prezesa Władysława Boettichera, uzyskało dogodne warunki dzierżawy domu i urządzeń sklepowych od Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz. Stowarzyszenie to rozwinęło się szybko pod zarządem wybieralnym, złożonym z 6 członków, częściowo z urzędników, częściowo z rzemieślników i robotników. Przy Stowarzyszeniu istnieje, sklep spożywczy z działem towarów kolonjalnych, naczyń



Projekt domu ludowego.



Nowobudujący się dom ludowy w Leśmierzu w roku 1913.



Grupa orkiestry w roku 1893.



Grupa orkiestry w roku 1913.

kuchennych i materjałów tkackich i przędzalniczych, następnie piekarnia i piwiarnia z salą w której odbywają się czasami zabawy robotników rolnych.

Oprócz powyższego Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz posiada budynek rzeźni, którą dzierżawi specjalista rzeźnik i wędliniarz w jednej osobie. Odbywa się tu ubój drobniejszych sztuk, jak trzody, cieląt i baranów, mięso wołowe zaś sprowadza rzeźnik z poblizkiego Ozorkowa.

Chcąc uświetnić swój jubileusz, Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz w roku tym przystąpiło do budowy domu ludowego. Plany odpowiednie wykonał Ignacy Jasiński, pracujący w firmie jako technik-budowniczy. Elewacja frontowa tego gmachu, który już jest w budowie, jest oryginalna i wyobraża typ dworku wiejskiego. W gmachu tym znajduje się wielka sala na zebrania, odczyty i przedstawienia teatralne z odpowiednią sceną, galerją dla orkiestry, szatnią, garderobami i t. p., mieszcząca przeszło 400 widzów. Sala ta piętrowej wysokości łączy się z czytelnią i wypożyczalnią książek, złożoną z 1500 dzieł (filja Tow. Bibl. w Łęczycy). Do sali przylega lokal klubu kawalerskiego dla miejscowych urzędników kawalerów. W gmachu tym również znajdzie wygodne i obszerne pomieszczenie na swoje zakłady Stowarzyszenie spożywcze. Nie potrzeba chyba dodawać, że zastosowane tu będą wszystkie urządzenia najnowsze, jak kanalizacja, wodociągi, oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie i t. p. Budowa gmachu szybko się naprzód posuwa, tak że budynek może być już w roku 1914 oddany do użytku.

Jedną z najstarszych instytucji kulturalnych (patrz rys historyczny) jest straż ogniowa, która od r. 1875 znakomite oddała usługi, dzielnie ratując mienie okolicznych mieszkańców, prawie od samego początku jej istnienia pozostaje pod naczelnym kierunkiem administratora Władysława Boettichera; kapitanem jest oddawna Franciszek Korzeniowski; naczelnikiem pełen zapału zmianowy Stanisław Waligórski. Straż ogniowa, odpowiednio umundurowana, składa się z 3-ch oddziałów, po 15 strażaków w każdym; z 3 sikawek, 4 beczek żelaznych, wozu rekwizytowego, wielkiej wysuwanej drabiny, oraz wszelkich koniecznych przyrządów do ratowania. Na dany sygnał straż jest gotowa do wyjazdu w przeciągu 3—5 minut.



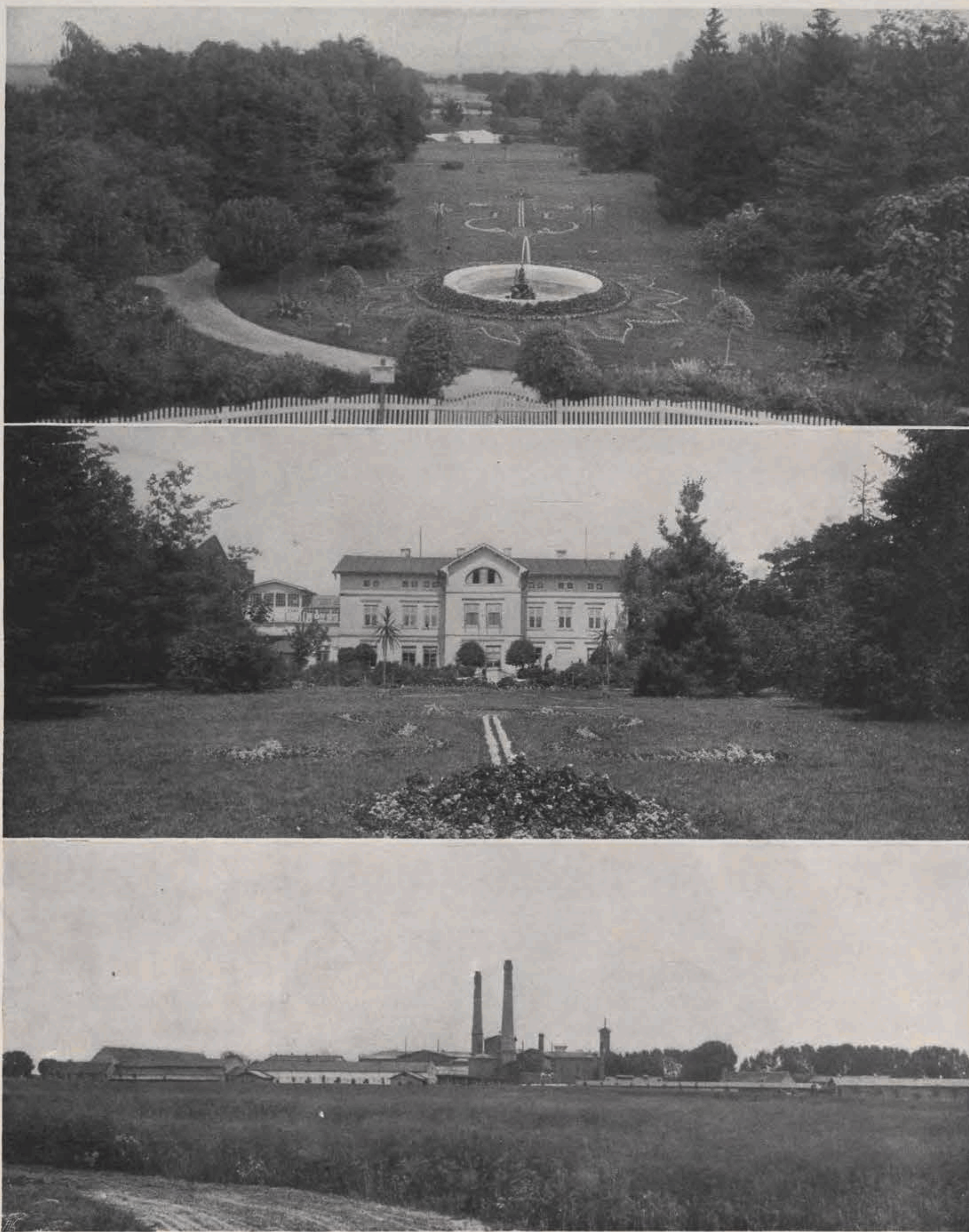
W roku 1893 z inicjatywy Władysława Boettichera zorganizowała się orkiestra fabryczna, instrumenty zakupił Władysław Boetticher i dotychczas łoży z własnych funduszów na utrzymanie orkiestry. Pierwszym



Grupa straży ogniowej w roku 1888.



Grupa straży ogniowej w roku 1913.



Fragmenty z Leśmierza.

kapelmistrzem był Szymański, potem S. Frydrychowski, obecnie zaś Bolesław Rudowski. Orkiestra składa się z dwudziestu kilku muzykantów, grających na instrumentach dętych, jest więc typem orkiestry wojskowej. Grywając latem w parku orkiestra daje Leśmierzanom miłą rozrywkę, uczestniczy również w antraktach przedstawień amatorskich i jasełek lub na zabawach tanecznych.

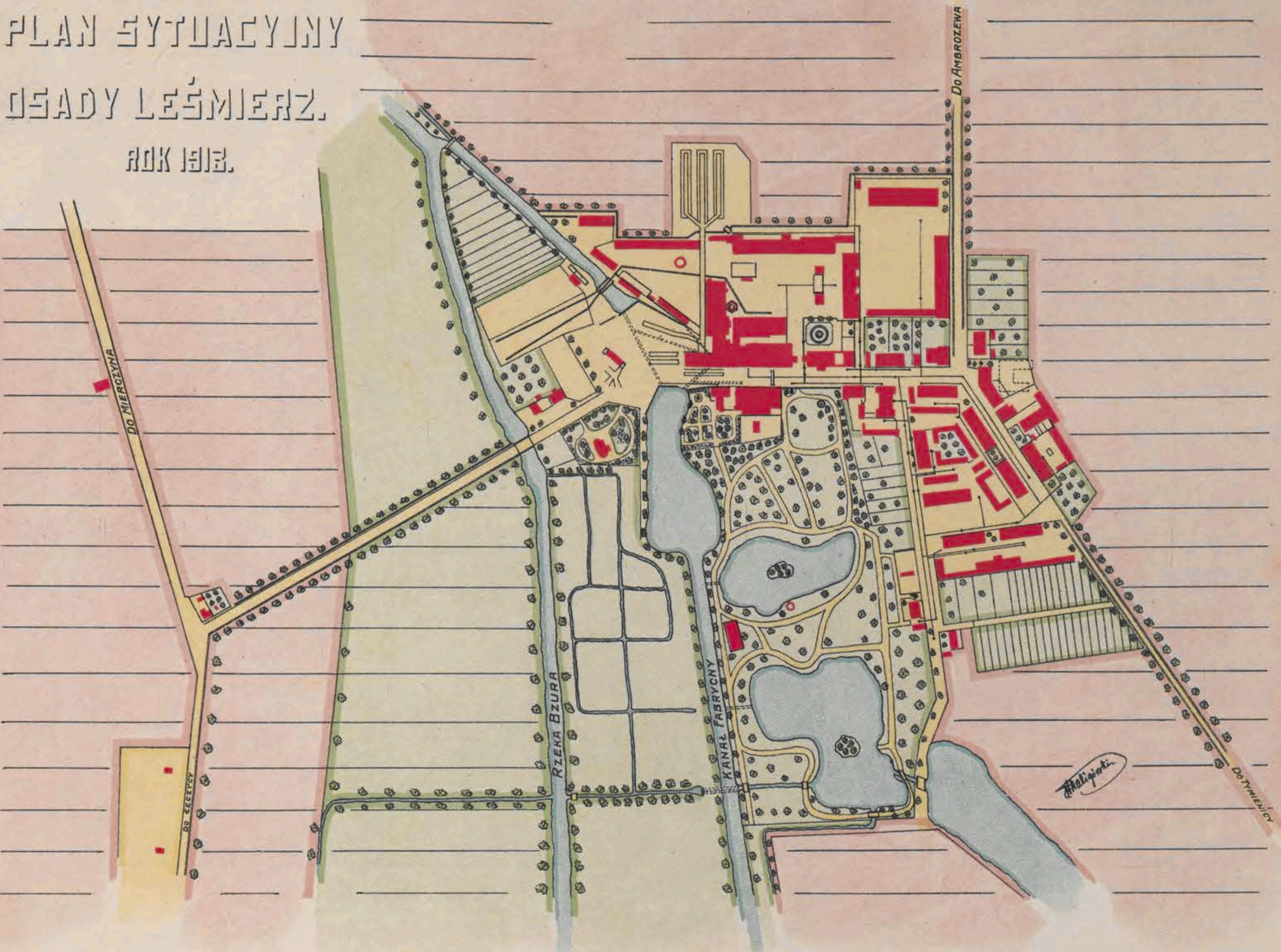
Wspomnieć również należy o parku w Leśmierzu; jest to duży ogród, obejmujący 18 morgów przestrzeni, urządzony z wielkim nakładem kosztów i pracy. Dzieli się na część parkową ze stawami i wyspą; część ta obfituje w drzewa duże, nieraz aklimatyzowane, posiada wiele uroku, zacisznych alei i pięknych widoków — jest to stałe miejsce spacerów letnich. Upiększają te miejsca różne altany, figury, a dla wygody służą licznie rozstawione ławki ogrodowe. W parku istnieje estrada dla orkiestry i duży porządnie urządzony plac lawn-tennis'owy dla użytku pracowników. Druga część ogrodu jest warzywno-kwiatowo-owocowa, urządzone są tu szparagarnie, inspekty, cieplarnie dla kwiatów i t. p. Pani Józefa Boettichérowa żywo interesuje się dużym ogrodem leśmierskim, starając się o to, żeby go upiększyć; to też ogród leśmierski jest znany w okolicy ze swej piękności i często w lecie ściąga do siebie spacerowiczów z Łęczycy lub Ozorkowa, pragnących odetchnąć świeżem powietrzem. W parku tym, dostępnym zawsze dla wszystkich, podczas tradycyjnych wianków spalane są ognie sztuczne, urządzana jest illuminacja, grywa orkiestra, na stawach palą się beczki smolne i płyną wianki ze świeczkami, migocąc, jak zwodne chochliki w oddali. Ogrodnikiem jest Władysław Dziwisz, który uzyskał na wystawie ogrodniczej w Łęczycy nagrodę za okazy owoców i warzyw z ogrodu leśmierskiego. Na terytorjum Leśmierza jest kilka stawów zarybionych szczupakami, karpiami, karasiami i linami.


Strajk w Leśmierzu w r. 1906.

Powróćmy na chwilę do przeszłości, spojrzyjmy choćby na owe czasy, gdy wioska Leśmierz była własnością Ładów, dzieli nas od tych czasów lat 75 — wiek, który przekraczają bardzo często ludzie w swoim życiu — jakież tu zmiany! Zapadły kąt wiejski na głębokiej prowincji dziś zawrzał życiem, i tam gdzie było kilkanaście chat, stanęło dwadzieścia kilka domów murowanych mieszkalnych, duża fabryka, wielkie zabudowania gospodarcze; tam gdzie żywot znojny i cichy pędziło kilkanaście rodzin kmiecych — dziś żyje około 2-ch tysięcy ludzi, związanych jednym wspólnym węzłem pracy i bytu — na tej samej przestrzeni dawnej wioski! Z tej samej ziemi, która lichy plon dawała, powstała gleba w wysokiej kulturze, rodząca ziarno doborowe i obfite dająca plony. Ten kącik ziemi naszej, dawniej tak skromny i ubogi, dziś wart jest nie krocie lecz miljony, a nie przestał być własnością kraju, czerpie swe soki z ziemi, rolnictwa, wzbogaca całą okolicę, wpływa kulturalnie na nią przykładem swoim, jest prawdziwą placówką rodzinnego przemysłu. Jeżeli owoce pracy są najwyższą radością i nagrodą dla uczciwego pracownika, jeżeli radość ta zachęca do dalszej pracy, pobudzając energię twórczą, dążącą ku szczytom, to słuszna, że wszyscy, którzy w tej pracy udział brali, odczuwać będą tę radość i tę energię w dniu 1 lipca 1913 roku, gdy Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz będzie obchodzić swój jubileusz.

Praca niniejsza, przedstawiająca historję rozwoju Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz opracowana przezemnie przy współudziale i pomocy wszystkich pracowników firmy — ma być wyrazem hołdu i uznania dla Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz za pracę społeczną, szeroko pojętą i odczutą, przeprowadzoną z męską wytrwałością, a sercem obywatelskiem!

Władysław Bułakowski.


PLAN SYTUACYJNY
OSADY LEŚMIERZ.
ROK 1913.
Do Ambrozewa
Do Tymienicy
Do Mierzyna
Do Łęczycy
Rzeka Bzura
Kanał Fabryczny

Aneks do tablicy I.

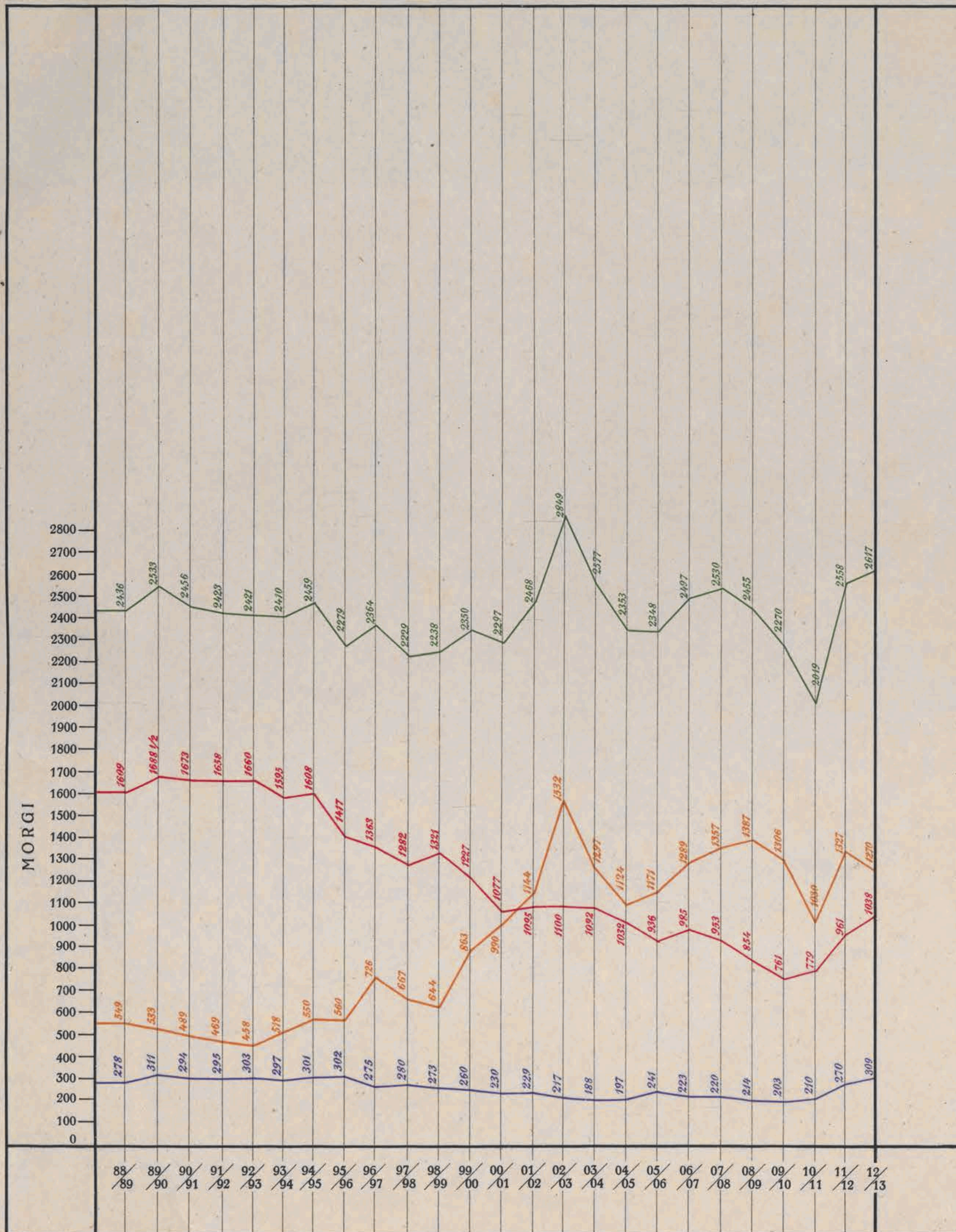
Obszar plantacji w pierwszym roku działalności Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz, obejmował 2436 morgów prętowych: w tem plantacji własnych morgów 278, obywatelskich 1609, włościjańskich 549. Przyglądając się wykresom, zauważymy objawy niezmiernie charakterystyczne, prowadzące do wniosków poważnego znaczenia. Widzimy przedewszystkiem smutny objaw stałego i bijącego w oczy zmniejszania się plantacji obywatelskich, jednocześnie zwraca naszą uwagę wielki wzrost plantacji włościjańskich. Gdzie szukać przyczyny tych objawów? Na to ciśnie się odpowiedź jedna i w jednem słowie zamknięta: parcelacja. Rzeczywiście, majątki szlacheckie znikały jeden za drugim, stare dwory włościjanie poprzerabiali na śpichlerze, stodoły, obory i stajnie, lecz nie można w tym wypadku ograniczać się na wyjaśnienia jednej przyczyny, co prawda najważniejszej, lecz należy głębiej sięgnąć w stosunki społeczne, ażeby rzucić jaśniejsze światło na całą sprawę. Gospodarzowi małorolnemu lepiej się opłaca sadzenie buraków, niż obywatelowi-obszarnikowi; jestto pewnik łatwy do udowodnienia. Włościjanin pracuje na roli sam, pomagają mu w tem żona i dzieci, rzadziej parobek najęty. Włościjanin pracy tej nie oblicza na gotówkę, pracownicy obrabiają „swoje", robota wykonana jest solidnie bez marudzenia i straty czasu. Ten sam gospodarz dziś już nie jest ciemnym oraczem; potrafi uprawić rolę dobrze, stosuje nawozy sztuczne t. zw. „popioły", korzystać zaczyna z ulepszonych narzędzi, czyta pisma i książeczki specjalne — staje się, być może powoli, lecz coraz wyraźniej rozumnym obywatelem kraju. Potrzeby jednak swoje utrzymuje na dawnej skromnej skali. W tych warunkach nic dziwnego, że zdobywa ziemię i osiąga plony dobre.

Obywatel znajduje się zupełnie w odmiennych warunkach: rolę jego uprawiają najemnicy, ceny robocizny stale wzrastają, uzyskanie dostatecznej ilości rąk roboczych wymaga specjalnych starań, a wartość i wydajność pracy po pamiętnych latach zaburzeń bynajmniej się nie podniosły. W tych warunkach obywatele, ratując częstokroć sytuację, uciekają się do produkowania płodów okopowych, wymagających mniej pracy, mniej kosztów, jak np. kartofli, ograniczając tem samem obszar gleby pod buraki. Jestto objaw smutny i nienormalny, lecz tylko przejściowy. Już w ostatnich latach 1911 i 1912 notujemy wzrost plantacji obywatelskich i jest nadzieja, że wzrost ten będzie stały, że wykształcony rolnik - obywatel potrafi wykorzystać zdobycze wiedzy rolniczej w tym kierunku, żeby produkować rośliny szlachetne z korzyścią własną. Na tem zyska również kultura gleby, a co za tem idzie i kraj cały. Ułatwieniem dla obywateli w tej pracy, sądzę, będą postulaty opracowane specjalnie przez delegowanych przedstawicieli cukrownictwa i Centralnego Towarzystwa Rolniczego, dążące do unormowania stosunków między producentem - rolnikiem, a cukrownią, jako konsumentem.

Wykres plantacji własnych ulega bardzo małym wahaniom. Wobec pojawienia się nematod (Heterodera Schachtis), na niektórych polach plantacje musiały uledz zmniejszeniu, minimum plantacji notujemy w roku 1903. Wskutek systematycznie przeprowadzonych płodozmianów, dostosowanych do specjalnych warunków gospodarstwa Leśmierz, obszar plantacji buraczanych obecnie się powiększy znacznie, co widoczne jest już na tablicy w latach 1911/12 i 1912/13.

Tablica I.

Obszar plantacji



ZNACZENIE KOLORÓW:

zielony — ogólny obszar plantacji
czerwony — plantacje obywatelskie
żółty — „ włościjańskie
fioletowy — „ własne

Aneks do tablicy II.

Urodzaje wogóle są tak ściśle związane z warunkami klimatycznemi, że trudno je podciągnąć pod pewną regułę. Można bowiem rolę uprawić i opracować jaknajlepiej, a jednak wskutek suszy, zbytniej wilgoci, upałów lub spóźnionych przymrozków wiosennych nie otrzymać z pola oczekiwanych wyników. Jednak w ciągu lat 25 w zestawieniu można dojść do pewnych luźnych wniosków. Widzimy więc, że pola o wysokiej kulturze (własne), drenowane, nawożone racjonalnie i obrobione starannie dają nam stale bez względu na warunki klimatyczne plon najwyższy. Pola włościjańskie, bardzo starannie uprawiane i pilnowane, lecz słabo przeważnie nawożone, wydają plon średni. W roku 1895/6 plon z pól włościjańskich nawet przewyższył plon plantacji własnych. Pola obywatelskie są w stałej konkurencji z polami włościjańskiemi, i jak widać z porównania wykresów, to konkurencja nie zawsze jest szczęśliwa.

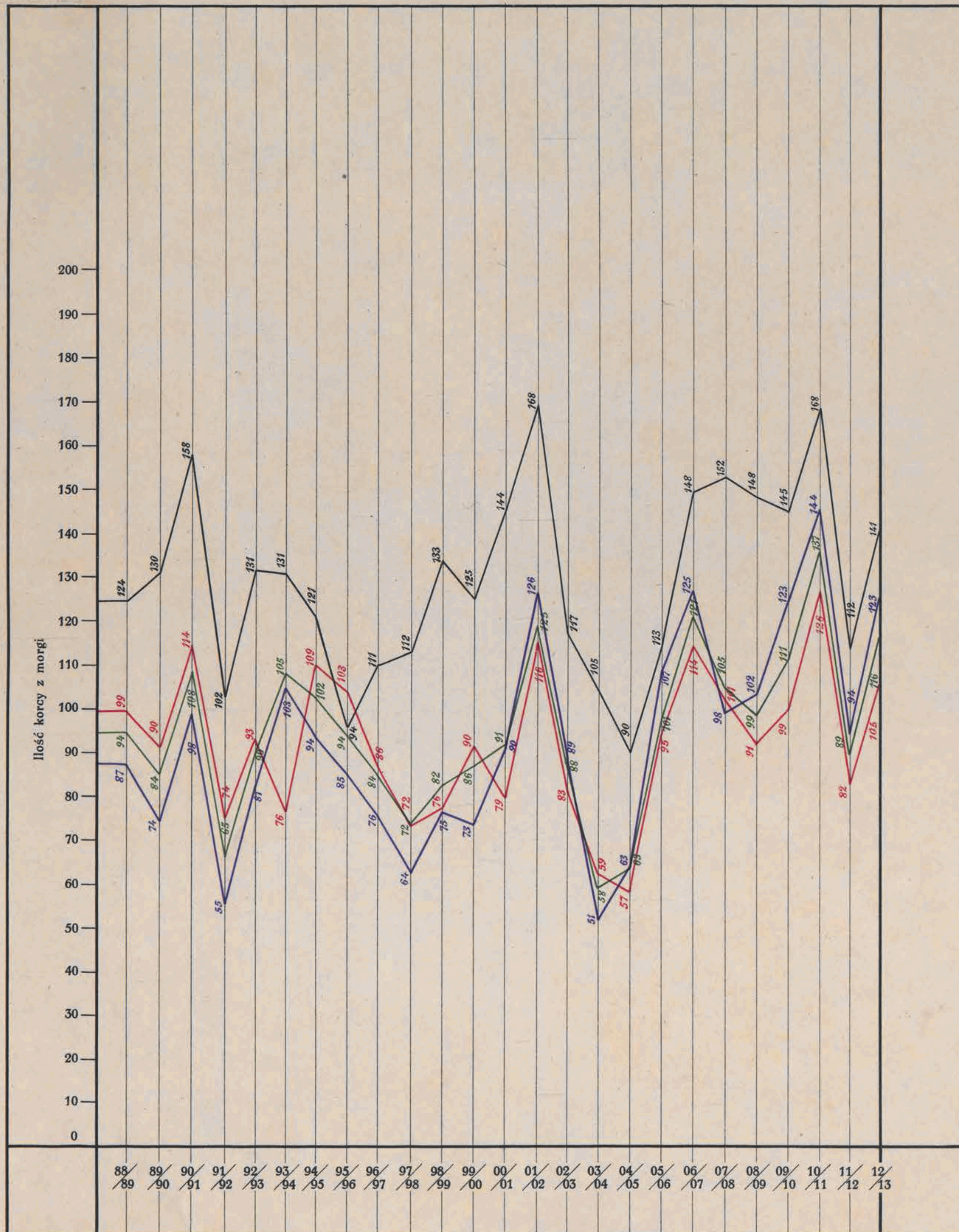
Nawiązując treść do aneksu tablicy I, stwierdzić muszę, że i w plonie uwydatnia się niedbała obróbka pola, której nawet stosowanie nawozów sztucznych nie naprawi. Tu więc znajduje się przyczyna stałego zmniejszania się plantacji obywatelskich. Obywatele wolą kultywować rośliny, których obróbka taniej im wypada, wymaga bowiem mniejszej ilości rąk roboczych i sprzężaju, a jednak ta tendencja nie może być uznana za słuszną. Burak zawsze się opłaci przy odpowiedniej pracy i kapitale włożonym; znacznie lepiej od roślin zbożowych, a nawet i okopowych (kartofel), czego dowodem jest zagranica.

W ciągu 25-cio lecia mieliśmy 3 lata urodzaju dużego, a mianowicie lata: 1890/1, 1901/2 i 1910/11. Nieurodzajnych lat było znacznie więcej, a mianowicie 1888/9, 1889/90, 1891/2, 1897/8, 1898/9, 1899/900, 1900/1, 1903/4 i 1904/5, czyli lat 9; reszta to urodzaje średnie. Nie posiadając pod ręką danych meteorologicznych za okres cały muszę pominąć milczeniem wpływ opadów i dni słonecznych, oraz temperatury na urodzaje.

Z konkurencji w plonach między włościjanami, a obywatelami, wyprowadzić mogę jeszcze jeden wniosek, że włościjanie poza staranną pracą w polu coraz częściej zaczynają stosować nawozy sztuczne, co pozwala przypuszczać, że urodzaje będą się u nich stale powiększały. Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz, udzielając wszystkim plantatorom taniego kredytu, wypełnia zaszczytnie obowiązek względem kraju, gdyż bez tego kredytu nie tylko włościjanie, lecz nawet i obywatele nie mogliby podnieść kultury swej ziemi. A jednak z wykresów tych widać, że kultura tu się podnosi, że bogactwo kraju wzrasta, a co za tem idzie Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz ma możność policzyć sobie za zasługę moralną, że do tego podniesienia bogactwa kraju rolniczego w miarę możności się przyczyniło.

Tablica II.

Urodzaj buraków.



ZNACZENIE KOLORÓW:

czarny — plantacje własne
fioletowy — „ obywatelskie
zielony — ogólna przeciętna
czerwony — plantacje włościjańskie

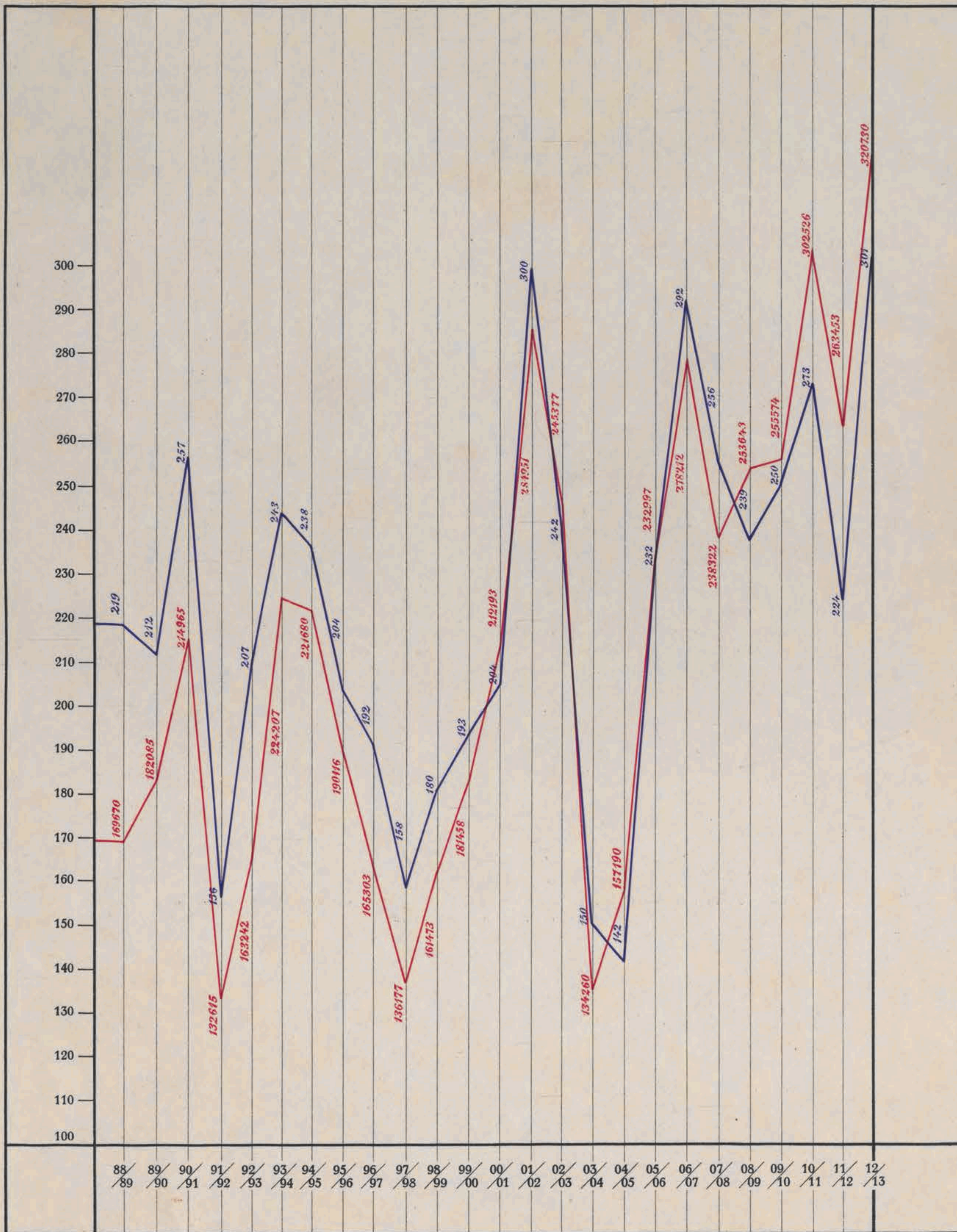
Aneks do tablicy III.

Tablica niniejsza, przedstawiająca nam ogólną ilość przerobionych buraków i ogólną ilość wyprodukowanego cukru każdego roku, jest dosyć charakterystyczna: wykazuje ona jasno, że wraz z uszlachetnieniem nasienia buraczanego i ulepszeniami technicznemi, buraki zawierają większą ilość procentową cukru, który można lepiej wyzyskać w fabrykacji. I tak podczas lata 1888/9 do 1899/1900 stosunek otrzymanego cukru do przerobionych buraków jest nizki; od tego czasu stosunek ten się polepsza, aż od roku 1908/9 do 1912/13 stale otrzymywano więcej, aniżeli 1 pud cukru z korca buraków.

Wykresy ogólnej ilości przerobionych buraków podlegają silnym wahaniom wskutek zmian atmosferycznych; nie mając danych meteorologicznych za cały okres, nie można usprawiedliwić wahań dokładnie.

Tablica III.

Ogólny przerób buraków w tysiącach korcy à 300 fun.
Ogólna produkcja cukru w pudach



ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — przerób buraków
czerwony — otrzymano cukru

Aneks do tablicy IV.

Przerób dzienny zależny jest od sprawności warsztatu. W cukrowai, jak zresztą w każdym innym warsztacie fabrycznym, daje się osiągnąć pewne maximum przerobu dziennego. Nazywając to siłą przerobową i siłą produkcyjną warsztatu, musimy zwrócić uwagę na wielką zależność tych sił między sobą, a głównie obu ich od urządzeń technicznych warsztatu i jego sprawności. Widzimy z krzywej przerobu, że dąży ona stale w górę, to znaczy, że przerób ogromnie się podnosi; to samo widać i z krzywej produkcji dziennej, jeżeli tak nazwać można wykres, oznaczający wykres cukru, wprowadzonego na dobę w burakach.

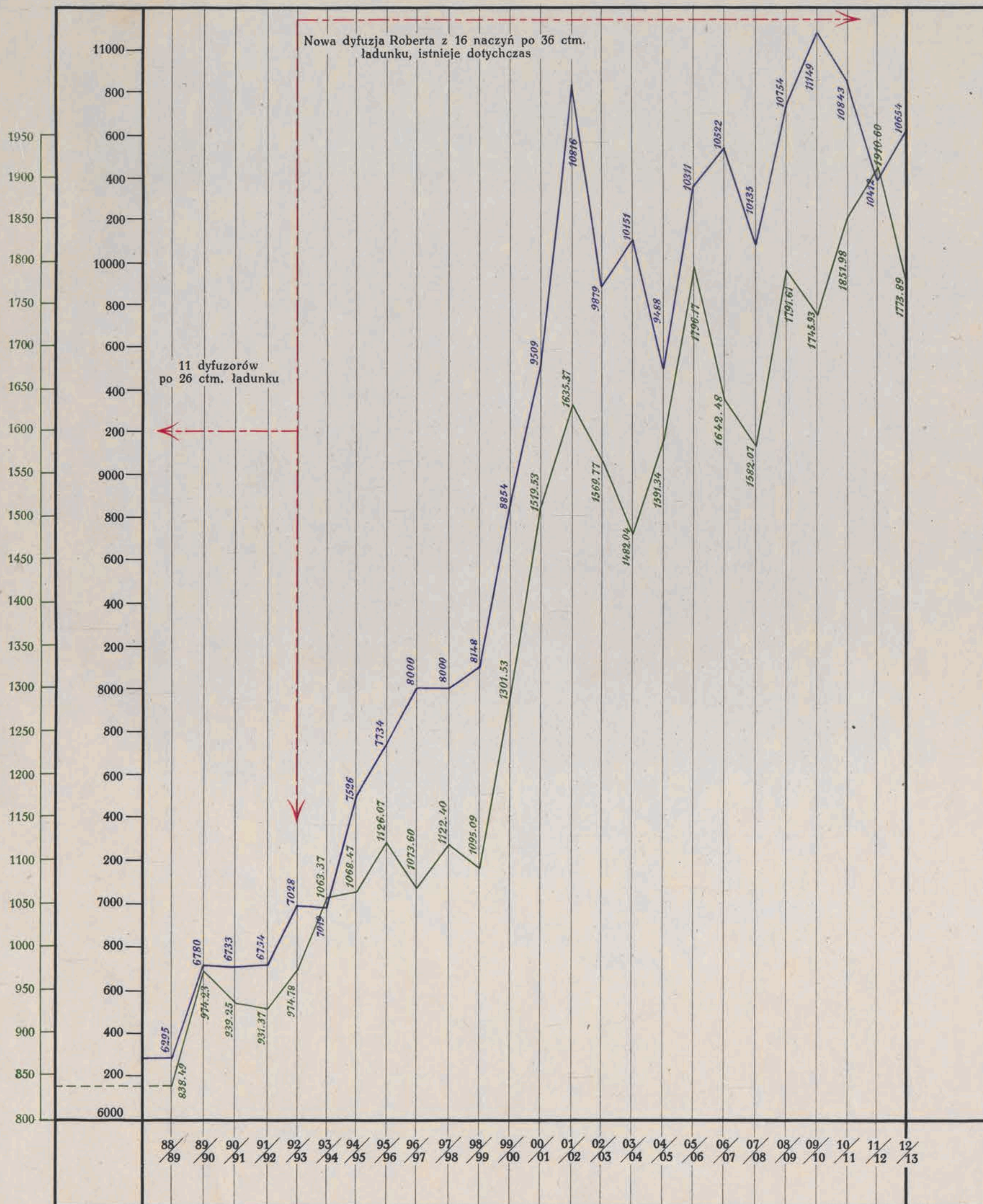
Nie możemy się dziwić, że często przerób spada w pewnych latach, to znów się podnosi w innych, co jest zależne od polaryzacji buraka i jego wartości technicznej. Jeżeli zaś przerób i łączna z nim produkcja dzienna cukru szybko i stale wzrasta, udowodnia to, że warsztat się rozwijał i udoskonalał, dzięki racjonalnie przeprowadzonym remontom, wskutek czego jego efektywna zdolność przerobowa musiała się stale podnosić.

OMYŁKI DRUKU W TABL. IV-ej

Znaczenie kolorów: kolor zielony winien oznaczać ilość cukru (w centnarach) wprowadzonego w przerobionych na dobę burakach.

Tablica IV.

Przerób dzienny buraków.



Tabl. IV patrz aneks.

ZNACZENIE KOLORÓW

fioletowy — przerób dzienny (w centnarach)
zielony — ilość cukru wyprodukowanego z przerobionych na dobę buraków w (centnarach).

Aneks do tablicy V^a^ i V^b^.

V^a^. Wydatek cukru z 1 centnara buraków. V^b^. Czystość soku normalnego.

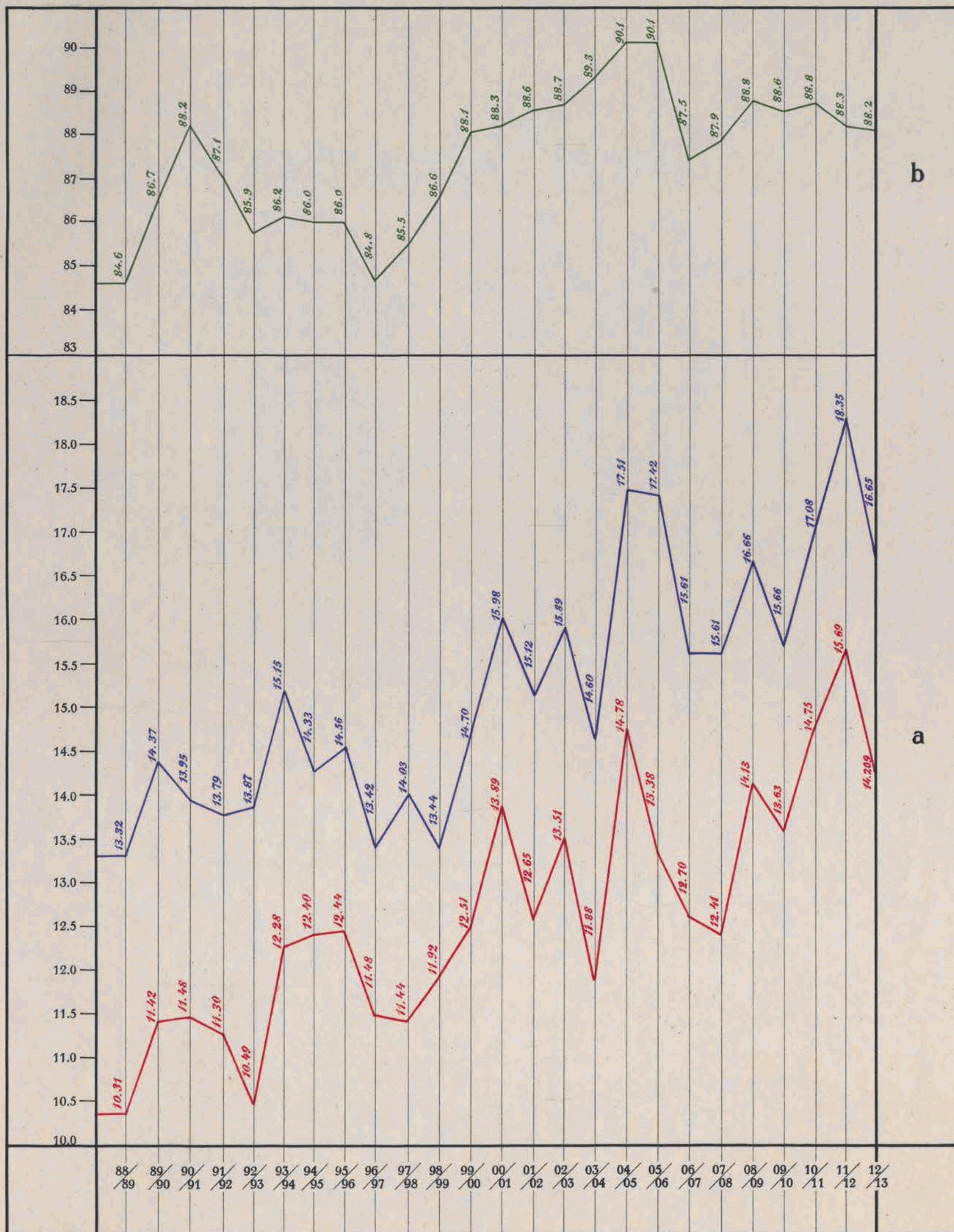
Jeżeli urodzaj buraków jest bezpośrednio zależny od wpływów atmosferycznych, to % cukru i czystość soku z buraków są od nich zależne jeszcze w większym stopniu. W latach suchych i słonecznych burak wyrasta mały, zwięzły, zawiera duży % cukru, lecz mało soku, przeważnie o wysokiej czystości, w latach mokrych burak wyrasta większy, bardzo wodnisty, cukru w nim mniej, a czystość soków też jest zmniejszona. Są to czynniki naturalne, niezależne od woli człowieka. Lecz występują tu także w wyraźnym stopniu czynniki zupełnie zależne od nas: mianowicie postęp w kultywowaniu nasion buraczanych. Postęp ten jest olbrzymi i powiem, że nawet jaskrawo bijący w oczy. Producenci nasion na drodze do udoskonalenia i uszlachetnienia rośliny doszli do zadziwiających rezultatów. Pomogła tu staranna selekcja, krzyżowania ras, doskonałe zbadanie warunków wysadzania mateczników i t. p. Widzimy więc, że % cukru w burakach pomimo lat nieurodzaju, pomimo warunków atmosferycznych najniekorzystniejszych stale się podnosi; to samo można powiedzieć i o czystości soku buraczanego. Gatunki więc buraków uszlachetniły się podczas okresu 25-letniego, i w tym kierunku jest widoczny, a stały postęp.

Tablica Va.

Polaryzacja bezpośrednia buraków

Tablica Vb.

Czystość soku normalnego



ZNACZENIE KOLORÓW:

Tb zielony — czystość soku normalnego

Ta { fioletowy — polaryzacja bezpośrednia buraków (% cukru w burakach, dygestja alkoholowa)
czerwony — wydatek cukru z centnaru (wyrażony w funt.)

Aneks do tablicy VIa i VIb.

VIa. Wydatek cukru z korca i VIb. Produkcja cukru w pudach.

Wydatek cukru (w funtach z korca buraków przerobionych) zależny jest od wielu czynników: 1) Od % cukru w burakach, 2) Od czystości soku normalnego (brak nienormalnych niecukrów), 3) Od racjonalnej roboty na warsztacie z unikaniem strat w cukrze i 4) Od technicznego urządzenia warsztatu. Z wykresu tablicy VIa widzimy że jakkolwiek zależnie od wyżej wymienionych przyczyn wydatek cukru zmienia się wyraźnie z roku na rok, jednak postęp jest widoczny, gdyż stale wydatek ten się powiększa. Wpływa tu w znacznym stopniu udoskonalenie techniczne warsztatu oraz uszlachetnienie rasy buraka, objawiające się w stałem podwyższeniu czystości soków i zawartości cukru, niemniej jednak i system roboty udoskonalił się również. Pro domo sua mogę tu nadmienić, że i kontrola chemiczna ma tu też coś do nadmienienia. Systematyczna kontrola przeciwdziała dowolnym stratom, krępuje majstra i robotnika, nie pozwala mu przez niedbalstwo przyczyniać się może mimowolnie bez zdawania sobie z tego racji do powiększenia się strat w cukrze.

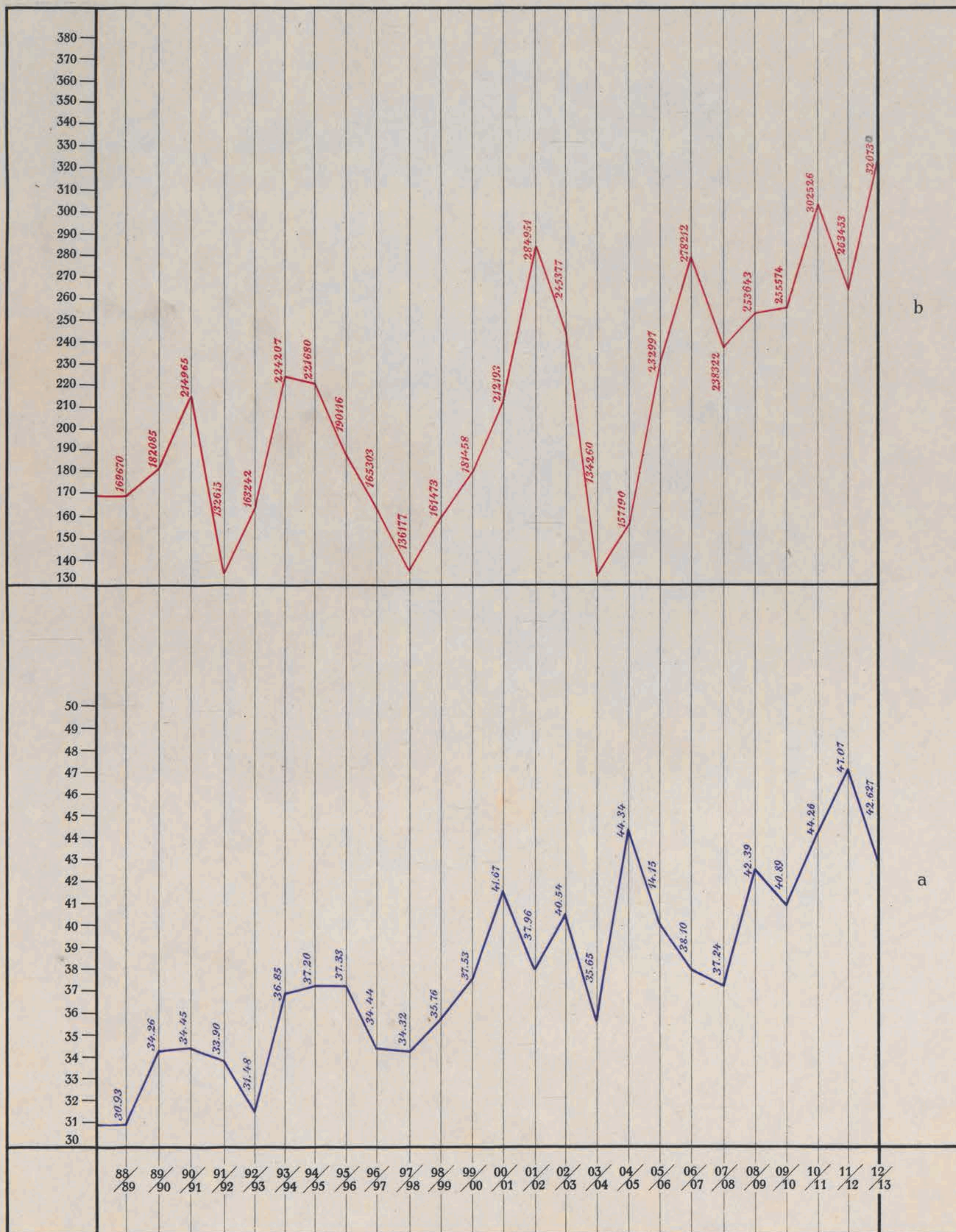
Aneks do tablicy VIb. Najbardziej połamaną krzywą przedstawia wykres produkcji ogólnej cukru; nic dziwnego, gdyż możemy to tłómaczyć przysłowiem „im głębiej w las — tem więcej drzew". Jeżeli urodzaj buraków, polaryzacja, czystość soku, obszar plantacji zależne są od różnorodnych czynników, to naturalnie produkcja cukru musi być zależną od sumy tych wszystkich czynników. Jednak krzywa produkcji w ogromnych swych wahaniach wskazuje nam na 3 lata nieurodzaju, na 3 lata biedy cukrowniczej". Są to lata 1891/2, 1898/9, 1904/5 — taki skok na dół musi być czemś wytłómaczony. Zwróćmy się więc do tablic poprzednich i poszukajmy przyczyn. Klęska roku 1891/2 nie może być tłómaczona zmniejszeniem się plantacji, lecz tylko nieurodzajem (przeciętnie 65 korcy z morgi) oraz nizką polaryzacją (13.79). Musiał to być rok *mokry*. Następnie w roku 1898/9 zauważyć się daje małe zmniejszenie plantacji przy małym urodzaju (76 korcy z morgi), przy niskiej polaryzacji (13.44) i nizkiej czystości soku (86.6), co też przemawia za tem, że był to rok *mokry*, nareszcie trzecie minimum produkcji w roku 1904/5 znów nie może być tłómaczone zmniejszeniem plantacji, które uległy bardzo małej redukcji, tylko małym urodzajem (62 korce z morgi), lecz przyczyny tego małego urodzaju były odwrotne — *nie wilgoć, lecz susza*, bo jednocześnie widzimy wyraźne podwyższenie się % cukru w burakach i czystości soku. Jeżeli jednak w roku tym wydatek z korca wyraźnie się obniżył (zwiększone straty cukru), a przerób dzienny spadł (9488 ctr. na dobę) dowodzi to, że musiała być jesień t. j. najważniejsza pora wegetacji buraka *mokra*, a lato bardzo suche, i to znaczy, że burak w ostatnich swej wegetacji podlegał wpływowm, i jego skład chemiczny mógł być znacznie lepszy, wprowadzając wskutek nienormalnej ilości opadu, braku dni słonecznych i zimna — reakcje w roślinie takie, które burak wzbogaciły w niecukry (nienormalny objaw w reakcjach chlorofilu liści. Objaw ten uwydatnił się wtenczas w wielkiej ilości materji redukujących w sokach i szybkiej karamelizacji cukru podczas gotowania. Na fabryce aż „pachniało karamelem" — przytaczam to zdanie z własnej pamięci, popartej świadectwem kolegów. Jednocześnie jednak krzywa produkcji cukru wykazuje skoki wzwyż i daje nam szereg lat o wybitnie zwiększonej produkcji cukru. Mamy tu na uwadze lata 1890/9, 94/95, 95/96, 1902/3, 3/4, 6/7, 7/8, 8/9, 9/10, 10/11, 11/12; są to lata urodzajne, w których warunki klimatyczne sprzyjały wegetacji buraka, działając dodatnio na plon i wartość techniczną buraka.

Tablica VIa.

Wydatek cukru z korca buraków w funt.

Tablica VIb.

Produkcja ogólna cukru w pudach



ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — produkcja ogólna cukru w pudach

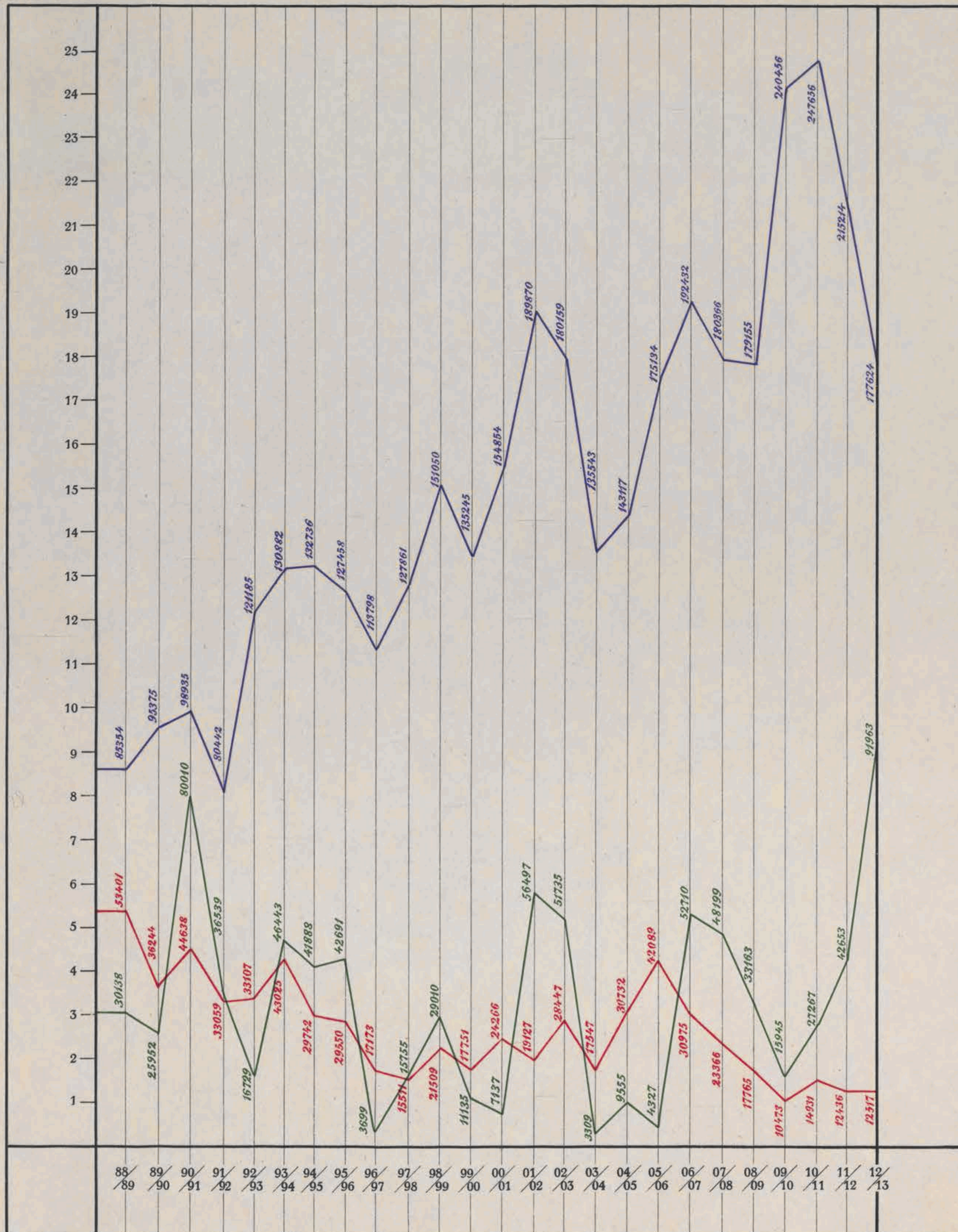
fioletowy — wydatek cukru z korca buraków w funtach

Aneks do tablicy VII.

Nie będąc w możności z powodu braku danych przedstawić za szereg lat produkcję cukru pod postacią rafinady, kostek i mączki, ograniczyć się musiałem na przedstawieniu na tablicy VIa ogólnej produkcji cukru. Za to na tablicy VII podaję ile w danym roku było sprzedane rafinady, kostek i mączki. Wykresy te jakkolwiek nie mogą być identyczne z produkcją, jednak ogólnie muszą się zgodzić, ponieważ sprzedaż cukru ściśle jest związana z produkcją. Przyglądając się krzywym na tablicy VII musimy zauważyć ciekawy objaw: krzywa rafinady stale sią zmniejsza, produkcja zatem rafinady musiała być z roku na rok mniejsza. Rażącą różnicę przedstawia krzywa kostek; tu widać olbrzymi wzrost na korzyść sprzedaży kostek. Z tego wypada wniosek, że kostka jako cukier musi być wygodniejsza w użyciu t. j. podzielniejsza, a co za tem idzie ekonomiczniejsza dla gospodarstwa domowego. Konsumcja jej stale wzrasta. Głównym rynkiem zbytu na cukier jest Łódź. Sfery składające się z ludzi zarobkujących, a zatem urzędnicy i oficjaliści, drobni przemysłowcy, handlujący, robotnicy i t. d. protegują cukier kostkowy. Sfery zamożne kupują rafinadę jako cukier ładniejszy, choć mniej ekonomiczny. Wzrost Łodzi objawia się przeważnie w zwiększeniu się sfer uboższych ludzi pracujących i zarabiających — nic więc dziwnego, że cukier kostkowy znajduje coraz więcej nabywców. Wskutek małego zapotrzebowania rafinady, ceny jej nie mogą być wysokie, z tego zaś powodu i fabrykacja rafinady, naogół kosztowniejsza, nie może się odpowiednio opłacać. Te przyczyny razem wzięte powodują zmniejszanie się produkcji rafinady. Przeciwnie zaś fabrykowanie kostek wyspecjalizowało się; produkowanie kostek znacznie jest obecnie tańsze, niż dawniej. Produkcja mączki krystalicznej uwidacznia na wykresie wielkie wahania — wytłómaczyć te raptowne zmiany jest niezmiernie trudno. Sądzę, że wchodziły tu w rachubę podaż i popyt na mączkę, ceny i taki lub inny stan remanentów w cukrze na rynku.

Tablica VII.

Sprzedaż cukru (w pudach)



ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — kostka
czerwony — rafinada
zielony — mączka

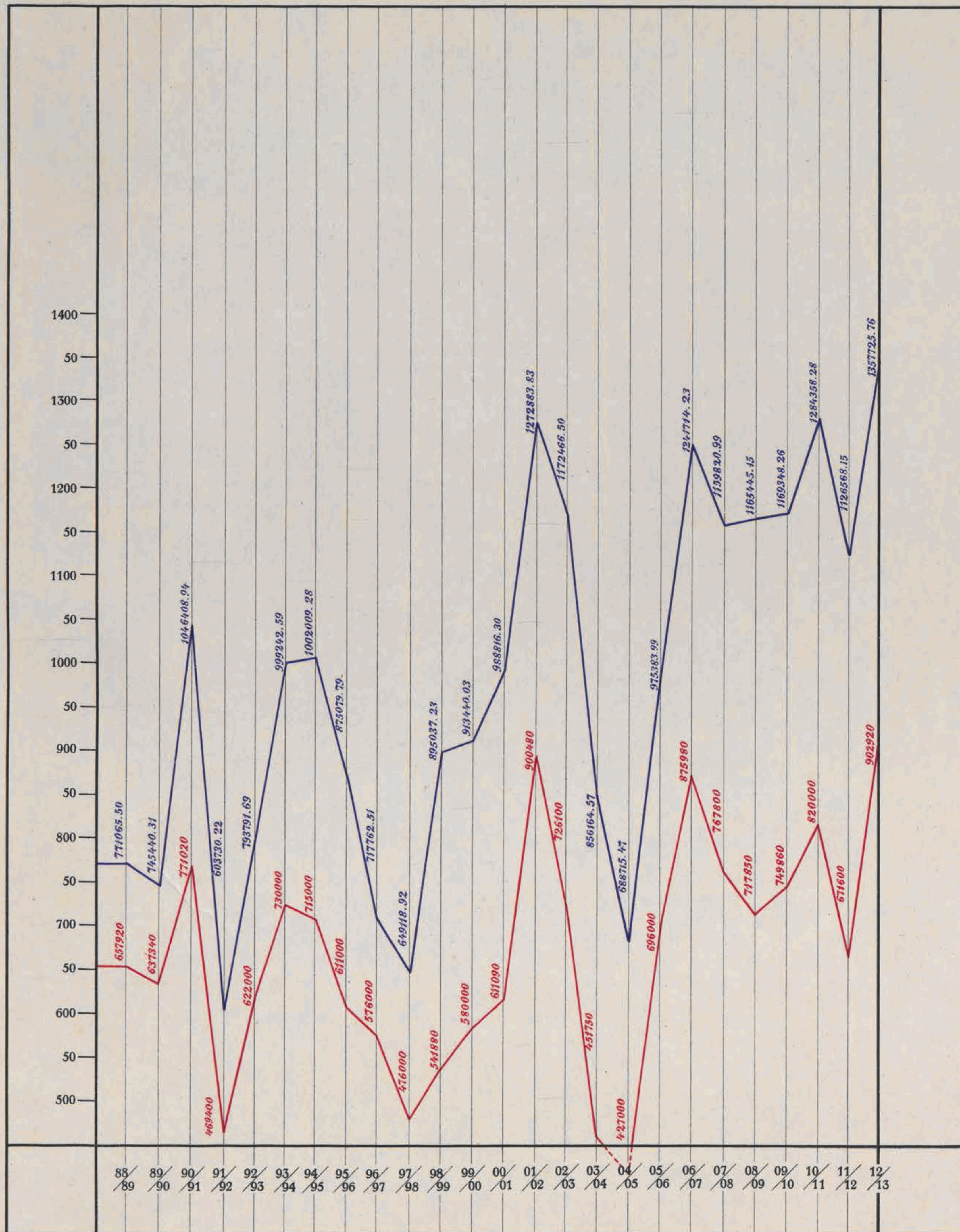
Aneks do tablicy VIII.

Na koszta produkcji składa się tyle różnorodnych pozycji, że znaleźć ścisłą łączność wykresu tablicy VIII z innemi tablicami bardzo trudno. W każdym razie największy wpływ na ogólne koszta ma ogólna produkcja cukru, i rzeczywiście krzywa produkcji bardzo nam przypomina krzywą kosztów ogólnych. Rozbijając koszta ogólne na poszczególne pozycje w następnych tablicach, sądzę, że zdołam przedstawić, która z pozycji tych najsilniej wpływa na fluktuację kosztów produkcji.

Dla dokładnego rozejrzenia się w ogólnych kosztach produkcji powtórzono krzywą ogólnego przerobu buraków w tysiącach centnarów. Z porównania tych 2-ch krzywych, widzimy, jak zgodnie podnoszą się lub obniżają każdego roku.

Tablica VIII.

Ogólne koszty produkcji w rublach



ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — ogólne koszty produkcji w rublach

czerwony — ogólny przerób buraków w tysiącach centnarów

Aneks do tablicy IXb.

Nie będąc dokładnie obznajmionym z rynkiem cukrowniczym, za okres 25-cioletni o kwestji wahania się cen cukru w różnych gatunkach najmniej powiedzieć mogę Jest to sprawa „stanu rynku", wyczuwana przez giełdy. Jednak mam tę śmiałość sądzić podług wykresów za lat 25, że ceny kostki i rafinady b. mało się różnią. Zdarzają się lata, w których kostka osiąga cenę przeciętną wyższą od rafinady; w innych latach ceny jej są mało co niższe; że fabrykacja rafinady w głowach jest kosztowniejsza, niż kostek, jest to rzecz pewna; przeto dochód z produkowania rafinady jest wątpliwy, a w każdym razie w naszych warunkach mniejszy od kostek.

Ceny mączki krystalicznej ulegają nadzwyczajnym skokom, sięgając najwyższej cyfry w roku 92/93 i spadając dalej aż do minimum w roku 94/95. Towarzyszyło im jednocześnie obniżenie cen na inne gatunki cukru, co wskazuje, że rynek wogóle z lat poprzednich musiał posiadać duże remanenty cukru (rok 90/91 b. urodzajny i o silnej produkcji).

Następnie aż do roku 1906/7 ceny cukru są ciągle b. zmienne, dopiero konwencja brukselska i ustanowienie norm rynkowego zapasu cukru przez rząd ustaliły ceny, co się uwydatnia w krzywej przeciętnej ceny puda cukru za 7 lat ostatnich. — Zestawienie to dla finansisty i ekonomisty dałoby może fale do szerszych wniosków; mnie, jako technikowi - cukrownikowi, nasunąć może jedynie luźne wnioski, gdyż nie mam zupełnie pretensji do znajomości rynku cukrowego wszechświatowego. Nie mogę jednak pozostawić bez wyjaśnienia dziwnej różnicy między kosztem produkcji 1 puda cukru w roku 1898/9, a ceną, osiągniętą za sprzedaż tegoż puda cukru. Z porównania odpowiednich krzywych na tablicy IX-a i IX-b wynikałoby, że fabrykacja musiała dać stratę, a nie zysk, gdzie pud cukru nas kosztował 5, 55 a sprzedaliśmy go za 5,34. Rzeczywiście osiągnięto wtedy zysk minimalny 82 tysiące rubli, ale jedynie dlatego, że sprzedano cukru dużo z remanentu poprzedniego roku, który, był b. znaczny, a pozostawiono w remanencie cukru mniej, cyfry te tak się przedstawiają:

Wartość remanentów	1897/8 —	353670.44 rubli
„ „	1898/9 —	247002.23 „
	Różnica	106668.21 rubli

W tej różnicy remanentów należy chyba szukać źródła zysków minimalnych — inaczej produkcja dała by nam *stratę*. Zwróciłbym w zakończeniu opisu uwagę na to, że z wykresów widać iż ceny rafinady i kostek w ostatnich latach utrzymują się w jednej normie, że ceny *ogólne* cukru ustaliły się w tym samym czasie, tylko cena mączki krystalicznej ulega ciągłym silnym wahaniom, mając jednak tendencję *zniżkową*. Jestto konkluzja dająca dużo do myślenia.

Aneks do tablicy IXa.

Koszt wyprodukowania 1 puda cukru daje się obliczyć tylko ogólnie. Nie mam danych do ścisłego obliczenia, ile wynosi ten koszt na pud rafinady, kostek i mączki. Niestety gdyby te cyfry dały się określić zestawienie kosztów z wynikami byłoby znacznie dokładniejsze. Koszt produkcji puda cukru zależny jest przedewszystkiem od długości trwania kampanii, jednak bardzo ściśle się wiąże z łatwością przerobu buraków t. j. ich zaletami w czystości i cukrowości, jak również z postępem w udoskonaleniu warsztatu pracy. Niemniej jednak poważną rubrykę tu stanowi podatek akcyzy, który wzrastał stale. Akcyza, stale wzrastająca jako podatek na rzecz państwa, mogłaby znacznie podnieść koszt produkcji puda, gdyby jednocześnie cukrownictwo w swoim rozwoju nie poszło znacznie naprzód.

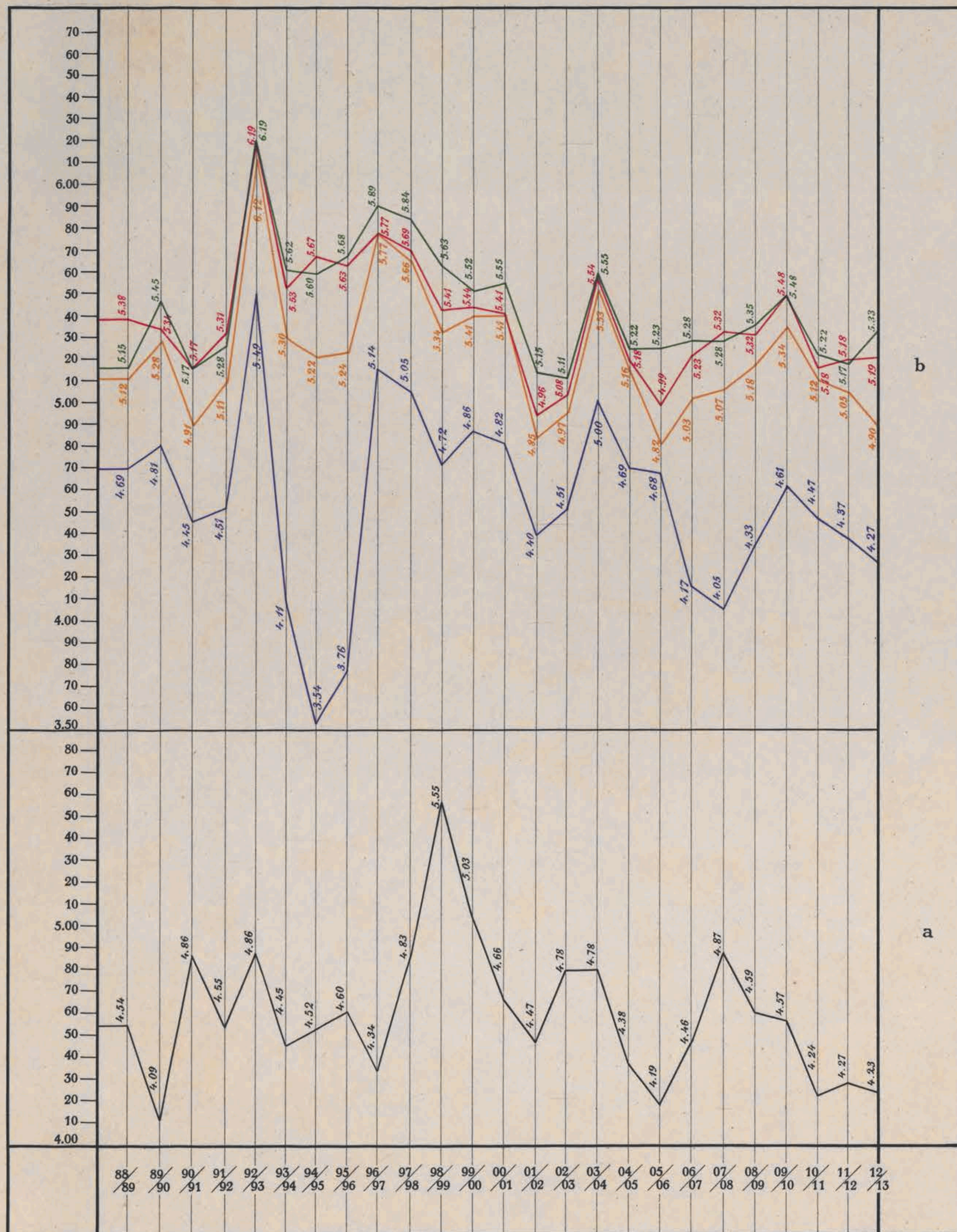
I widzimy, że koszt produkcji 1 puda cukru wskutek udoskonalenia sposobu roboty w cukrowni pomimo innych niesprzyjających warunków zdradza tendencję zniżkową, co dowodzi, że postęp techniczny znacznie się rozwinął, że potrafimy coraz taniej produkować cukier, że wiedza cukrownicza jako fach ogarnęła szerokie horyzonty, że zetknęła się w swej działalności z szybkim postępem rolnictwa i że to nasze polskie gospodarstwo święci tryumf, jeżeli z walki ekonomicznej wychodzi — przynajmniej co do cukrownictwa — zupełnie obronną ręką.

Tablica IXb.

Ceny za pud cukru w sprzedaży w rublach

Tablica IXa.

Koszt wyprodukowania puda cukru w rublach



ZNACZENIE KOLORÓW:

Tb
- czerwony — ceny za pud kostki
- zielony — " " " rafinady
- fioletowy — " " " mączki
- żółty — przeciętna cena

Ta czarny — koszt wyprodukowania puda cukru

Aneks do tablicy X.

Rozdzielając koszt produkcji 1 puda cukru na poszczególne dane, znajdujemy na tablicy X krzywe tyczące się kosztów I) konserwacji domów, II) budynków fabrycznych, III) dróg i mostów, IV) pomoc lekarską i utrzymanie chorych. — Krzywa konserwacji domów ulega dość znacznym wahaniom, które są w zależności od danego remontu starych domów, ewentualnie od stawiania nowych domów na osadzie.

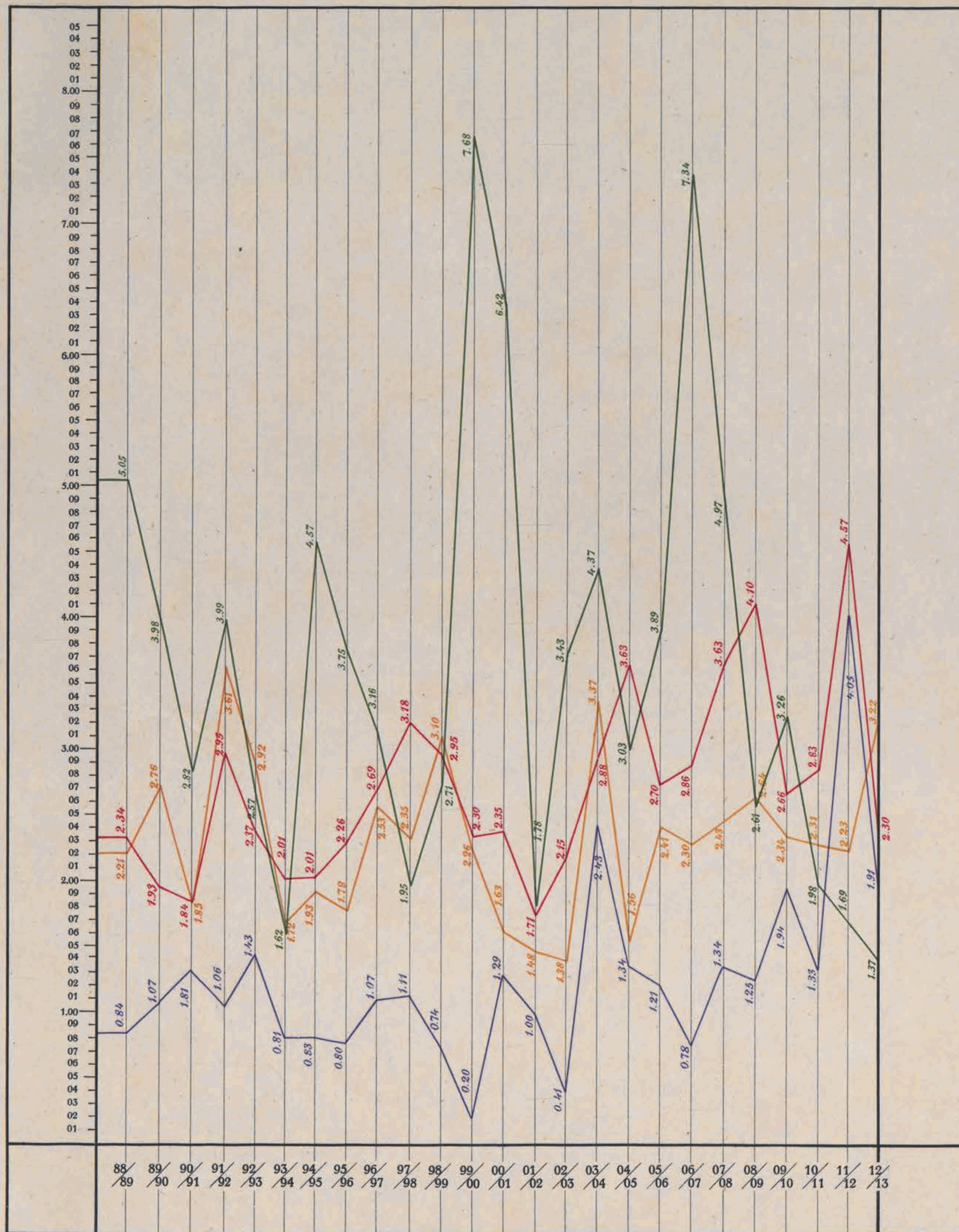
Krzywa budynków fabrycznych w zygzakach swoich zdradza ogromne skoki, które są w ścisłym związku z remontem fabryki: przebudowanie wieży ciśnień, przebudowanie wieży błotniarek III-cich, sklepienia żelazo-betonowe, przybudówki nad warnikami, dach nad rafinerją i podwyższenie murów — są to wydatki główniejsze, które się widocznie zaznaczają w wykresie.

Wydatki na pomoc lekarską mają tendencję zwyżkową; łączy się to zapewne z przyrostem ludności leśmierskiej, a zależne też jest od lat, w których grasowały epidemje: ospy, szkarlatyny, cholery, tyfusu i t. p. Wykres ten uwidocznia nam, które lata możemy uważać za pomyślne pod względem zdrowotności — które znów za niepomyślne.

Wreszcie wykres konserwacji Dróg i Mostów wskazuje nam na lata, w których były budowane drogi (do Cedrowic przez Parzyce) oraz kiedy przeprowadzaliśmy większy remont szosy w stronę Sierpowa.

Tablica X.

Obciążenie kosztów produkcji puda cukru
w kopiejkach



ZNACZENIE KOLORÓW:

żółty — konserwacja domów
zielony — „ budynków fabrycznych
fioletowy — „ dróg i mostów
czerwony — pomoc lekarska, utrzymanie chorych

Aneks do tablicy XI.

Najbardziej obciążają koszt wyprodukowania cukru akcyza rządowa, materjał surowy t. j. burak, węgiel kamienny i robocizna.

Przyjrzyjmy się wykresowi akcyzy; wzrastała ona stale i znacznie, póki rząd, zbadawszy dokładnie sprawę, nie ustalił akcyzy, zamykając syndykat fabrykantów cukru. Jednak w tym wypadku władza nie kierowała się bynajmniej współczuciem dla fabrykantów (małe fabryki), lecz wyrachowaniem ścisłem dochodów akcyzy przy normowaniu produkcji i sprzedaży wewnątrz państwa, takiem aby rząd miał największy dochód zabezpieczony, a fabrykant mógł istnieć. Nastąpiło uregulowanie pewne rynku i cen z nakazu ministerjalnego, które zabezpieczyło interesy rządu i uchroniło przemysł cukrowniczy od niespodzianek w rodzaju zamykania fabryk, operujących kredytem i posiadających małe kapitały. Krzywa zakupu buraków, jak widzimy, obniża się; nie jest to bynajmniej w związku z ceną płaconą za buraki, gdyż ta wzrosła znacznie, lecz udowadnia, jak to i na innych tablicach widać, że burak uszlachetnił się t. j. jego cukrowość i czystość się zwiększyły, a łącznie z postępem techniki cukrowniczej, może on wydać z siebie więcej cukru.

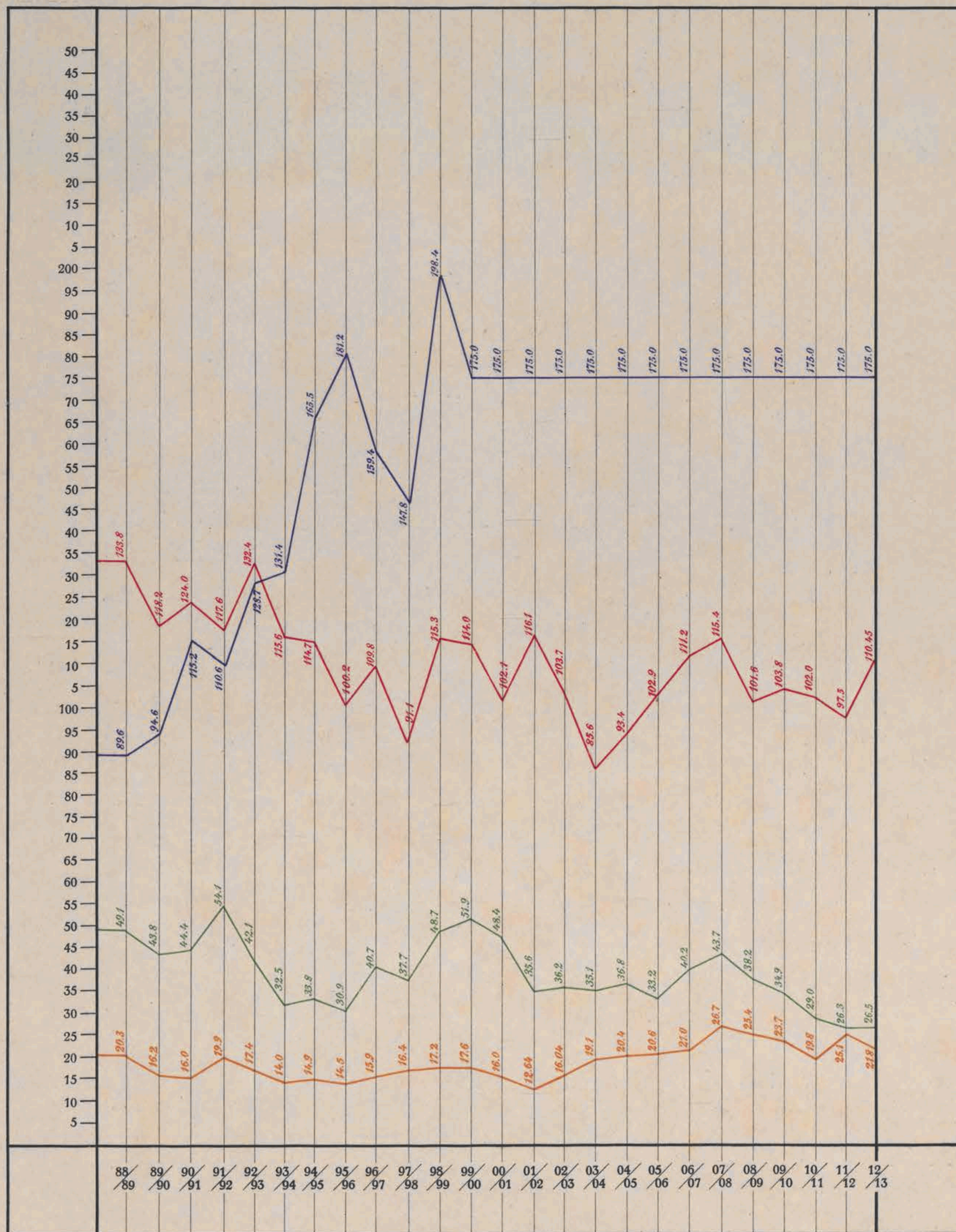
Drugim z rzędu co do swej wielkości wynikiem, obciążającym koszty wyrobu puda cukru, jest wysoka cena za buraki. Chociaż krzywa zakupu buraków posiada znaczne fluktuacje, jednak jest względnie wysoka w roku ostatnim znacznie się podniosła i niema nadziei, aby się kiedykolwiek obniżyła.

Krzywa węgla jest b. charakterystyczna, tłómaczy ona gospodarkę parową w cukrowni. Para w fabryce — to krew w człowieku: ona ciepłem swojem gotuje nam ulepy, cukrzyce, zagrzewa soki i t. p., ona też porusza dzięki swej prężności nasze silnice, pompy i t. p. mechanizmy. Jest to więc „nervus rerum" w fabryce, a gospodarka racjonalna parą bynajmniej nie jest łatwa. Praca w tym kierunku wyraźnie się objawiła dopiero w ostatnich latach przy zawiązaniu wydziału kontroli kotłów i motorów przy Stow. Techników w Warszawie". Specjaliści zaczęli objeżdżać cukrownie, badać kotłownie nasze, indykować maszyny, obliczać straty w cieple i prężności w przewodach, jednocześnie zmieniły się poglądy na samo segregowanie pary, powrotów, wyparów i gospodarka pod tym względem znakomicie się udoskonaliła, wskutek czego przeważnie w cukrowniach ilość opału zużytego zmniejszyła się wyraźnie. Jeżeli zaś w wykresie widzimy mały skok na dół, to jedynie z powodu podwyższenia się cen węgla.

Krzywa robocizny zdradza małe wahania, pomimo to, że naogół robocizna wzrosła znacznie. Z biegiem lat ze zmianą warunków życia, ceny robocizny uległy znacznej zwyżce, szczególniej po latach rewolucji i strejków. Jeżeli więc obciążenie kosztów cukru robocizną niebardzo się wtedy zwiększyło, należy to tłómaczyć udoskonaleniem technicznem warsztatu, które zastąpiło siłę ręczną pracą mechanizmów, zmniejszając tem ilość rąk roboczych, stanowczo droższych. Postąpienie robotnikom pewnego procentu w zarobkach obciążało cukier sumą nieznaczną.

Tablica XI.

Obciążenie kosztów produkcji 1 puda cukru, w kopiejkach.

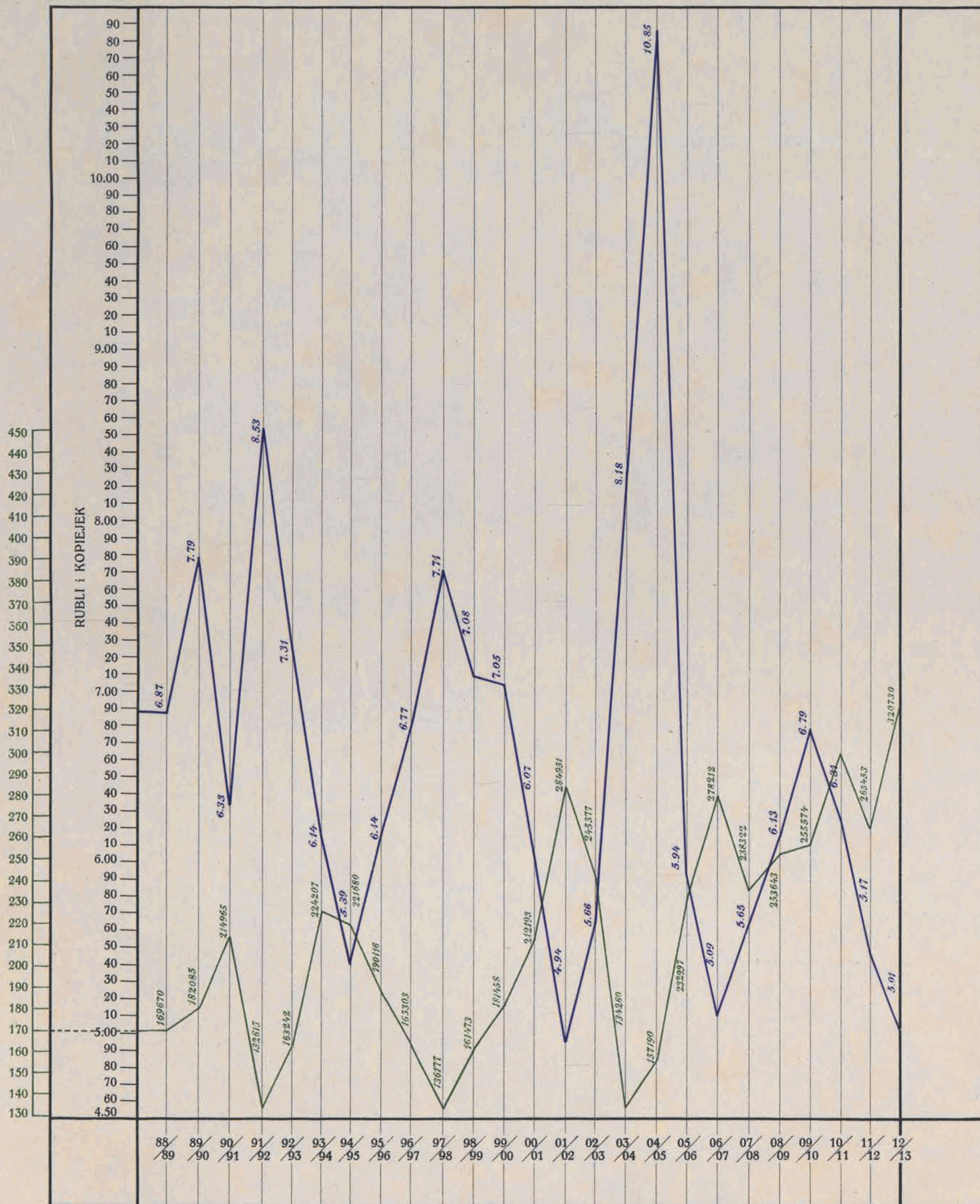


ZNACZENIE KOLORÓW:

fiolet — akcyza
czerwony — zakup buraków
żółty — węgiel kamienny
zielony — robocizna

Tablica XII.

Obciążenie kosztów wyprodukowania 1 puda cukru
w kopiejkach



Aneks do tablicy XIII.

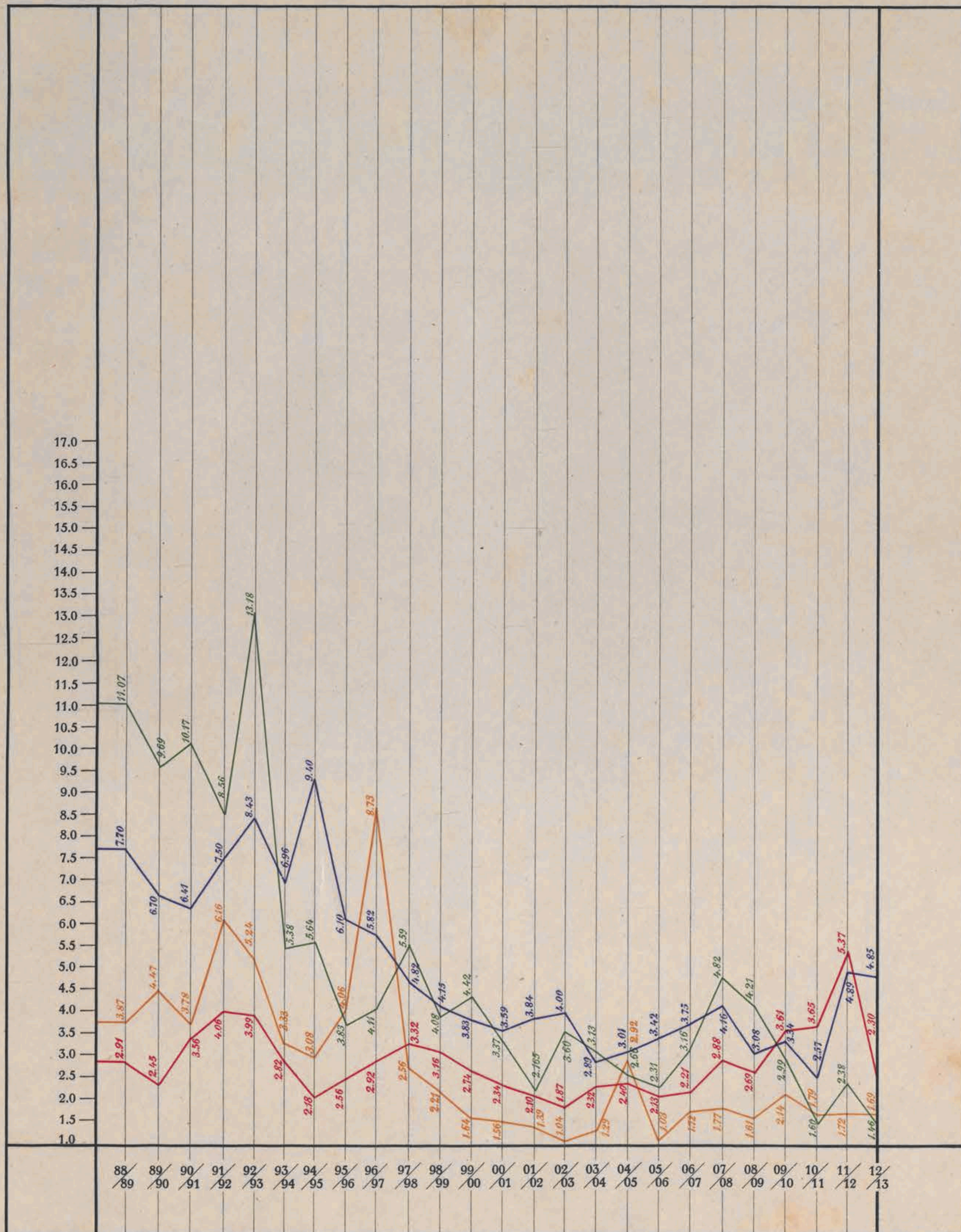
Na tej tablicy plastycznie uwydatnia się postęp cukrowni, zmierzający do obniżenia kosztów produkcji cukru. Jak widzimy, wszystkie wykresy okazują wielkie obniżenie kosztów. 1 wykres (kotłownia). Krzywa kotłowni przez szereg lat nie podlega znacznym wahaniom; dopiero w ostatnich latach, gdy kotły mające za sobą około lat 30 pracy, zaczęły podlegać korozyom i pękaniu blach i trzeba było przystąpić do gruntownej ich naprawy, a obmurowanie reparowć, koszt remontu kotłów wzrasta.

2-gi wykres (oświetlenie). Oświetlenie było gazowe; istniała w tym celu cała instalacja obliczana na produkowanie na dobę 16000 stóp gazu oświetlającego. Wahania wykresu wskazują na większe remonty instalacji, lecz w roku 1896/7 zmieniono oświetlenie gazowe na elektryczne; to spowodowało wielki skok wzwyż kosztów oświetlenia w tym roku. Lecz oświetlenie elektryczne okazało się znacznie tańszem, co widzimy po stałym spadku kosztów w ciągu szeregu lat. W roku 1904/5 zapotrzebowanie oświetlenia i siły motorowej wzrosło, i wtedy w celu obniżenia dalszych kosztów opału sprowadzono motor naftowy 12-konny, który poruszał dynamo w dzień, dając prąd do motorów: w warsztatach, przy pompie wodnej i sieczkarni w gospodarstwie. Mamy więc znów w tym roku podwyższenie się chwilowe kosztów oświetlenia, które następnie spadają do minimum, lecz znów się podnoszą wskutek nowego obciążenia stacji elektrycznej przez motory do wind i rozszerzenie sieci lamp łukowych. Wkrótce motor naftowy okazał się za słabym, i ustawiono motor gazu ssanego „Ursus" o sile 50 koni. Koszt tego motoru obciążył pozycję nowego remontu, nie wpływając na zwiększenie się krzywej wykresu oświetlenia.

III wykres (kościarnia). Wahania w wydatkach na filtrację kostną, związaną z istnieniem kościarni w fabryce, ulegały wielkim zmianom. Mamy więc maximum w roku 1892/3, gdy kościarnia musiała podlegać gruntownemu remontowi w celu udoskonalenia urządzeń. W następnych latach widać jednak stałą tendencję zniżkową. Tłómaczy się to skasowaniem filtracji kostnej do soków cienkich i gęstych surowej fabrykacji, zmniejszeniem ilości produkowanej rafinady, zmianą roboty na kostkowni (piłowanie głów zamieniono na wirowanie cukrzyc kostkowych), co spowodowało pomimo znacznego zwiększenia produkcji kostek mniejszą potrzebę zabiału filtrowanego.

Tablica XIII.

Obciążenie kosztów wyprodukowania
I puda cukru, w kopiejkach



ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — konserwacja kotłów
fiolet — piec wapienny
zielony — kościarnia
żółty — oświetlenie

Aneks do tablicy XIV.

W krzywej konserwacji maszyn, przyrządów i aparatów oraz narzędzi, widzimy duże skoki; w roku 1892/3 sprowadzona była dyfuzja Robert'a o 16 naczyniach. Następnie idą kolejno sprowadzone: aparaty Huch'a, mięszadła do krystalizacji w ruchu, wirówki Weston'a, zamiast starych Fesc'i i centralizacja maszyn. Linja ta zależnie od przerobu i wydatków poniesionych, silnie się waha w swych zygzakach.

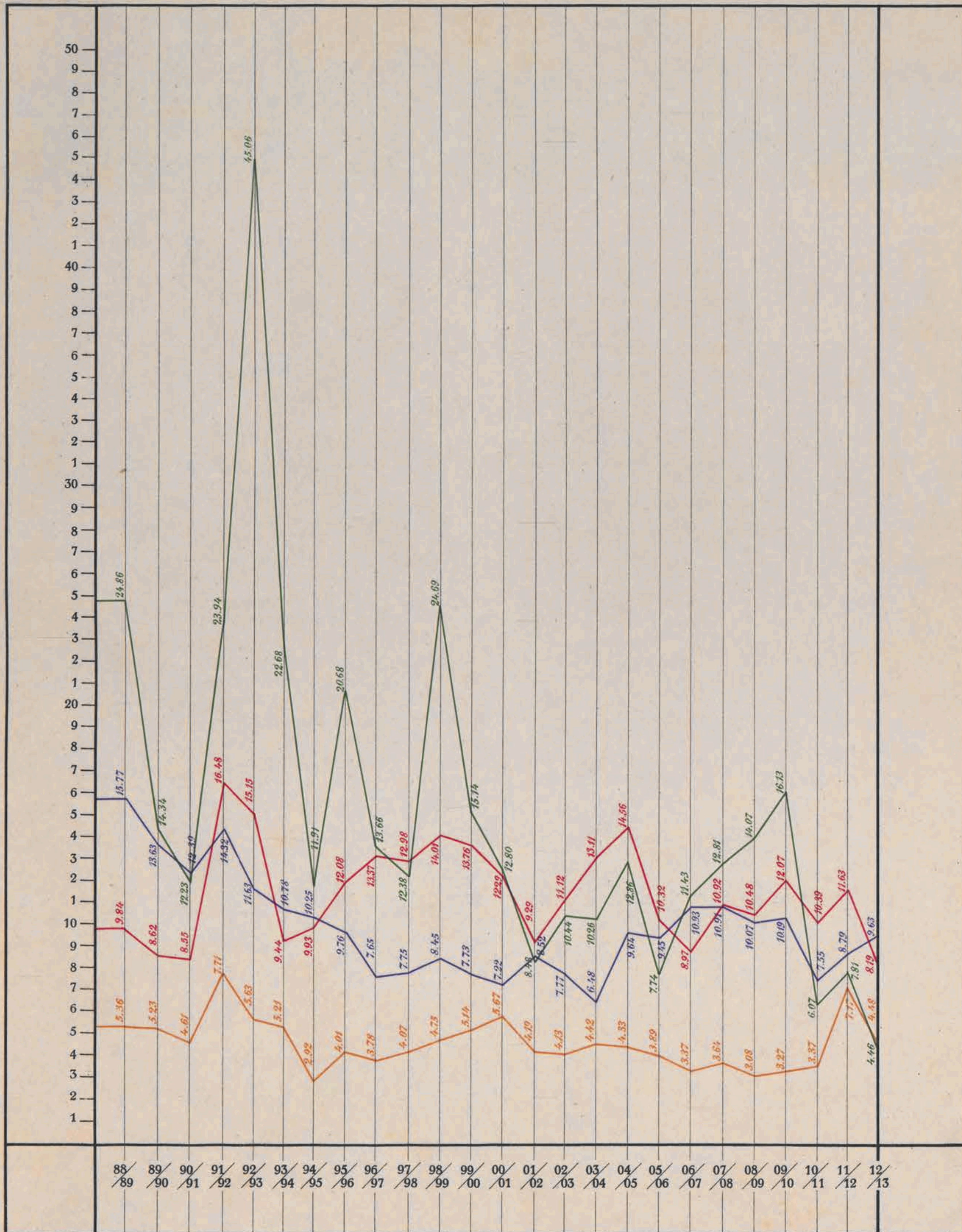
Krzywa opakowania cukru nie wskazuje *żadnego ulepszenia* w tym kierunku.

Koszty nasienia buraczanego w zakupie ulegały też małym wahaniom pomimo dużego rozwoju tego przemysłu i znacznego polepszenia się gatunku i wartości technicznej nasienia.

Pensje urzędników i deputaty nie uległy żadnej zmianie, pomimo to, że de facto podwyższono te rubryki w budżecie; jest tu pewna analogja z robocizną, której krzywa od lat 25 pomimo strejków, rewolucji i t. p., prawie nie uległy zmianie. Dowodem tego, że postęp techniczny i oszczędności wprowadzone w gospodarce fabrycznej, potrafiły te koszta zniwelować, doprowadzając w ten sposób obciążenie produkcji temi pozycjami do normy stałej.

Tablica XIV.

Obciążenie kosztów produkcji puda cukru w kopiejkach.



ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — pensje i deputaty
fioletowy — opakowanie cukru
zielony — konserwacja maszyn, aparatów i narzędzi
rekonstrukcja „ „ „
nowe „ „ „
żółty — nasienie buraczane

Aneks do tablicy XV.

Krzywa przewozu cukru ulega dość słabym wahaniom; zależnie od stanu dróg ceny przewozu wzrastają lub się obniżają. Jednak obciążenie kosztów produkcji przewozem w sumie przeciętnie ± 5 kopiejek à 1 pud jest bardzo duże, a związane ściśle z utrudnioną komunikacją z Łodzią po bardzo złej szosie. Kolej normalna, łącząca cukrownię bezpośrednio z rynkiem zbytu, dałaby możność znacznego oszczędzenia kosztów przewozu, wpływając jednocześnie dodatnio na system przewozu i pochodzące stąd straty. (Usunięcie worków, zastąpienie skrzynkami, usunięcie tarcia cukru, zamoczenie i t. p.).

Krzywa patentów i t. p. wykazuje też małe odchylenia, jakkolwiek zwiększenie podatków, stemplowych marek i t. p. daje się odczuwać. Jeżeli nie ma tu wyraźniejszych wahań, to dlatego, że w obliczeniu na pud cukru obciążanie to jest stosunkowo nieznaczne i przy normalnej produkcji ulegać musi nieznacznym wahaniom.

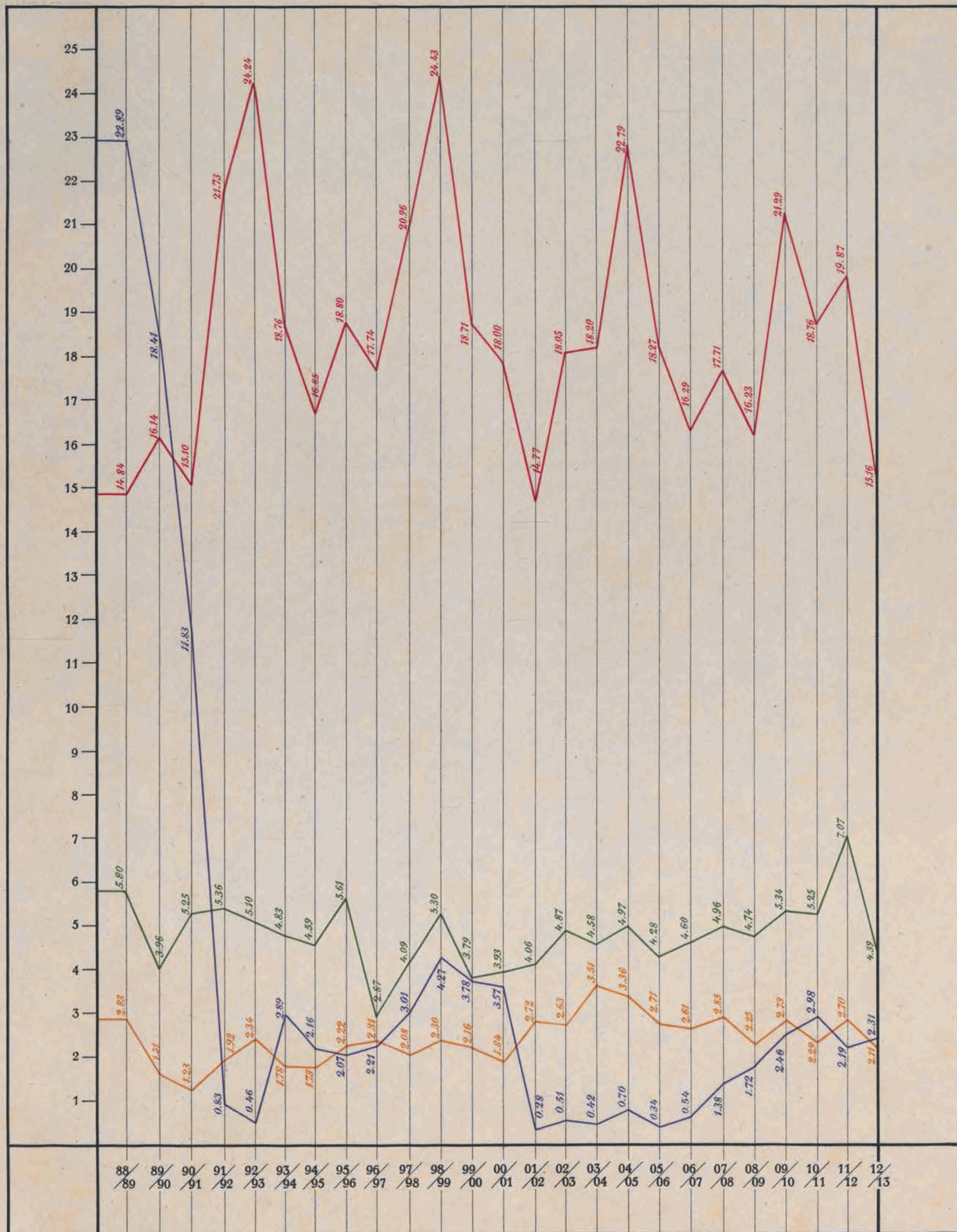
Krzywa różnych wydatków dopiero od roku 1891/92 może być uważana za normalną. W ciągu pierwszych trzech lat istnienia firmy na conto „różnych wydatków" musiały być zapisywane różne sumy inne, które od roku 1891/92 znalazły własne „conto" lub zostały rozdzielone na inne rachunki. Od tego więc roku obciążenie kosztów produkcji rubryką „różne wydatki" dopiero można uważać za normalne.

Nie jestem w możności dokładnie określić jaka tu nastąpiła repartycja, w każdym razie wielka różnica w obciążeniu tego rachunku tłómaczyć się może jedynie pewną zmianą w księgowaniu buchalterji.

Krzywa prowizji zgadza się systematycznie z krzywą produkcji.

Tablica XV.

Koszty produkcji puda cukru w kopiejkach.



ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — prowizje
zielony — przewóz cukru
żółty — patenty, gildje, podatki, świadectwa przemysłowe, marki stemplowe
fioletowy — różne wydatki: frachty, koszty podróży, prenumerata pism, ogłoszenia

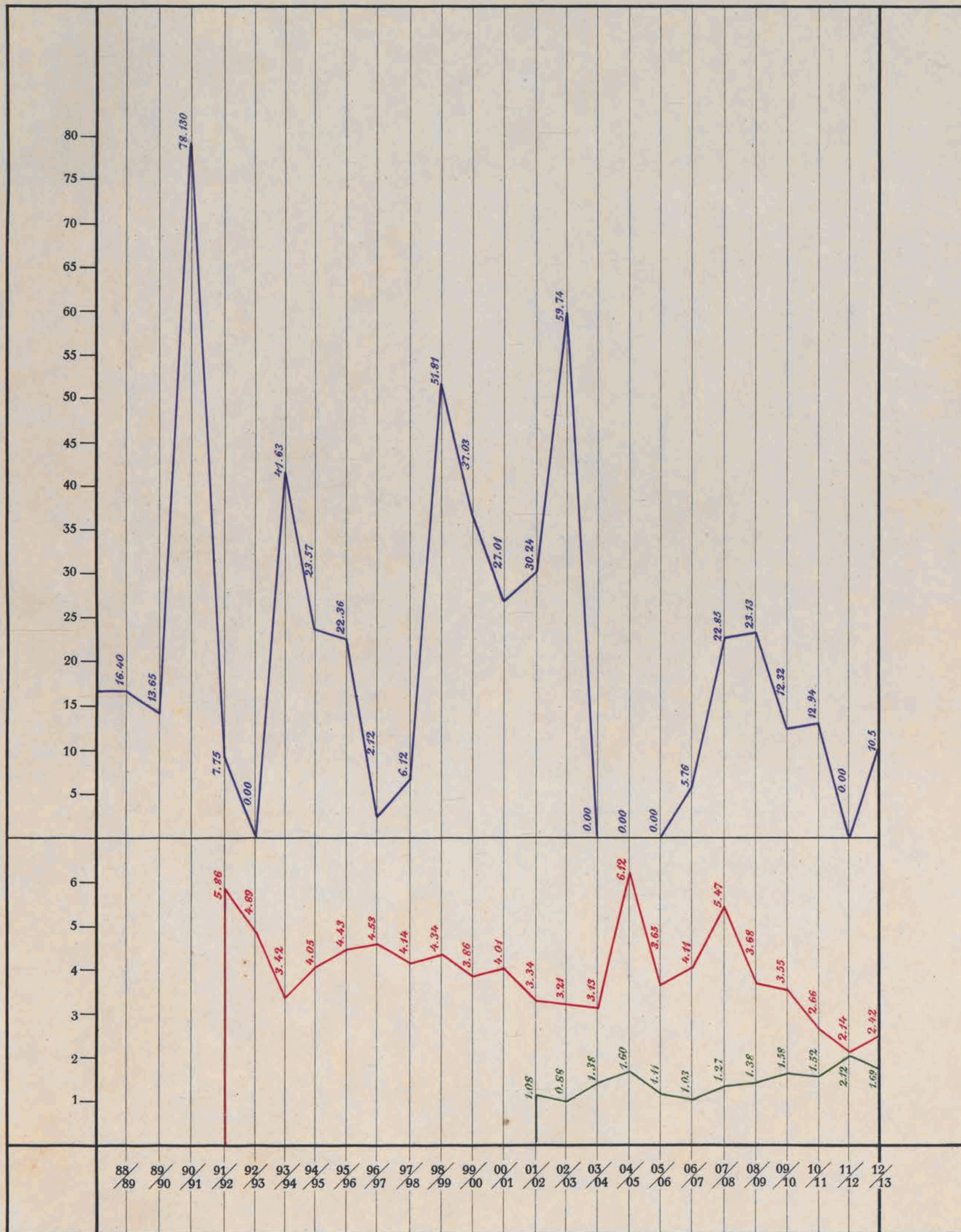
Aneks do tablicy XVI.

Krzywa „różnych materjałów“ zaczyna się dopiero od roku 1891/2, z czego widać, że pozycja ta poprzednio w buchalterji nie istniała, a odpowiadające jej sumy musiały obciążać inne rubryki. Co się tyczy krzywej „utrzymania koni fabrycznych“, to zaczyna się ona dopiero od roku 1901/2, a to z tego powodu, że poprzednio istniała umowa między zarządem gospodarstwa Leśmierz, a fabryką Leśmierz, na zasadzie której fabryka miała prawo wynajmować konie i furmanki na swoje potrzeby od gospodarstwa. Okazało się to jednak niewygodnem dla gospodarstwa, z tego powodu, że gospodarstwo zmuszone było utrzymywać nadmierną ilość koni i sprzężaju, co w miesiącach zimowych zbytnio obciążało rachunek gospodarstwa, zaś w miesiącach letnich przy pilnych robotach w polu sprawiało wiele kłopotu, aby dostarczyć konie na każde zapotrzebowanie fabryki. Z tego powodu w roku 1901/2 nastąpiła zmiana umowy w tym sensie, że była utworzona tak zwana rozjazdowa stajnia, utrzymywana za zgóry umówioną sumę pod kontrolą gospodarstwa, ale na rachunek fabryki. Przeznaczono początkowo 4 pary koni (w tem 1 para dyrektorskich), później zaś 5 par (w tem 1 para dyrektorskich). Od tego też czasu powstał oddzielny rachunek „utrzymania koni fabrycznych“, który przedtem obciążał „koszty przewozu cukru“.

Krzywa świadectw wywozowych zdradza bardzo kapryśne odchylenia. Cukrownia Leśmierz zbywa cukier przeważnie w kraju i tylko w wyjątkowych latach zmuszoną była wywozić nadmiary zagranicę. Chcąc zamienić zapasy na cukier wolny, nabywała świadectwa wywozowe, które zależnie od ilości cukru i cen giełdowych uczyniły na wykresach znaczne wahania.

Tablica XVI.

Koszty produkcji puda cukru w kopiejkach



ZNACZENIE KOLORÓW:

fiolet — Świadectwa wywozowe
czerwony — Różne materjały
zielony — Utrzymanie koni fabrycznych

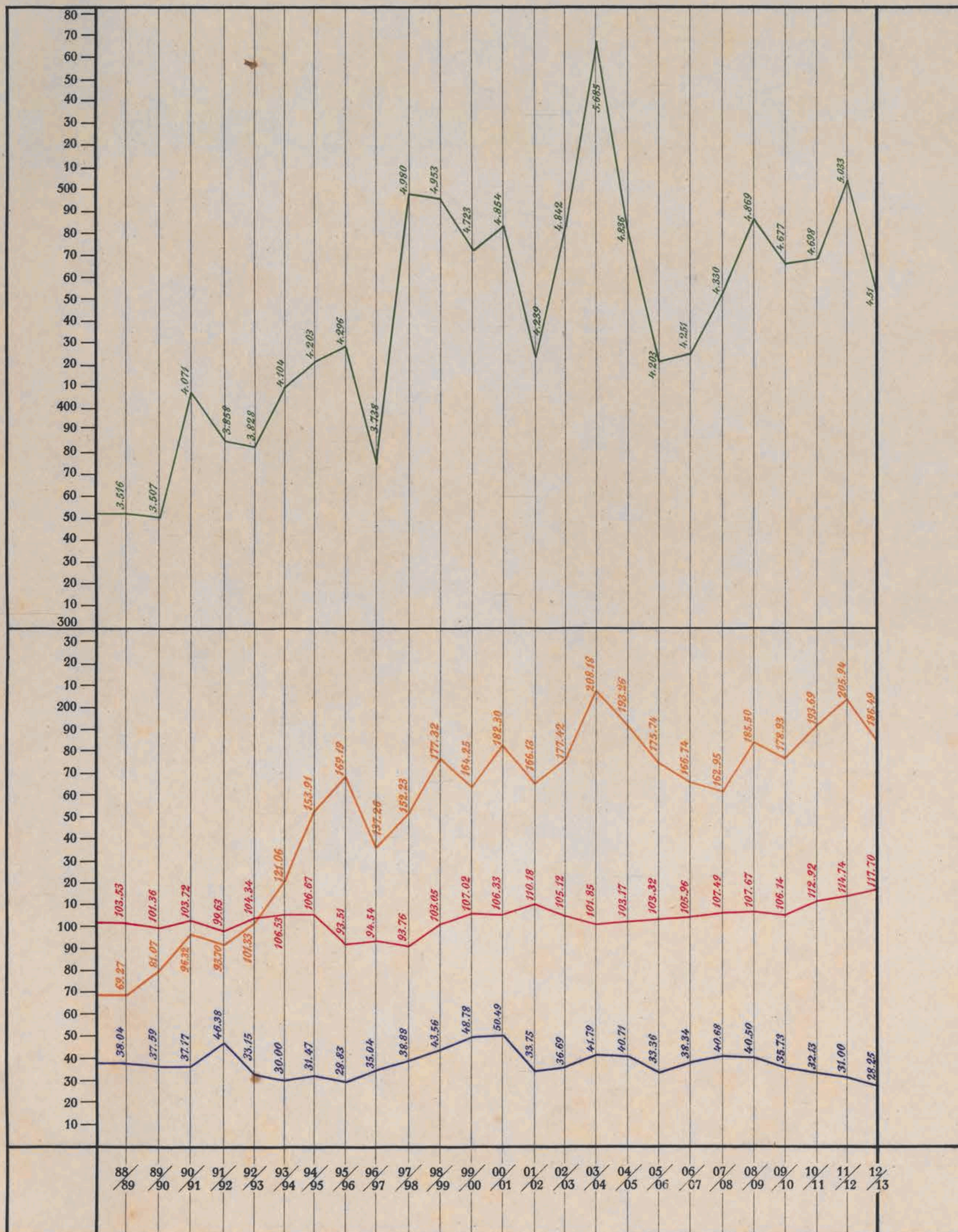
Aneks do tablicy XVII.

Poprzednie tablice obliczane były na 1 pud cukru; obecnie rozpoczyna się szereg tablic, wskazujących koszt przerobienia korca buraków, rozdzielony na szczegółowe pozycje.

Ogólny koszt przerobu korca buraków jest ściśle związany z urodzajem; czem więcej buraków do przerobienia tem stosunkowo mniej ich przerób kosztuje. Jednocześnie na ten koszt wpływają inne czynniki, a głównie, jak widać z wzrostu, akcyza. Ceny buraków muszą być prawie stałe, co widać z małych wahań krzywej zakupu buraków. Na małe odchylenia wpływały tu przeważnie warunki atmosferyczne i stan dróg dojazdowych. Linja węgla jakkolwiek też ulega małym odchyleniom, jednak odchylenie to nie należy tłómaczyć jedynie *ceną węgla*, zmienną w różnych latach, lecz głównie *postępem* w technicznem urządzeniu fabryki, a co zatem idzie stopniowem zmniejszaniem kosztów opału.

Tablica XVII.

Koszt przerobienia korca (300 f.) buraków w kopiejkach.



ZNACZENIE KOLORÓW:

zielony — ogólne koszty przerobu
żółty — akcyza
czerwony — zakup buraków
fioletowy — węgiel kamienny

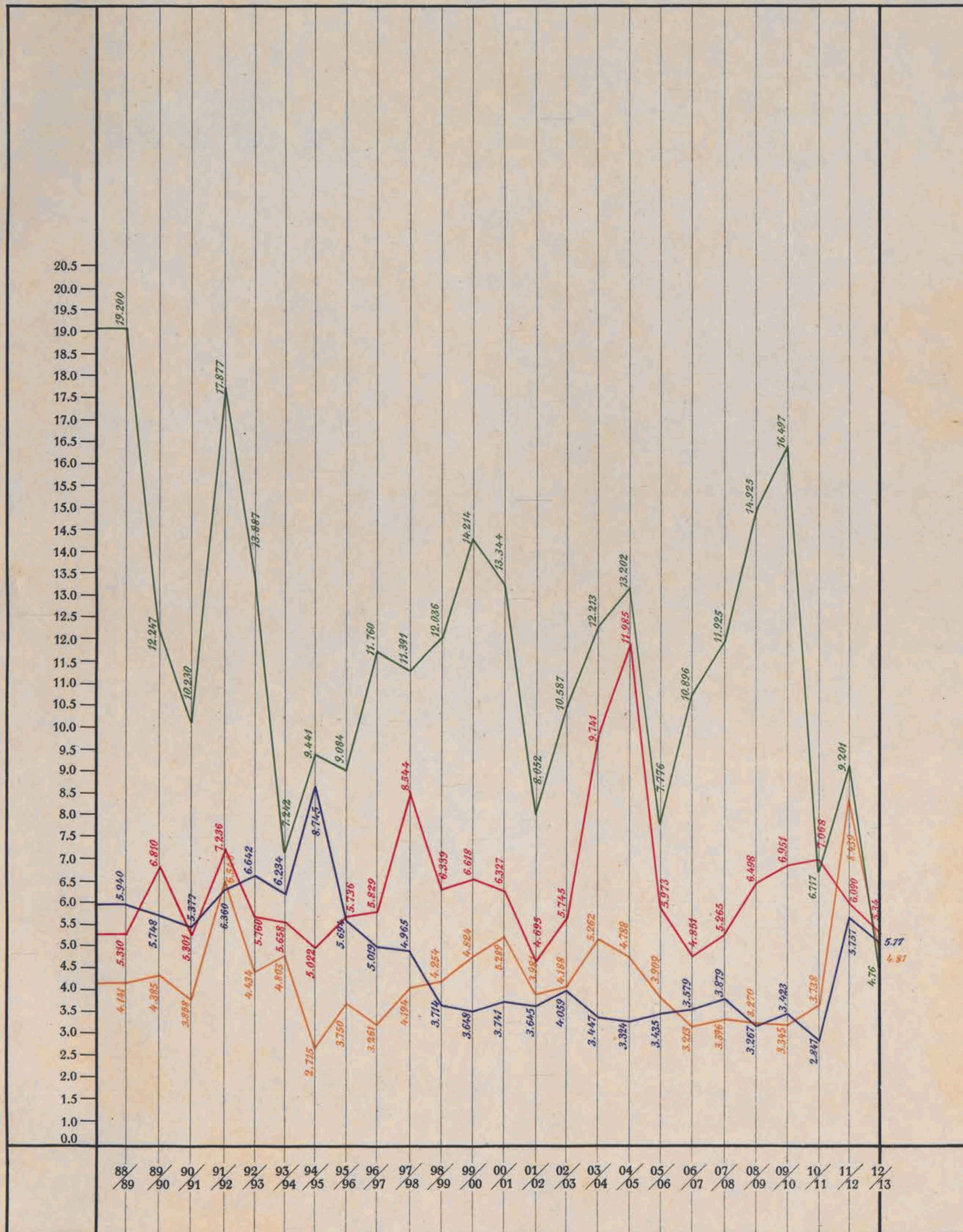
Aneks do tablicy XVIII.

Krzywa zielona konserwacji maszyn i aparatów ulega silnym skokom pod wpływem naturalnie ilości przerobu buraków, lecz głównie z tej przyczyny, że często remonty amortyzowane były w jednym roku.

Linja żółta nasienia buraczanego wskazuje na 2 lata nieurodzaju nasion rok 1900/901 i 1910/11, gdyż w następnych latach mamy ceny nasion wysokie $6,_{86}$ i $8,_{439}$ kopiejki na korzec buraków.

Tablica XVIII.

Koszt przerobienia korca (300 f.) buraków w kopiejkach.



ZNACZENIE KOLORÓW:

zielony — konserwacja maszyn i aparatów
żółty — nasienie buraczane
czerwony — asekuracja
fioletowy — konserwacja pieca wapiennego i wapień

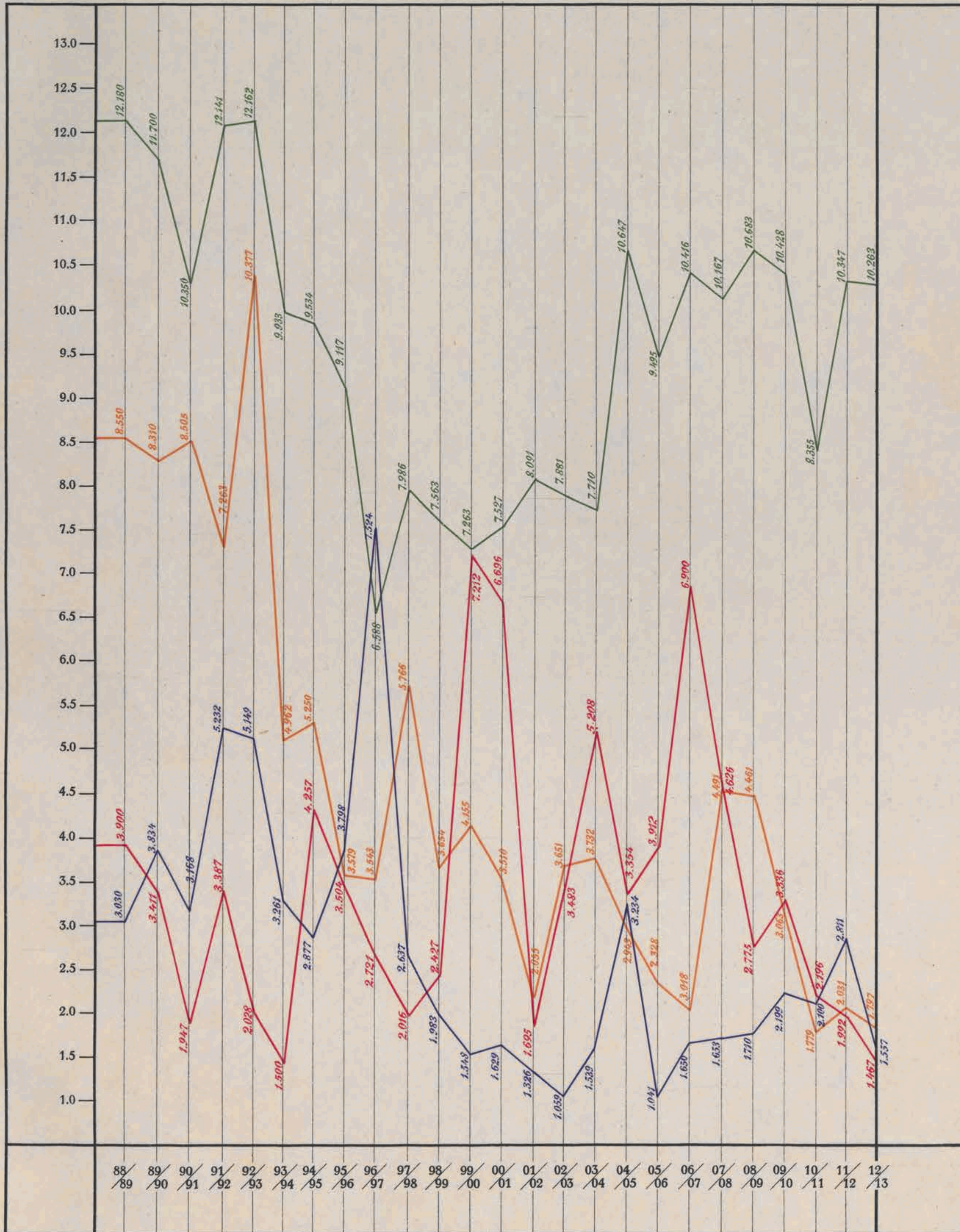
Aneks do tablicy XIX.

Koszty opakowania są odwrotnie proporcjonalne do przerobu buraków: w latach małej produkcji koszty się podnoszą i odwrotnie.

Koszty oświetlenia stale się zmniejszają od czasu zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego, t. j. od roku 1896 pewne skoki, j. np. w roku 1904 pochodzą z obciążenia krzywej oświetlenia ceną motoru i zwiększeniem instalacji. — Odżywianie kości stale się w kosztach zmniejsza, dochodząc obecnie do 0 z chwilą skasowania tej stacji. Zakupy kości świeżej, jak również większe reperacje pieców Szattena, parników i t. p. urządzeń wpływają na zmianę w obciążeniu kosztów przerobu tej stacji.

Tablica XIX.

Koszty przerobu korca (300 funt.) buraków w kopiejkach.



ZNACZENIE KOLORÓW:

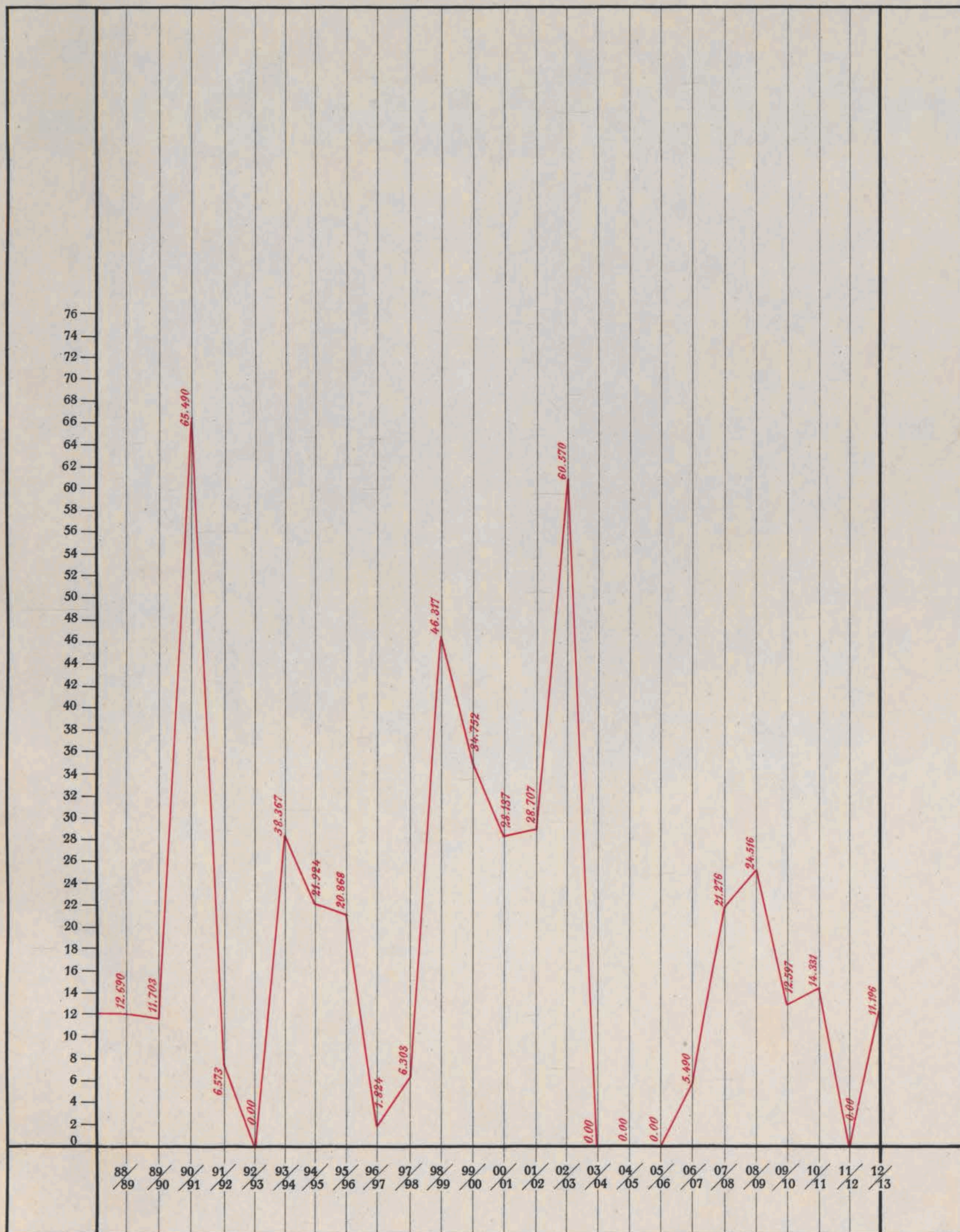
zielony — opakowanie
fioletowy — koszty oświetlenia
żółty — odżywianie kości i kości zwierzęce
czerwony — konserwacja budowli fabrycznych

Aneks do tablicy XX.

Normowanie ilości cukru wypuszczanego na rynek wewnętrzny uzależnione jest od popytu; popyt ten w całem państwie Rosyjskiem wzrasta stale w stosunku 5—6% rocznie, o ile niema lat specjalnego nieurodzaju. Normowanie ilości takiego cukru z początku było w rękach syndykatu fabrykantów cukru; z chwilą rozbicia się syndykatu stało się przywilejem ministerjum skarbu. Od tego czasu ministerjum naznaczyło tak zwaną normę dla każdej cukrowni do wysokości 80000 pudów; po nad normę ministerjum wypuszcza od czasu do czasu pewne % produkcji, regulując ją stosownie cenami cukru na rynku. Reszta produkcji musi być sprzedana do Finlandji lub Persji z pewnemi ulgami, a znaczna ilość wędruje przez niemieckie komory do Anglji. Ten system stworzył spekulację świadectwami wywozowemi: fabryki, odległe od stacji kolejowej, lub od granicy, nabywają świadectwa wywozowe od fabryk położonych w dogodniejszych pod tym względem warunkach. Fabryka, wykupująca świadectwa wywozowe na pewną ilość cukru, ma prawo sprzedać go w kraju, lecz fabryka która ustąpiła świadectwo wywozowe innej, musi taką ilość cukru sprzedać za granicę. Jak widać z krzywej, Leśmierz kilkakrotnie z powodu małej produkcji nie kupował wcale świadectw wywozowych — w innych latach rubryka ta zajmuje poważne miejsce w kosztach przerobu.

Tablica XX.

Koszty przerobu korca (300 f.) buraków
w kopiejkach.



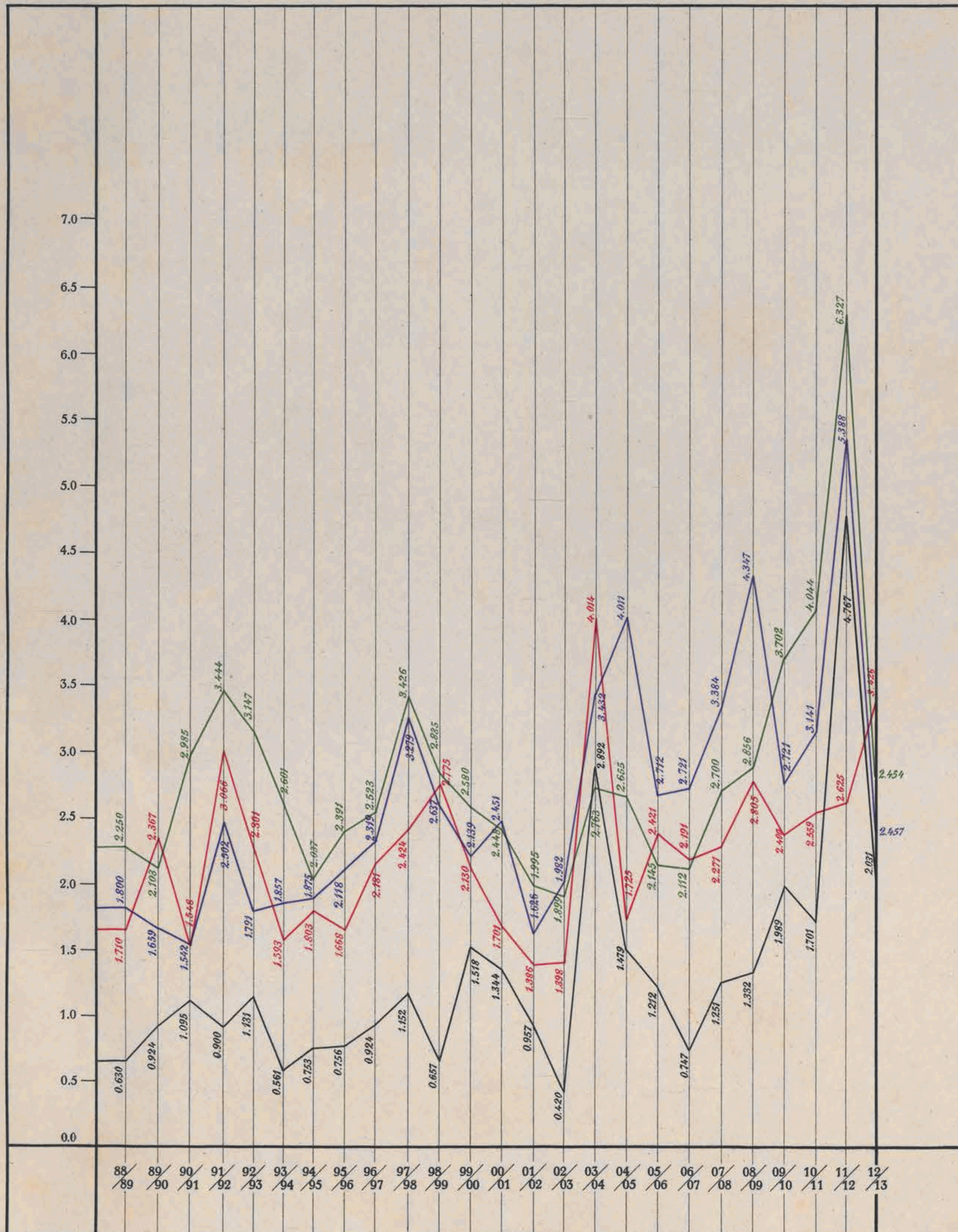
ZNACZENIE KOLORÓW:
czerwony — świadectwa wywozowe

Aneks do tablicy XXI.

Patrz uwagi do tych samych wykresów, tyczących się kosztów produkcji 1 puda cukru.

Tablica XXI.

Koszty przerobu korca (300 f.) buraków
w kopiejkach.

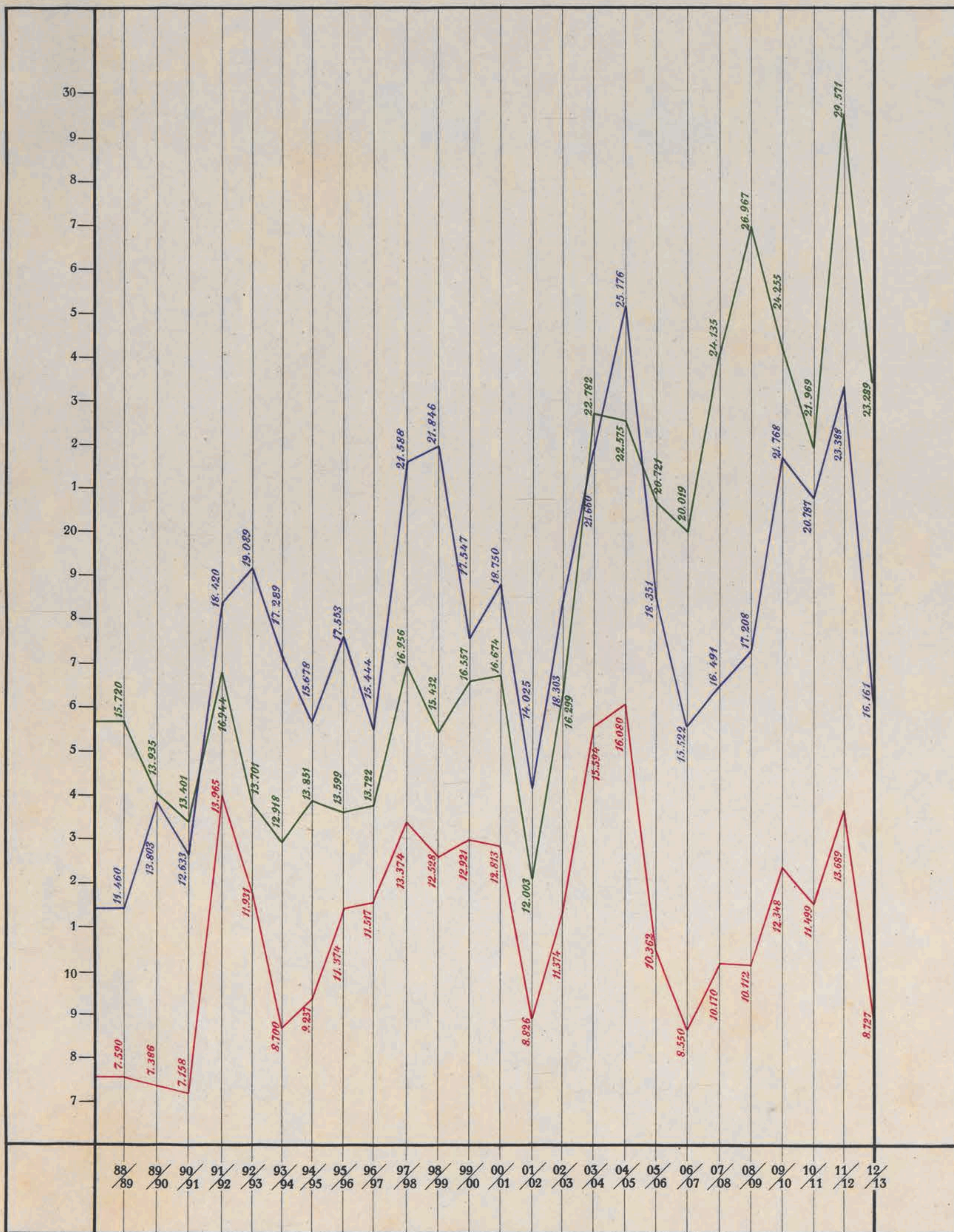


ZNACZENIE KOLORÓW:

zielony — konserwacja kotłów i przewodów parowych
fioletowy — pomoc lekarska
czarny — utrzymanie dróg i mostów
czerwony — konserwacja domów mieszkalnych

Tablica XXII.

Koszty przerobu korca buraków (300 funt.) w kopiejkach

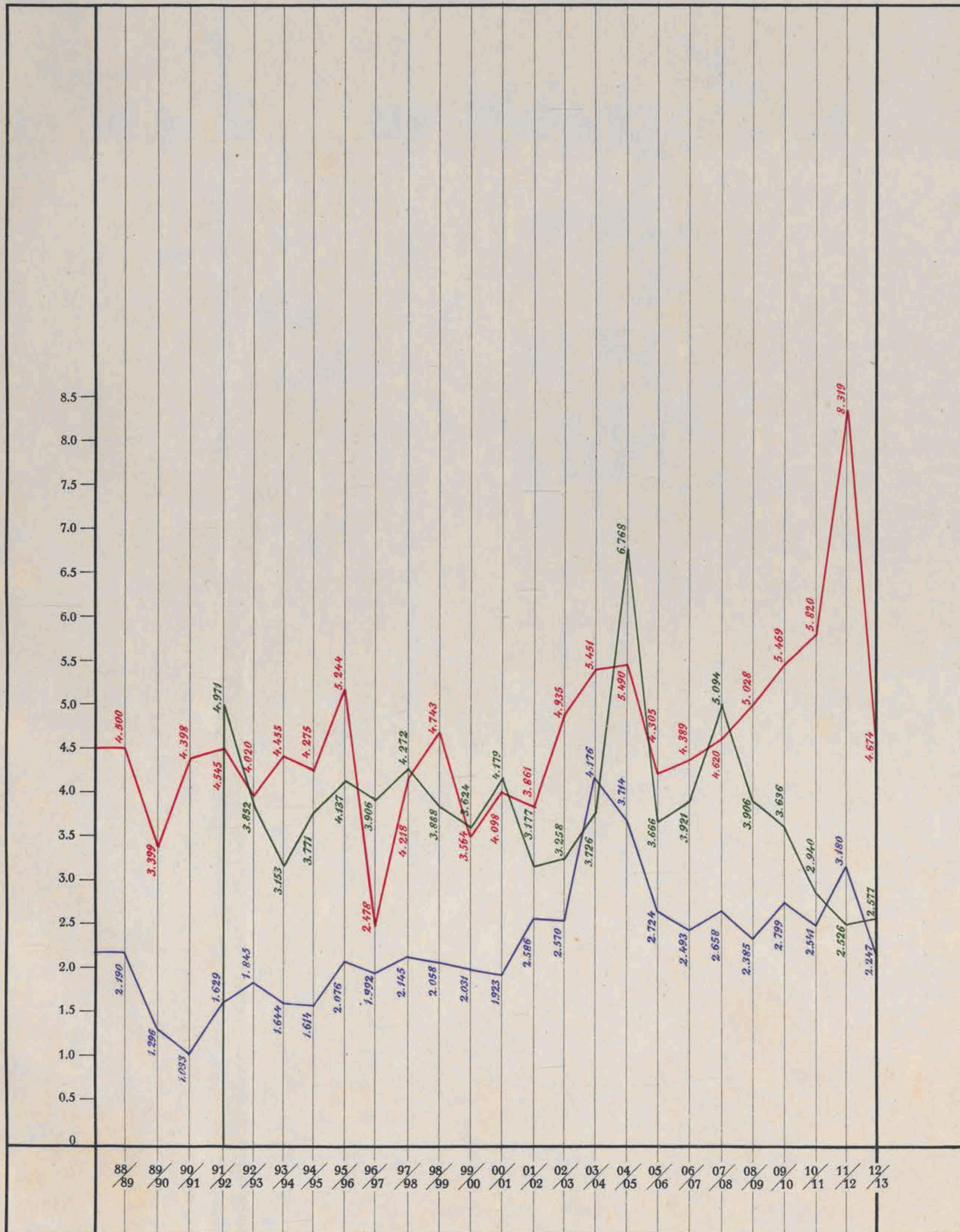


ZNACZENIE KOLORÓW:

zielony — najem robotników
czerwony — pensje i deputaty
fioletowy — prowizja

Tablica XXIII.

Koszty przerobu korca (300 f.) buraków
w kopiejkach

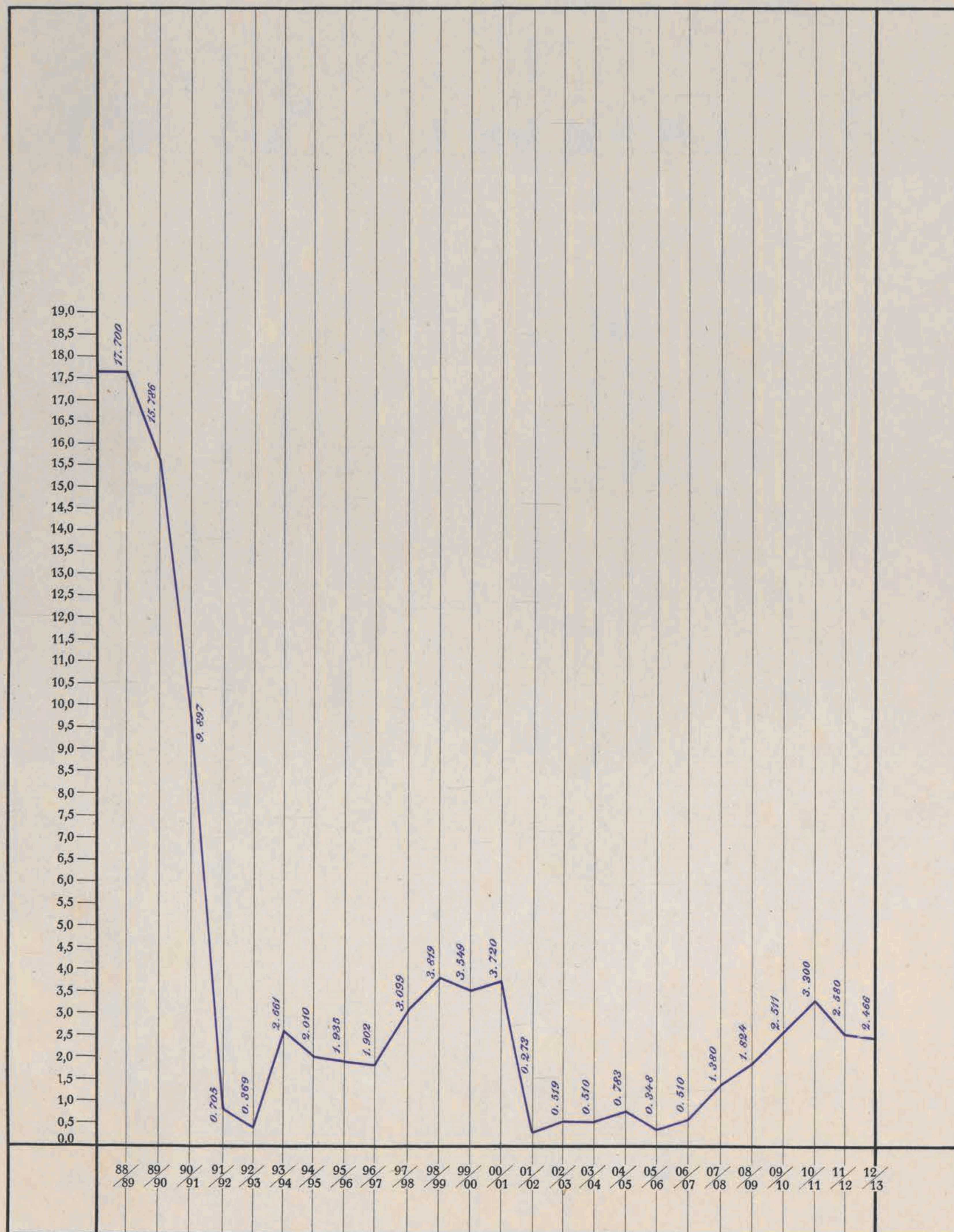


ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — przewóz cukru
fioletowy — patenty i gildje
zielony — różne materjały

Tablica XXIV.

Koszty przerobu korca (300 f.) buraków
w kopiejkach.

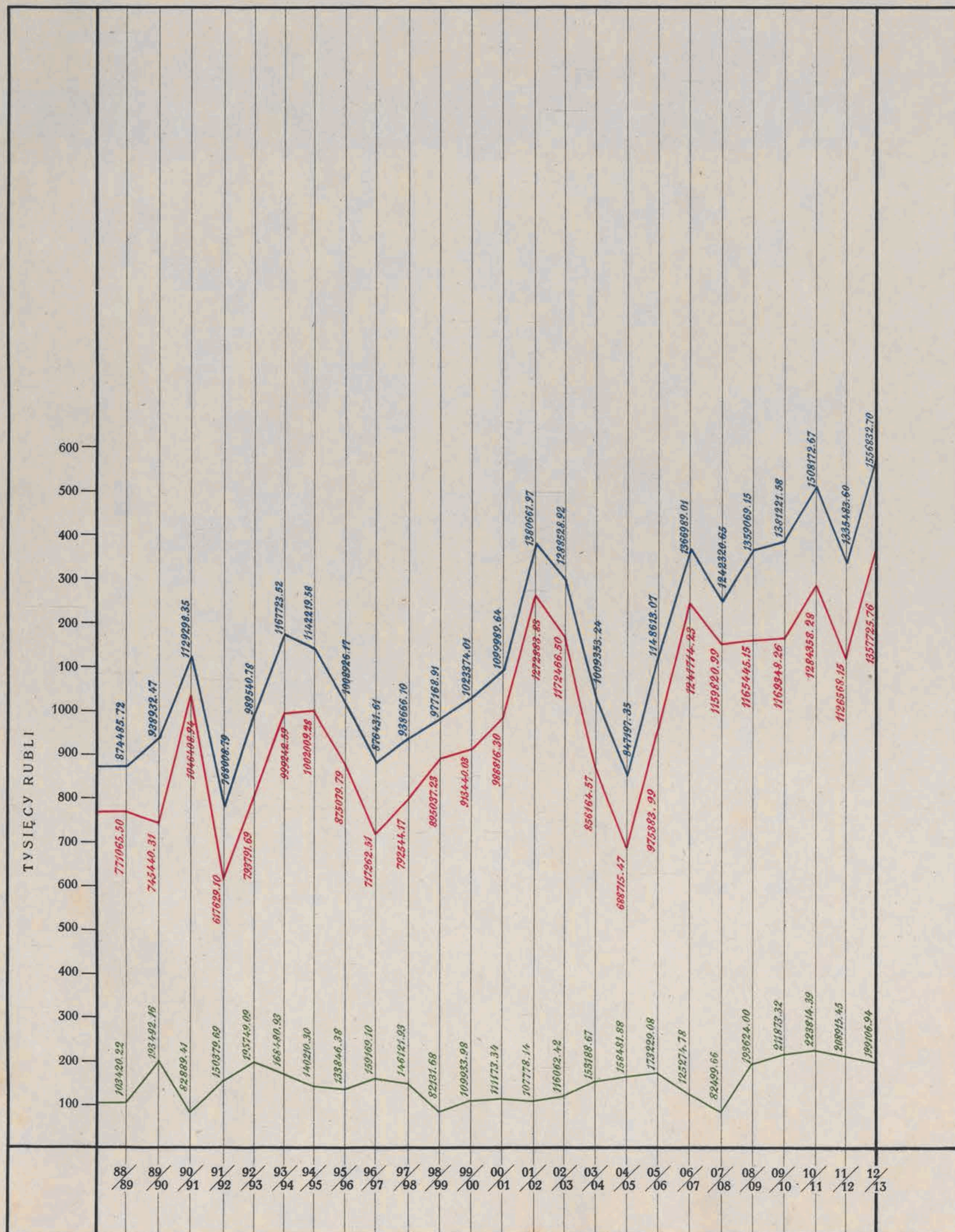


fioletowy — różne wydatki.

Aneks do tablicy XXV.

Przy obliczeniu dochodów z fabryki cukru Leśmierz w celu otrzymania wykresów, zmuszony byłem w każdym roku uwzględnić różnice pochodzące z wartości remanentów cukru pozostających z roku na rok. Dochód netto nie odpowiada wypłacanym dywidendom nawet po potrąceniu odpowiednich odsetków na kapitały amortyzacyjny i zasobowy; dzieje się to jednak w każdej instytucji, posiadającej różne gałęzie wytwórcze, dające różne dochody, ewentualnie straty, gdyż dywidenda wypłacana jest odpowiednio do ogólnych zysków lub strat, z ogółu interesów osiągniętych.

Tablica XXV.



ZNACZENIE KOLORÓW:

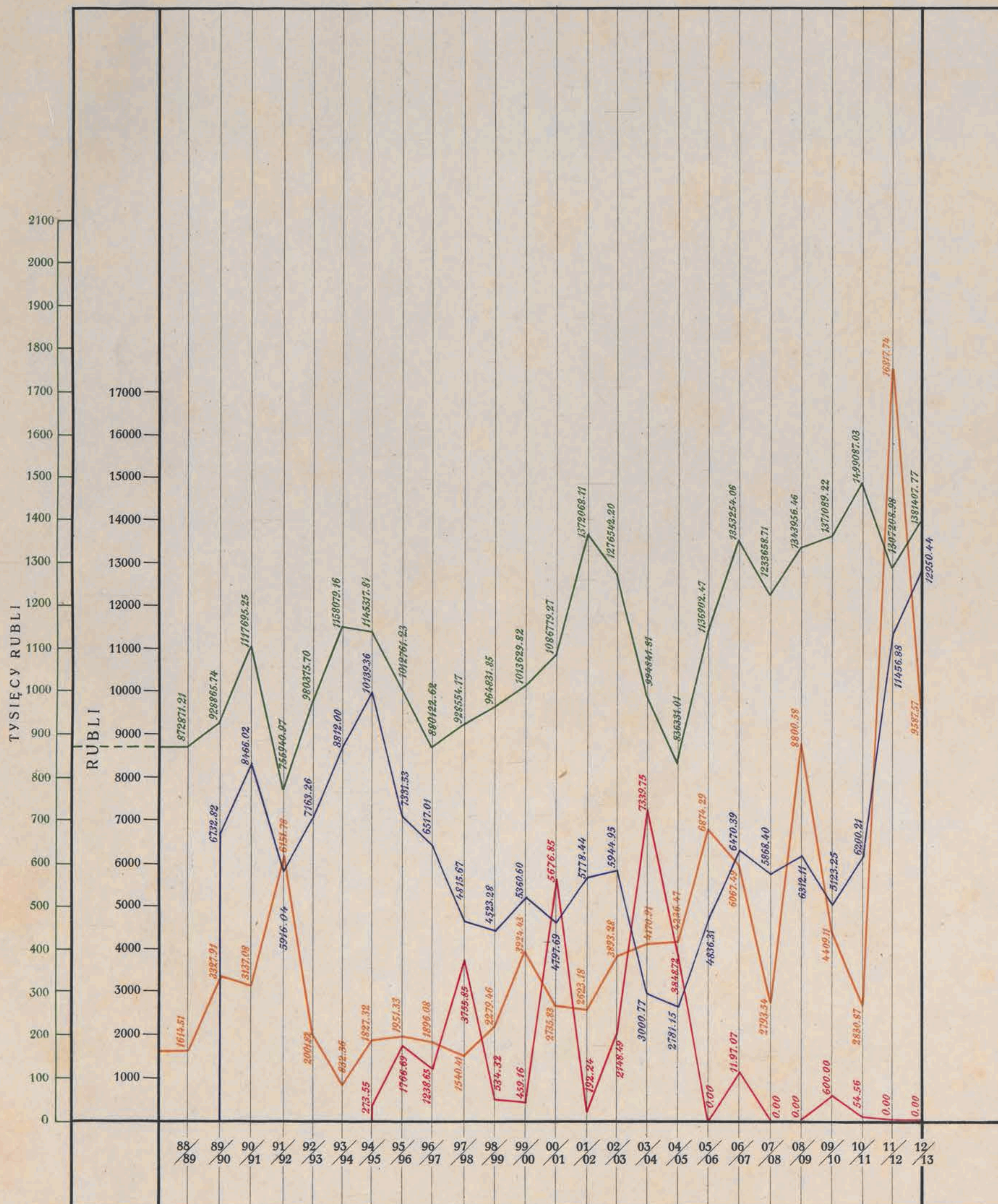
niebieski — dochód brutto z fabryki
czerwony — ogólne koszty produkcji
zielony — dochód netto z fabryki

Aneks do tablicy XXVI.

Dochód z fabryki cukru.

Wykres „otrzymano za cukier" nie odpowiada rzeczywistym sumom otrzymywanym za cukier, a to z powodu uwzględnienia różnicy remanentów, dochodów otrzymywanych ze sprzedaży cukrowni e. t. c.

Tablica XXVI.

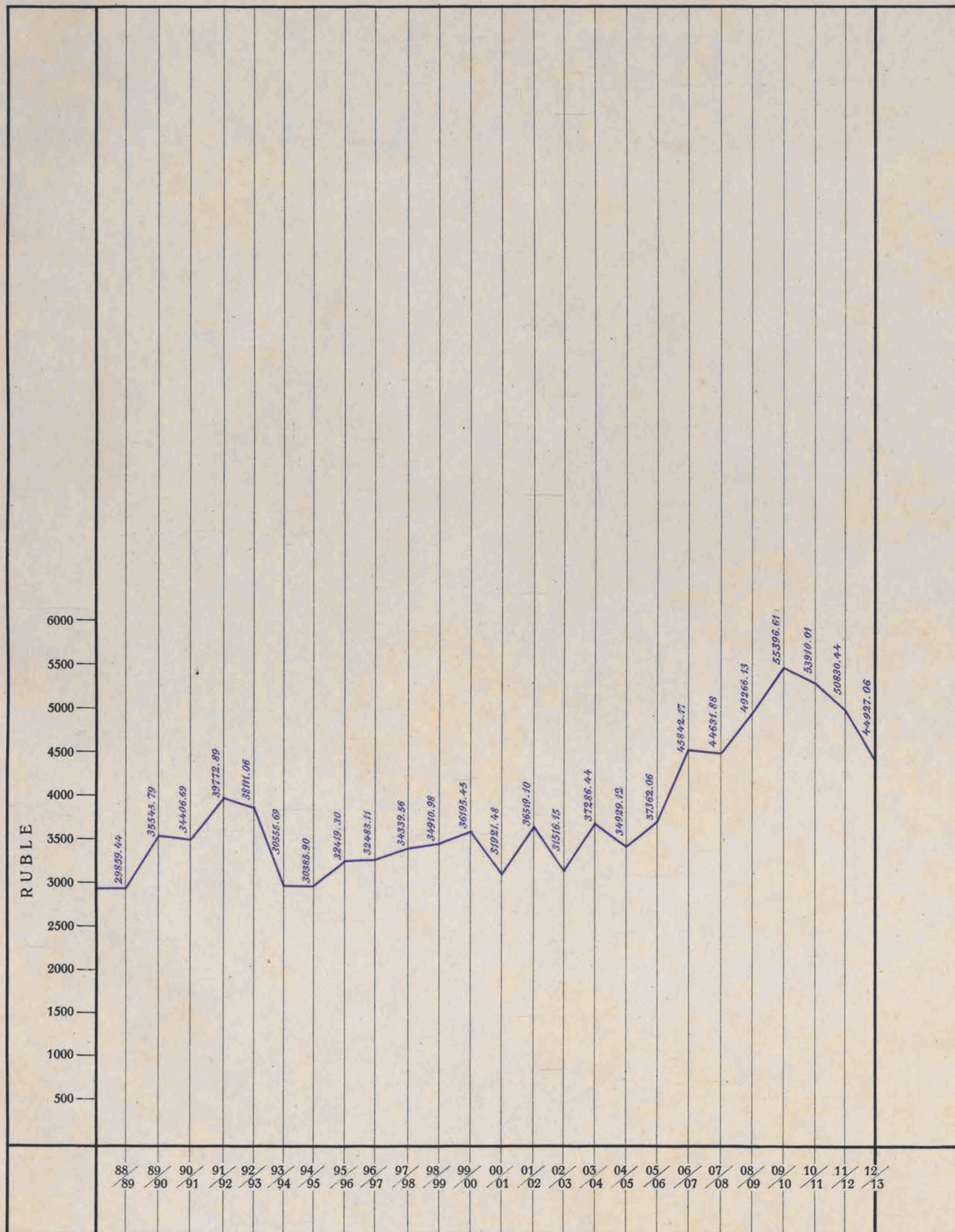


ZNACZENIE KOLORÓW:

żółty — otrzymano za melas
zielony — „ za cukier
fioletowy — „ za wytłoki i defekację
czerwony — „ za stare maszyny i aparaty

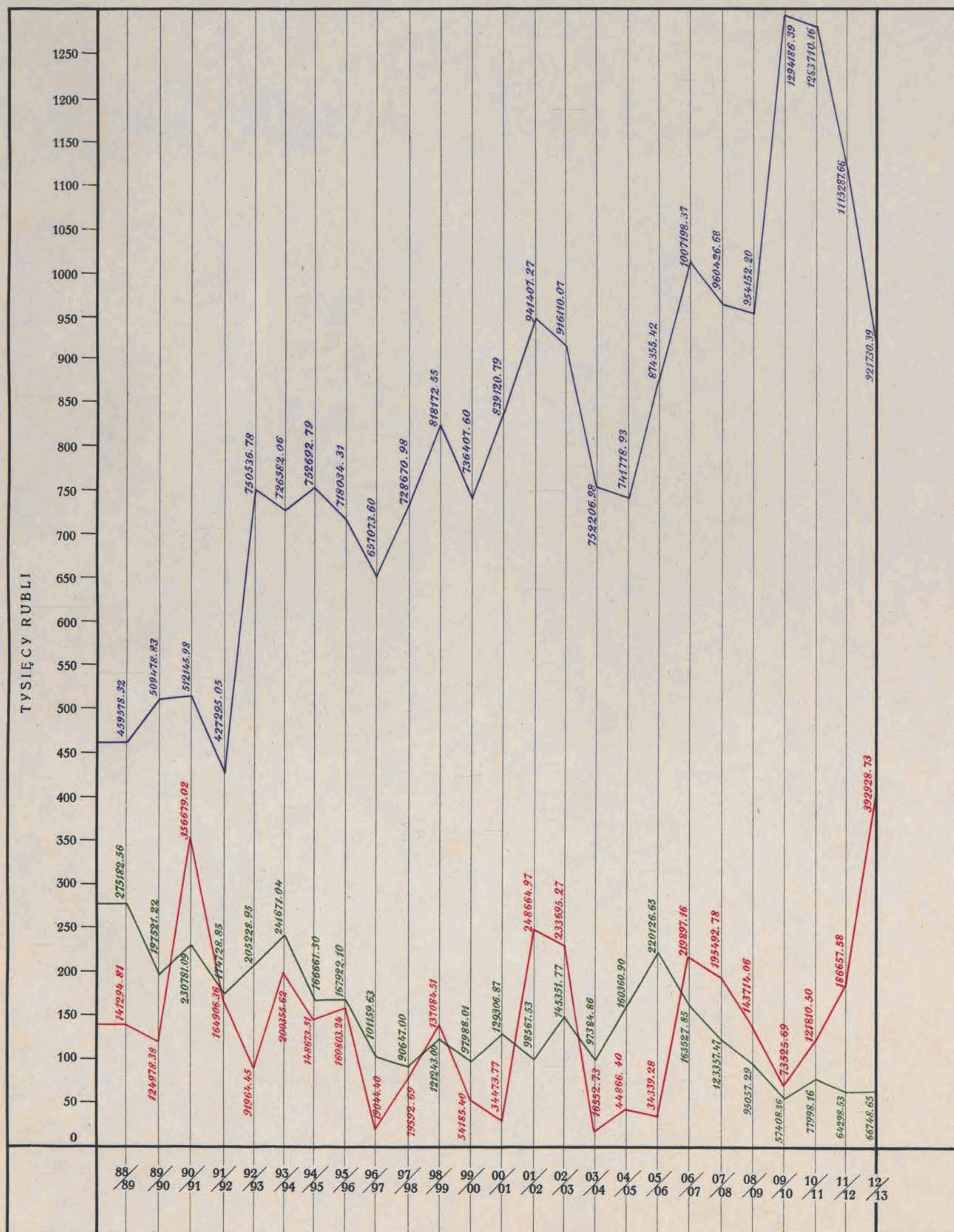
Tablica XXVII.

Ogólne koszty administracji.



Tablica XXVIII.

Sprzedaż cukru w rublach

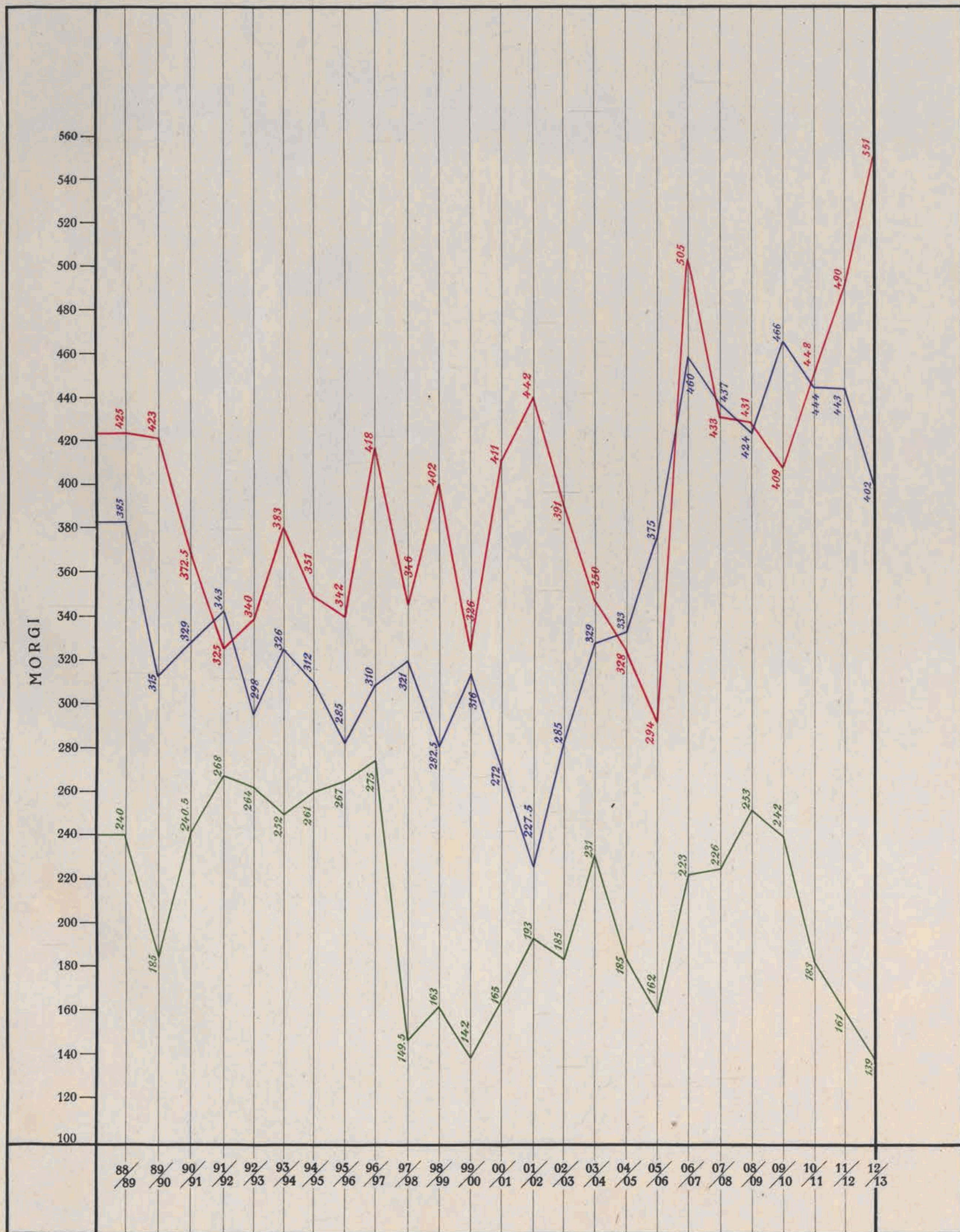


ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — kostki
czerwony — mączka
zielony — rafinada

Tablica XXIX.

Gospodarstwo Leśmierz
Zasiew

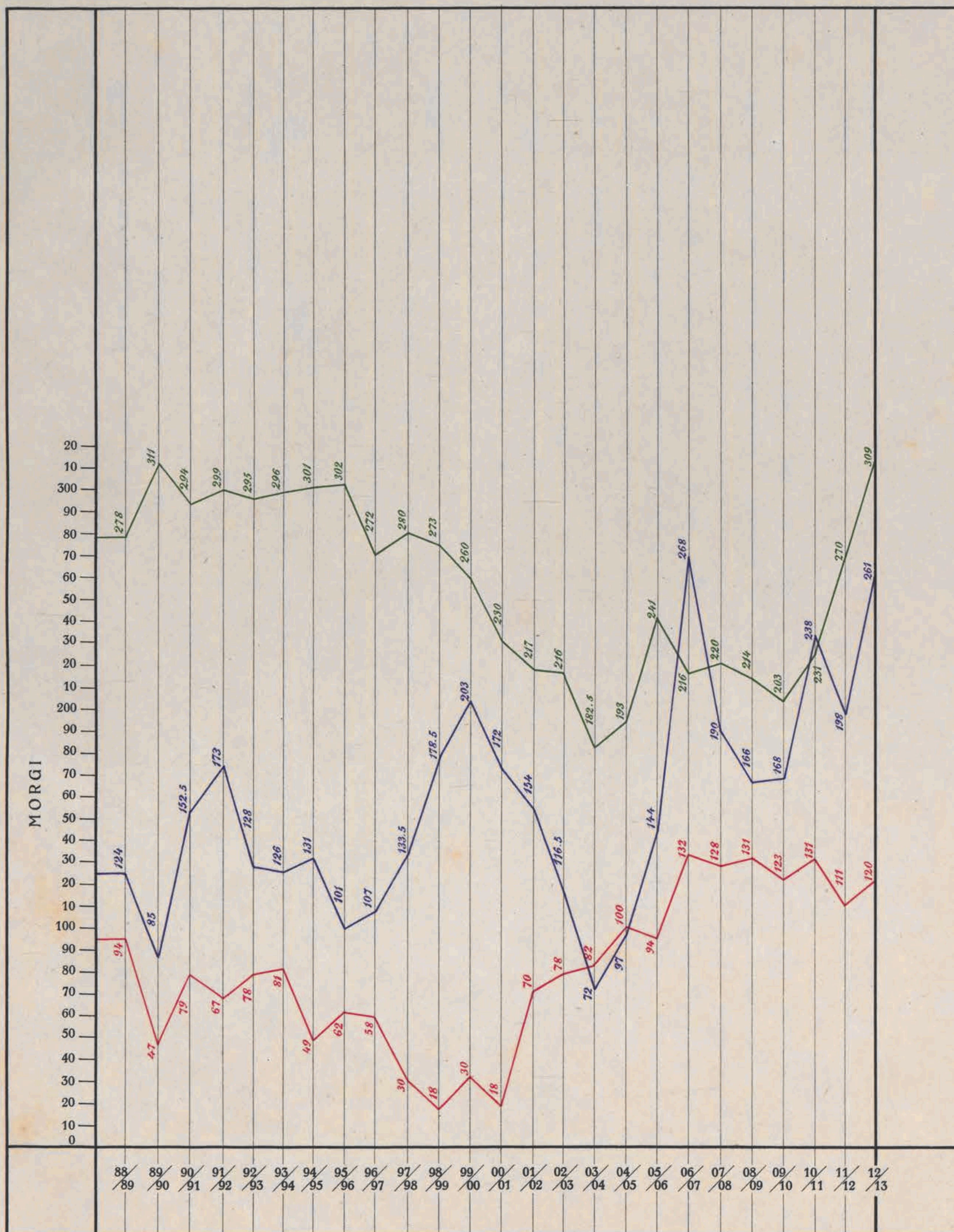


Wysiano:

czerwony — żyta
fioletowy — pszenicy
zielony — jęczmienia

Tablica XXX.

Gospodarstwo Leśmierz
Zasiew



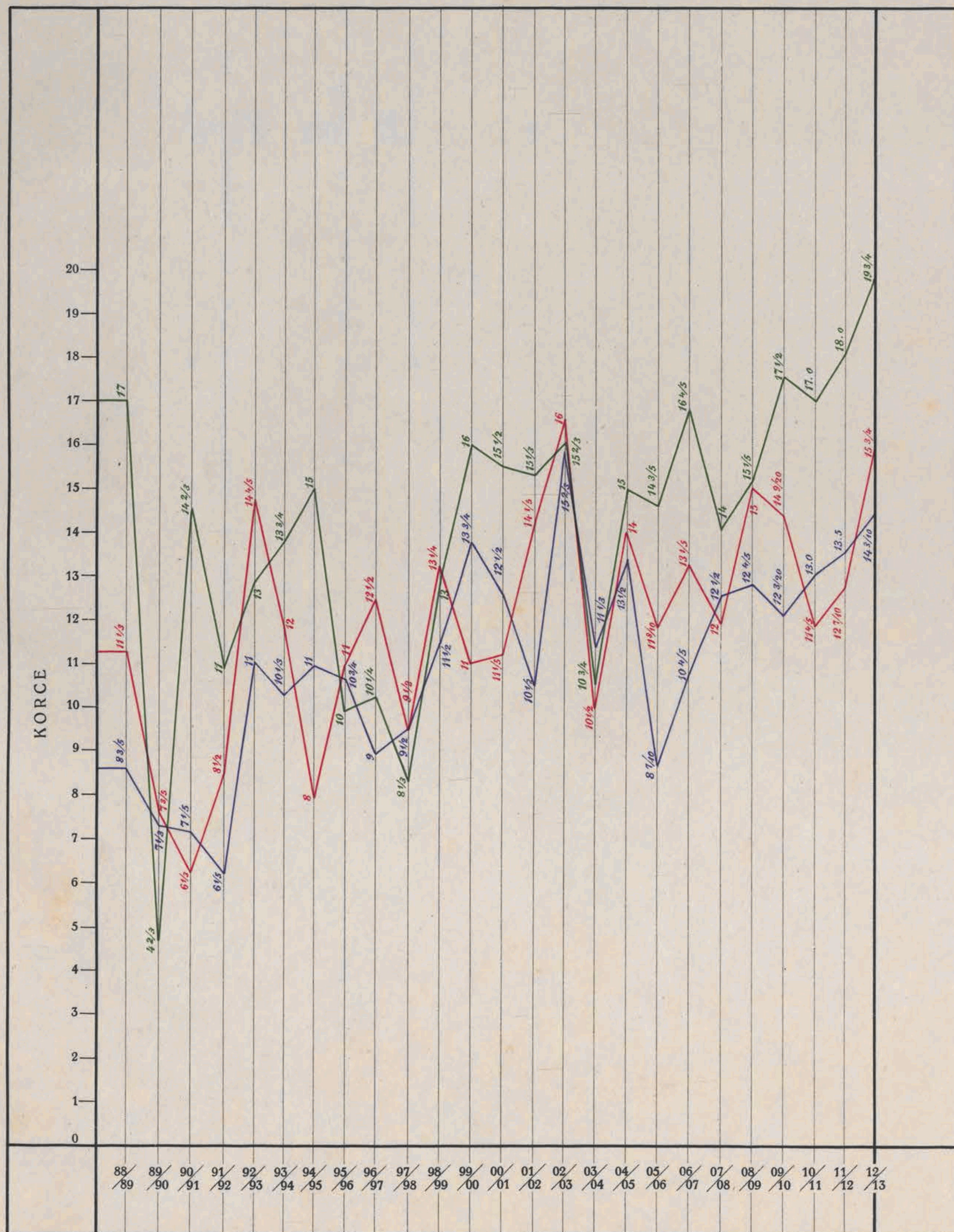
Wysiano:

zielony — buraków
fioletowy — owsa
czerwony — grochu

Tablica XXXI.

Gospodarstwo Leśmierz

Zbiór

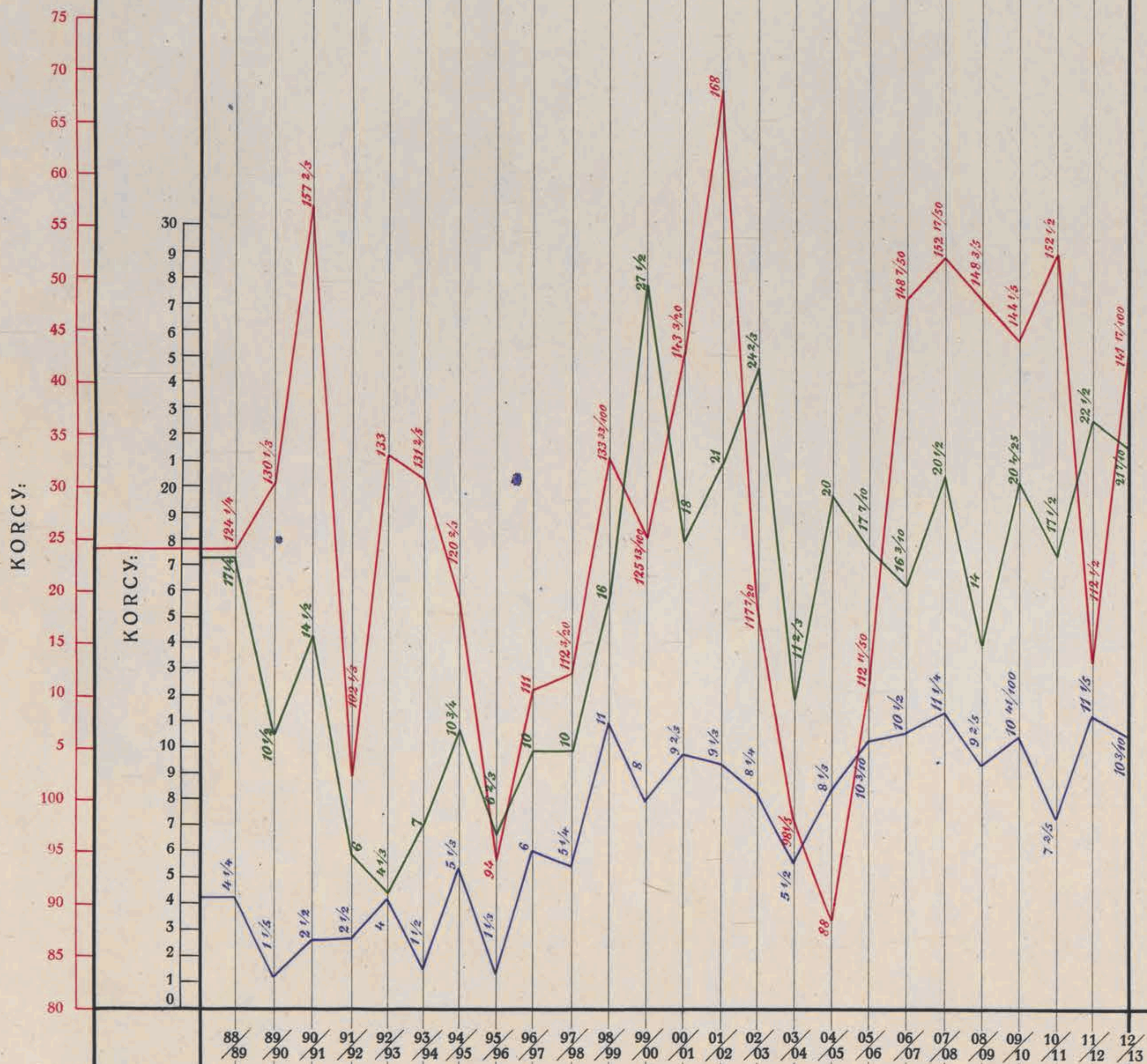


Otrzymano z morga zasianego:

zielony — jęczmienia korcy
czerwony — pszenicy „
fioletowy — żyta „

Tablica XXXII.

Gospodarstwo Leśmierz
Zbiór



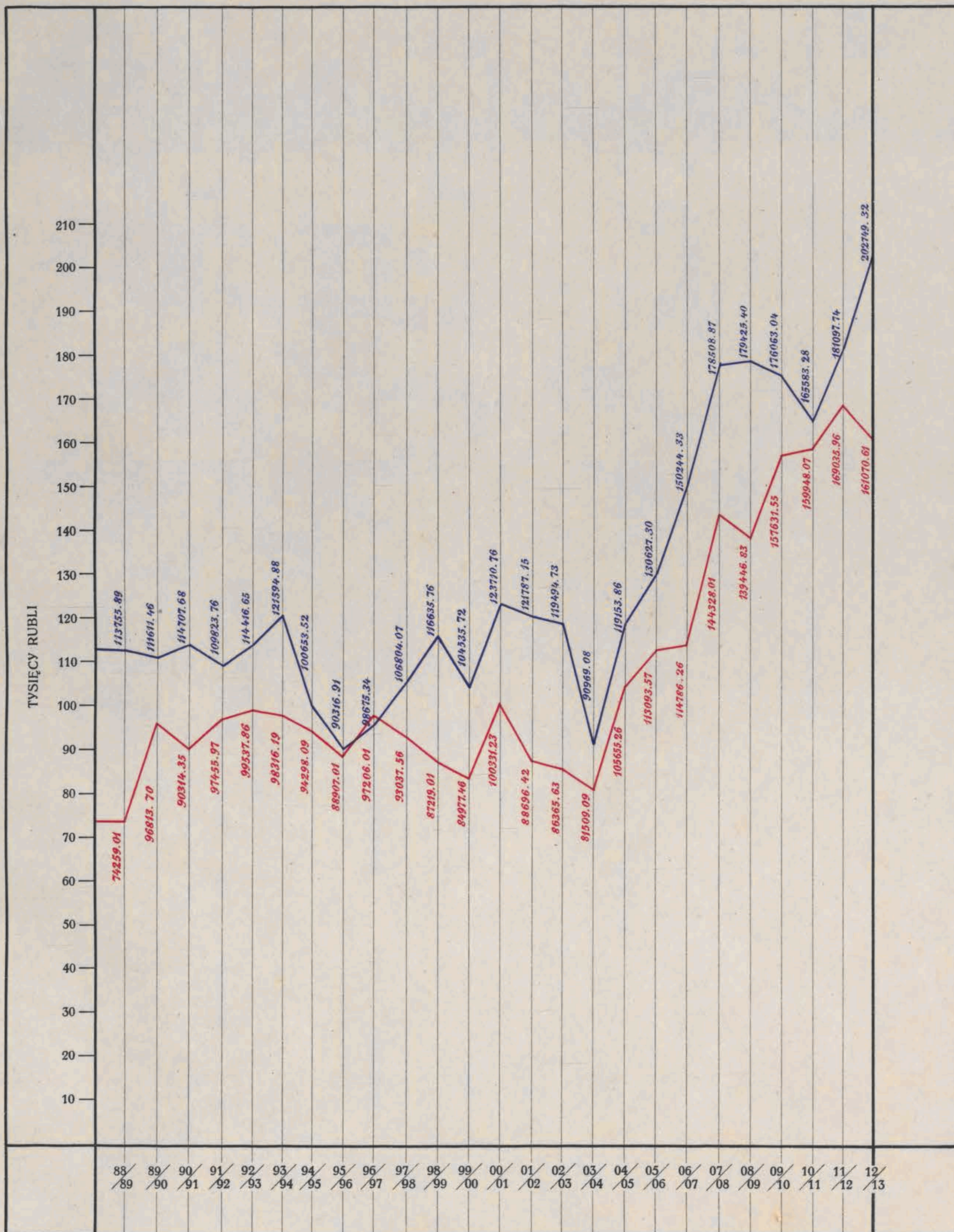
Otrzymano z morga zasianego, korcy:

czerwony — buraków
zielony — owsa
fioletowy — grochu

Tablica XXXIII.

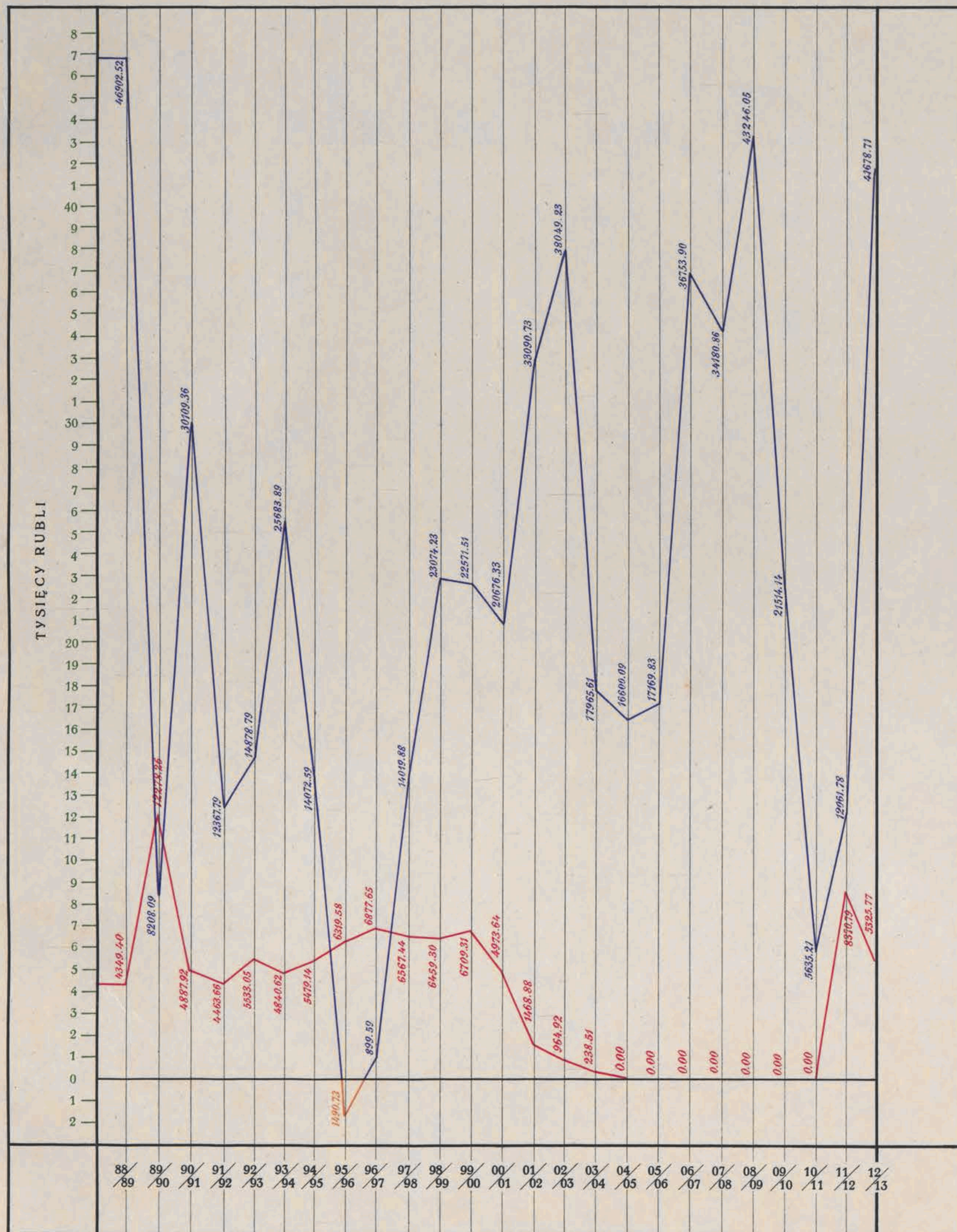
Gospodarstwo Leśmierz

Przychód i Rozchód



Tablica XXXIV.

Gospodarstwo Leśmierz.

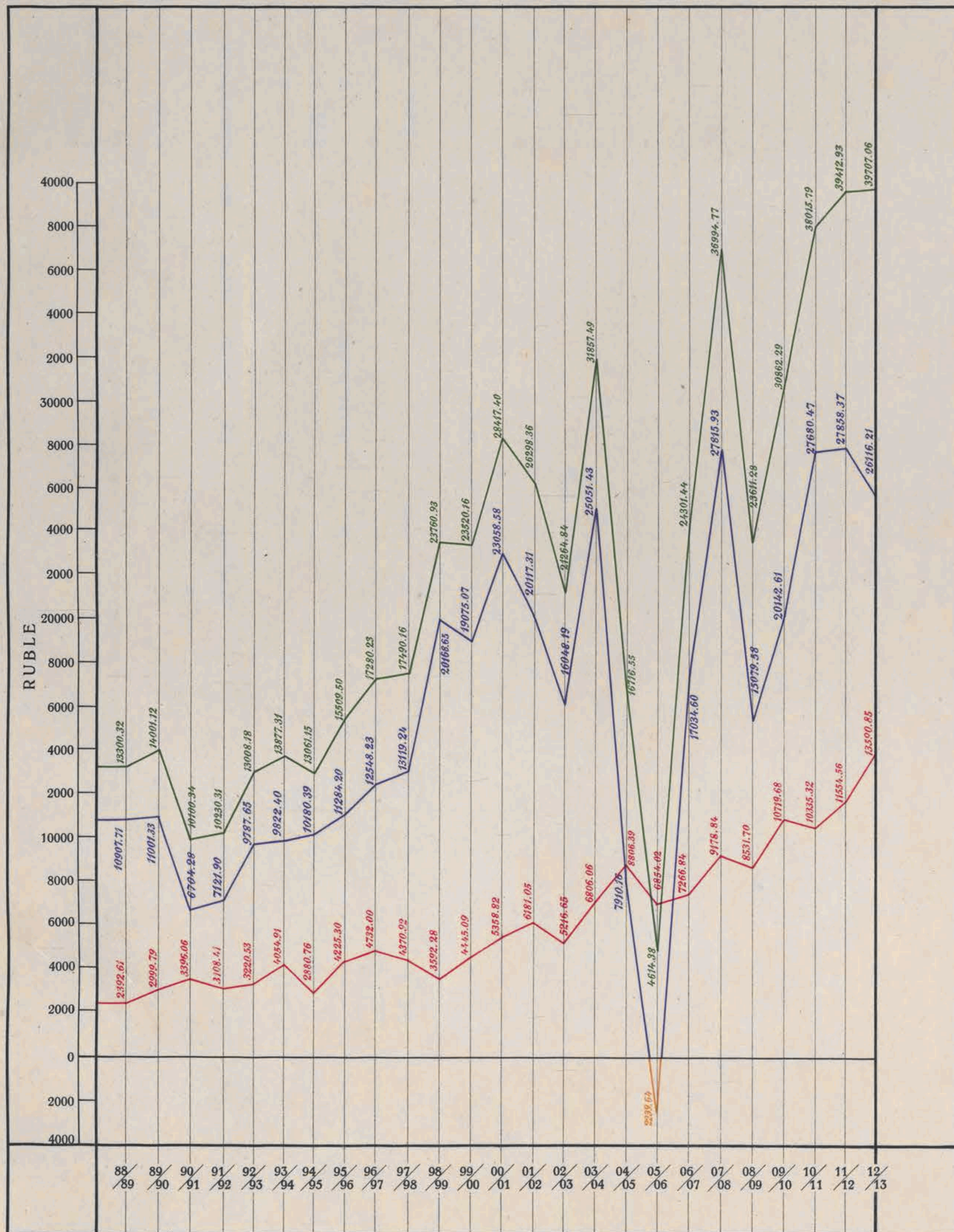


ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — zysk
żółty — strata
czerwony — wydatki na meljorację

Tablica XXXV.

Las w Lućmierzu



ZNAĆZENIE KOLORÓW:

zielony — dochód
czerwony — rozchód
fioletowy — zyski
żółty — straty

Aneks do tablicy XXXVI.

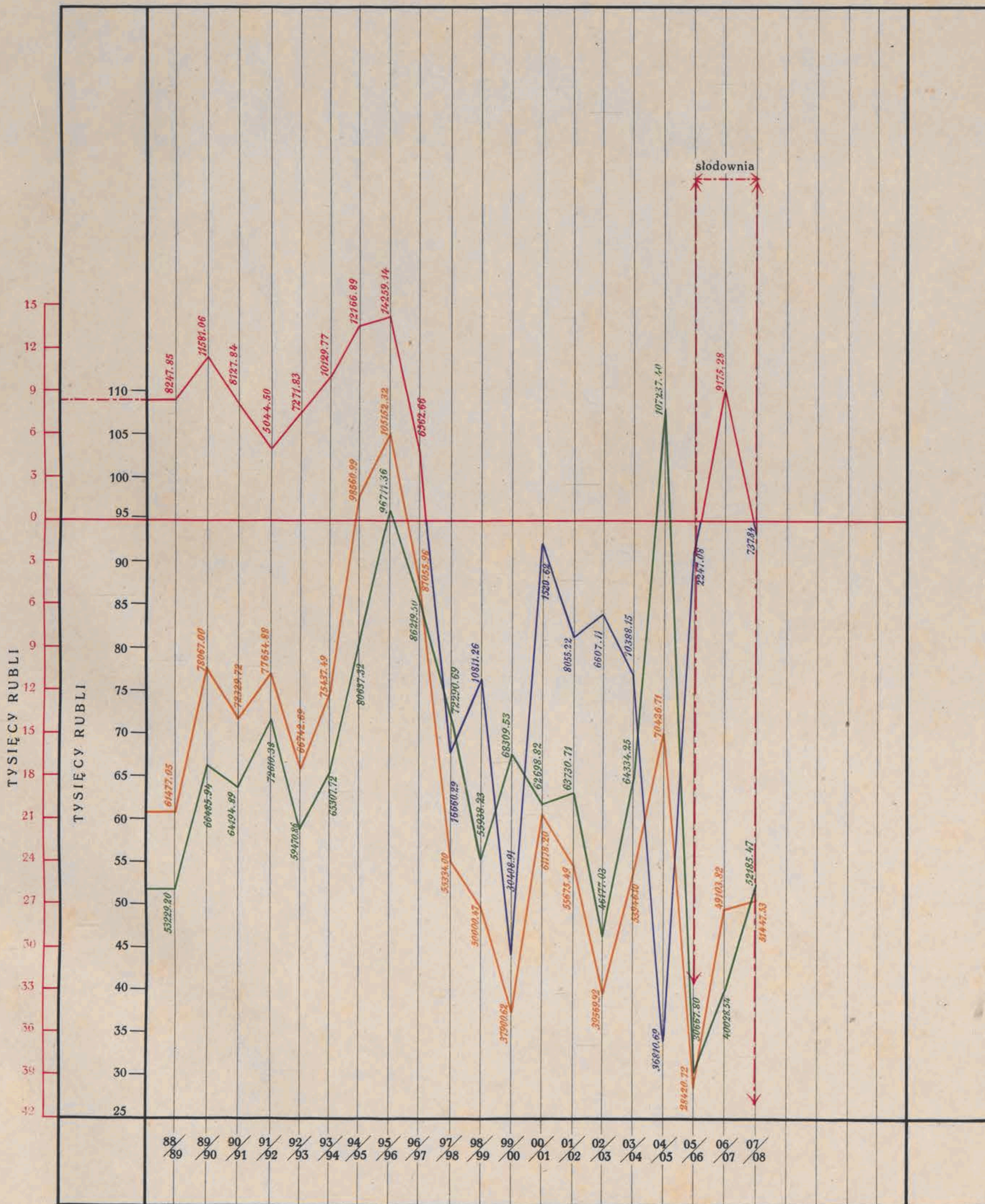
Browar w Lućmierzu.

Browar w Lućmierzu był właściwie najpoważniejszą instytucją przemysłową dóbr Lućmierz i przez długie lata, dzięki propinacji na Bałutach w Łodzi, rozwijał się pomyślnie, choć gatunek piwa produkowanego nie odznaczał się dobrocią. Główną przyczyną, powodującą to, że piwo w Lućmierzu było lichej wartości, była woda, nieodpowiednia do produkowania piwa, gdyż urządzenia techniczne browaru nie stały na wysokości ówczesnych urządzeń technicznych. Z chwilą skasowania propinacyi i wzmożenia się konkurencji ze strony browarów Łódzkich i Zgierskich piwo lućmierskie nie mogło utrzymać się na rynku z powodzeniem, narażając Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz na bardzo poważne straty. Zarząd oddawna miał zamiar zamknąć browar, jednak łudził się nadzieją, że i tę placówkę przemysłową uda się utrzymać przy dużych nakładach, kierowanych głównie w stronę urządzenia idealnego warsztatu pracy. Jednak nadzieje te zawiodły; po części przyczynili się do tego niesumienni majstrowie, browar narażał Towarzystwo na straty stałe; w końcu zdecydowano się zamknać ten interes w roku 1905. Urządzenie i składy browaru przez lat kilka eksploatowane były w celu produkowania słodu dla innych browarów, lecz i ten interes, jako zbyt drobny, nie opłacał się odpowiednio. Wskutek tego ostateczna likwidacja browaru nastąpiła w roku 1907.

W roku 1912/3 w budynku dawnego browaru urządzoną została suszarnia kartofli na tak zwane płatki kartoflane. Jak będzie się rentować dana suszarnia, trudno jest obecnie powiedzieć, gdyż pierwszy rok egzystencji nigdy nie jest miarodajny.

Tablica XXXVI.

Browar w Lućmierzu.



ZNACZENIE KOLORÓW:

żółty — przychód
zielony — rozchód
czerwony — zyski
fioletowy — strata

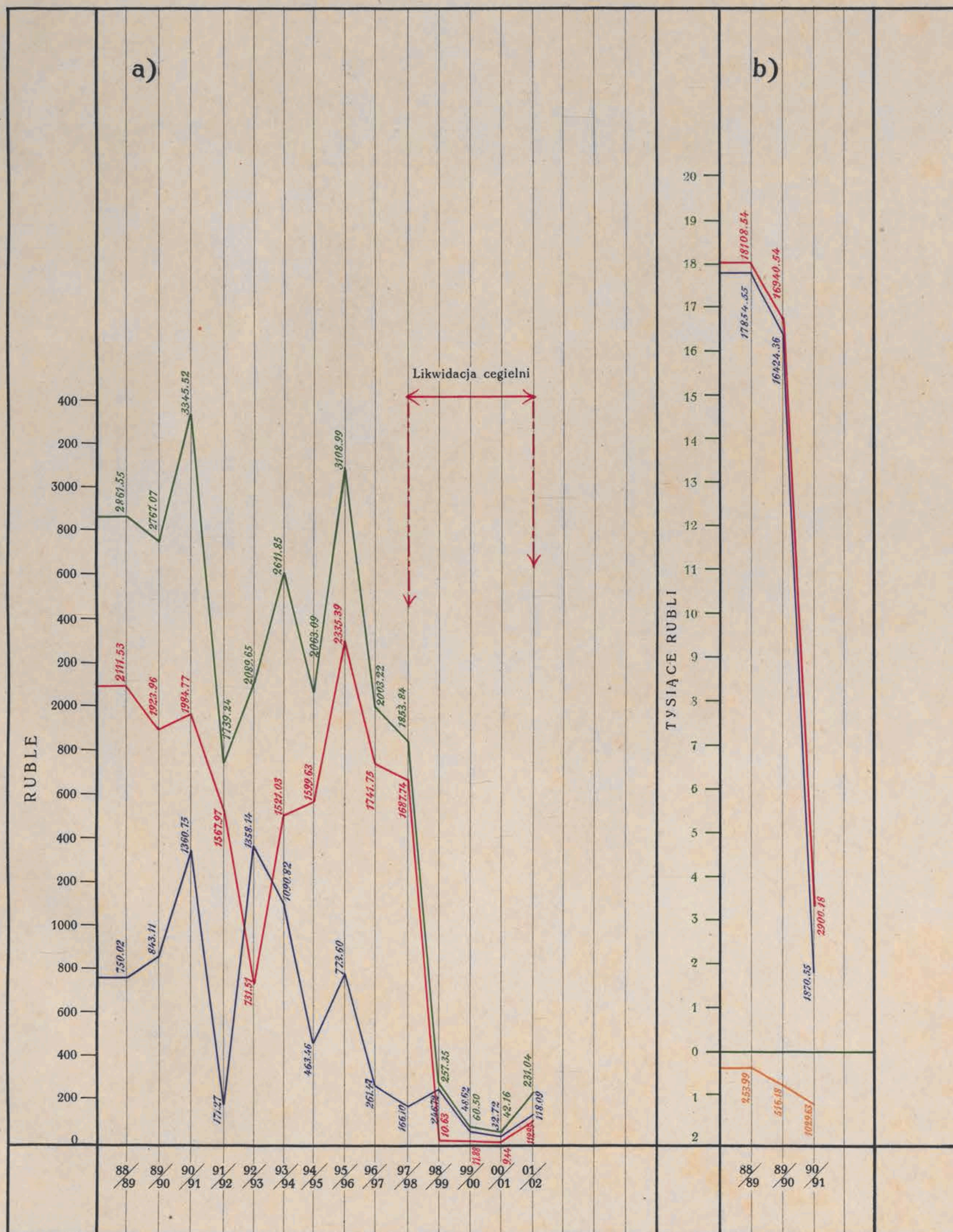
Aneks do tablicy XXXVII.

Cegielnia i Gorzelnia w Lućmierzu.

Na tablicy tej (podwójnej) przedstawioną jest likwidacja gorzelni oraz eksploatacja i likwidacja cegielni w Lućmierzu. Z chwilą zawiązania się Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz likwidacja gorzelni była już postanowiona: gorzelnia była już nieczynna, w dochodach mamy więc sprzedaż remanentów okowity i urządzeń gorzelni, w rozchodach pokrycie akcyzy i różnych rachunków. Zamknięcie gorzelni naraziło firmę na stosunkowo nieznaczne straty. Cegielnia istniała w Lućmierzu jedynie w celu zaspokojenia potrzeb miejscowych w majątku. Nie był to interes w szerszem znaczeniu tego słowa, to też z chwilą kiedy Lućmierz pobudował się dostatecznie, cegielnia własna okazała się niepotrzebną i została w roku 1901 zamkniętą zupełnie.

Tablica XXXVII.

a) Cegielnia w Lućmierzu z likwidacją
b) Likwidacja gorzelni w Lućmierzu



ZNACZENIE KOLORÓW:

a) zielony — dochody
czerwony — rozchody
fioletowy — zyski i straty

b) czerwony — rozchody
fioletowy — dochody
żółty — straty

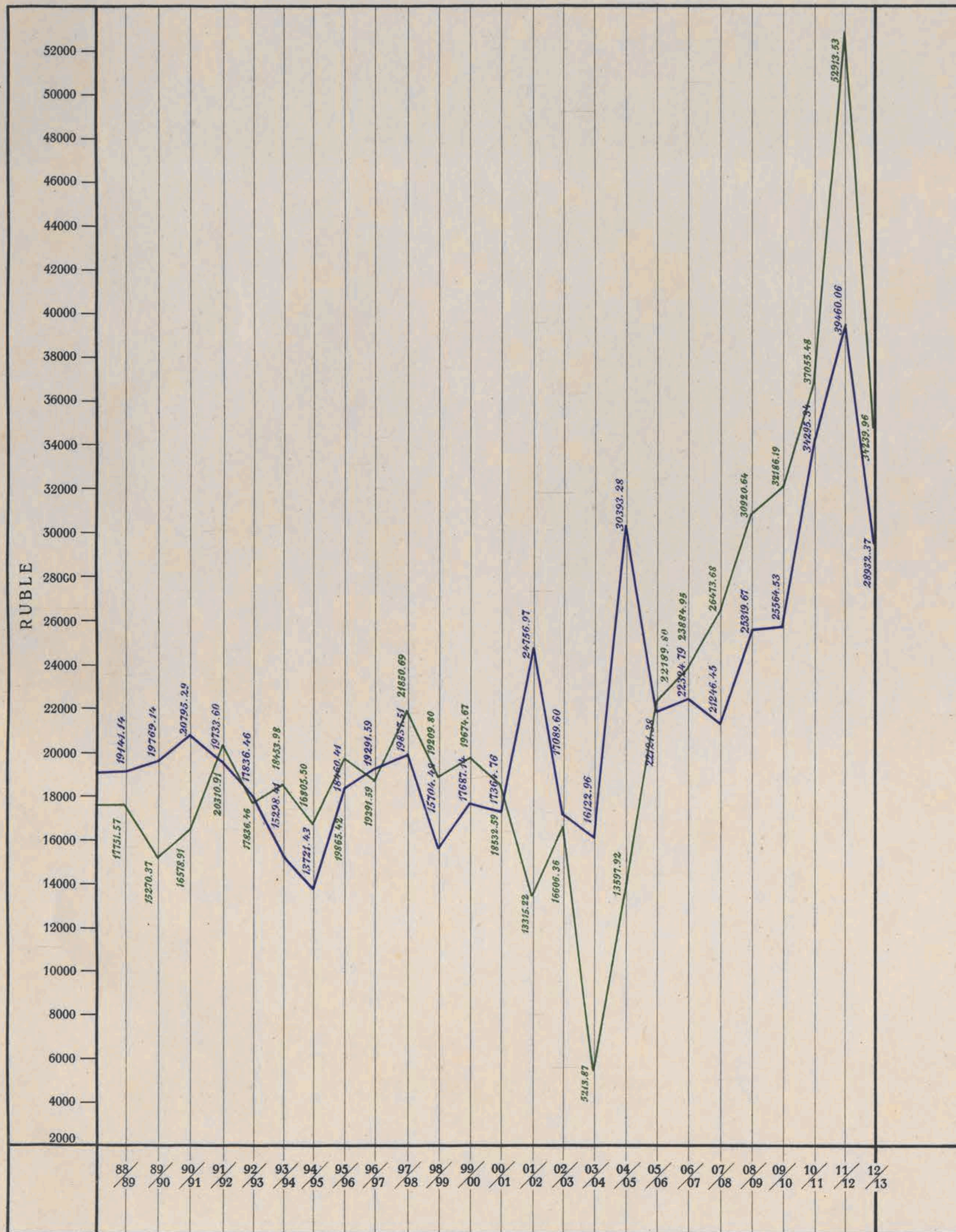
Aneks do tablicy XXXVIII.

Dobra Lućmierz.

Dobra Lućmierz, objęte przez Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz, nie znajdowały się w stanie kwitnącym, narażając Towarzystwo na straty w pewnych latach z powodu zakupu inwentarzy żywych i martwych, paszy, zbóż pod zasiew i wznoszenie nowych gospodarczych budowli. W celu poprawienia stanu gospodarstwa Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz nie szczędzi kosztów, nie oglądając się na prędkie zyski. Rubryka zakupu paszy dla inwentarza zajmuje tu pierwsze miejsce, przekraczając często sumę 7000 rubli rocznie, poważną też sumę rocznie stanowią zakupy słomy: np. w roku 1901/2 pasza kosztowała 10471.39 rb., kupno inwentarza 2964.30, a słoma 1778.25 — w roku tym straty są już poważne, bo 1141.75 kop. — w roku następnym strata wynosi już tylko 483.24, lecz jednocześnie koszt paszy zniża się z powodu urodzajów do 5597 rubli. Lata następne 1903/4 i 4/5 wskazują bardzo poważne straty, jednocześnie jednak wzrasta prawie w dwójnasób koszt nawozów sztucznych i inwentarzy martwych; w tych usiłowaniach podniesienia kultury gleby widoczny jest dobrze obmyślony cel, który jaskrawo wyjaśnia się w latach następnych.

Tablica XXXVIII.

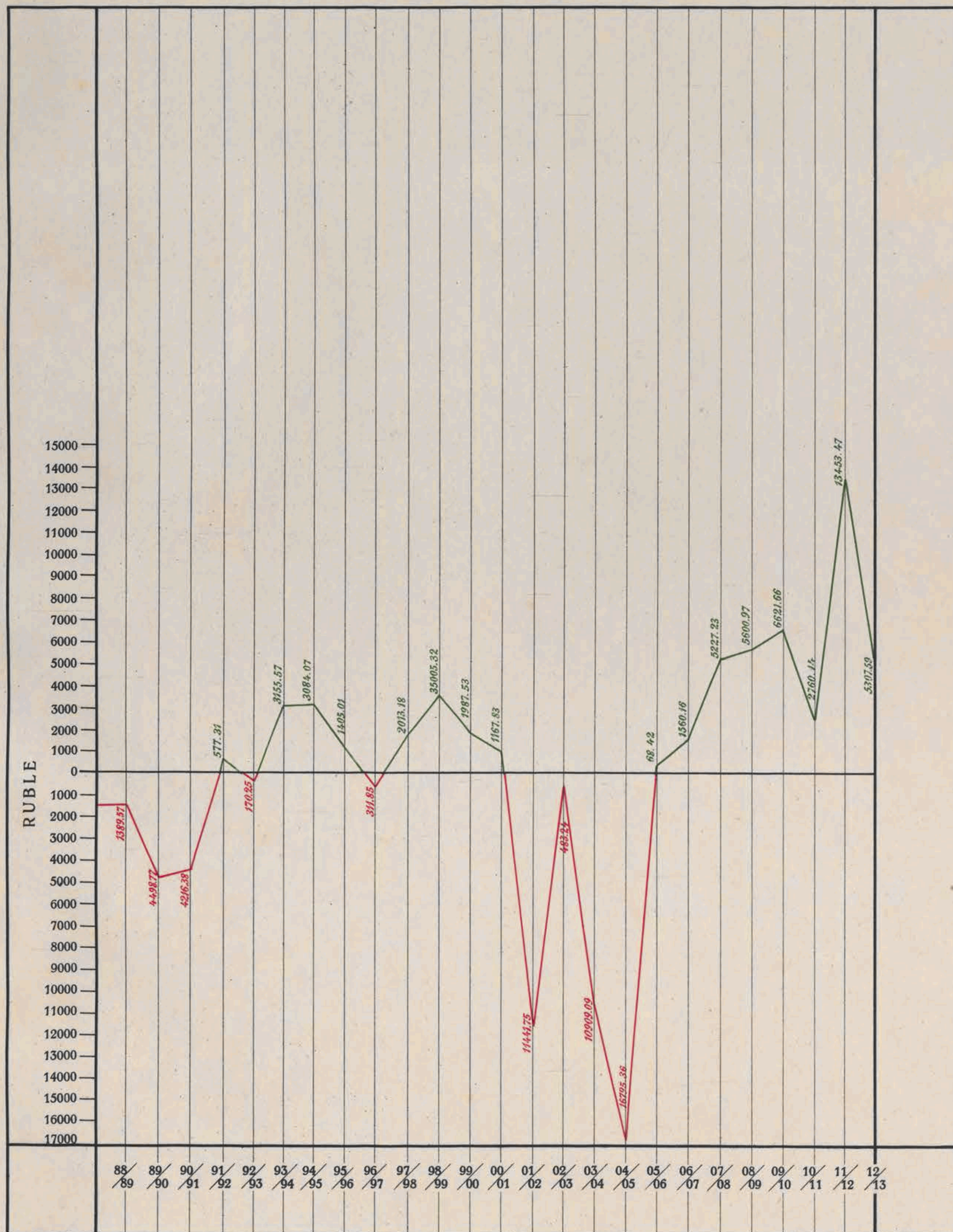
Dobra Lućmierz



Tablica XXXIX.

Dobra Lućmierz.

Zyski i straty.



ZNACZENIE KOLORÓW:

zielony — zyski
czerwony — straty

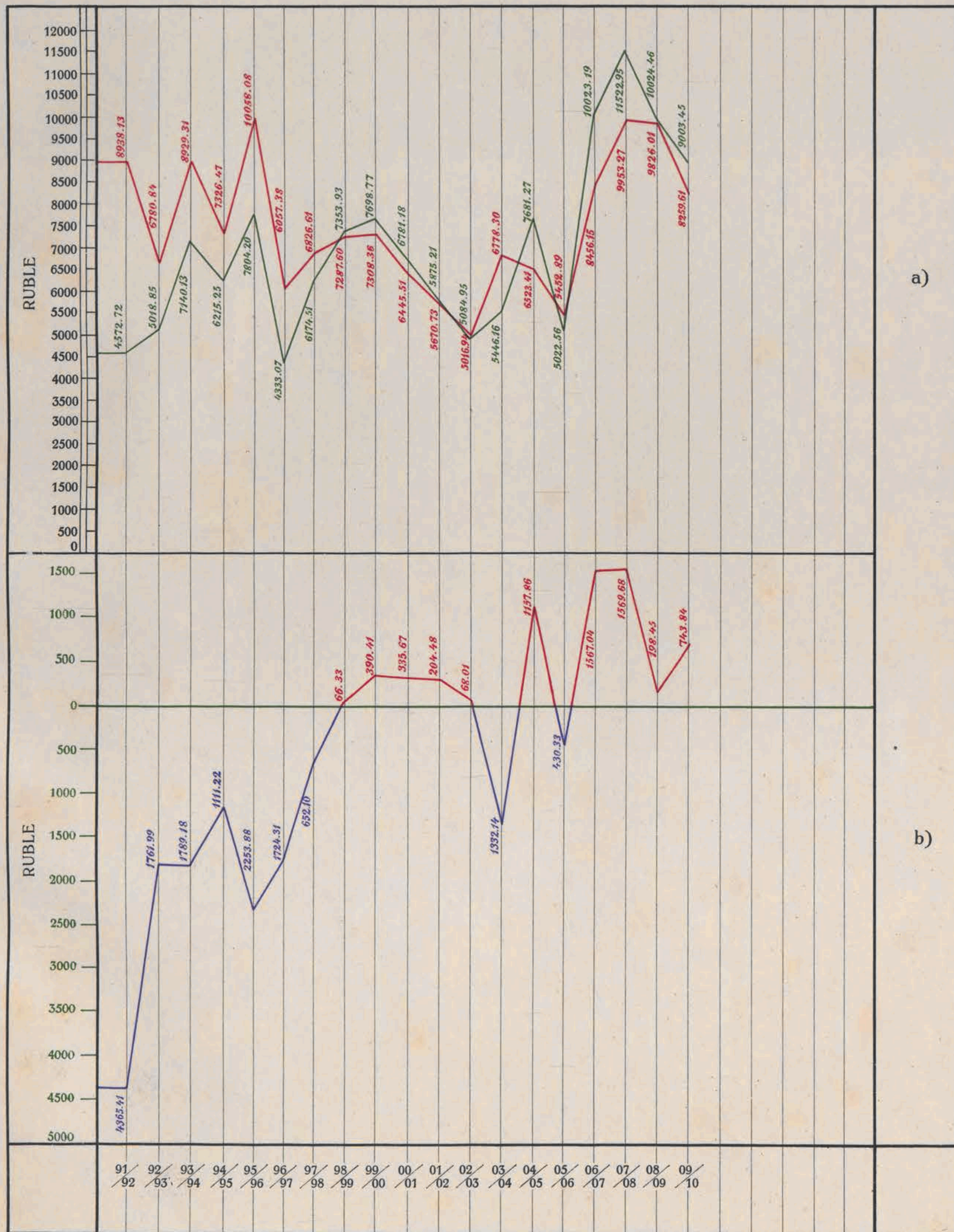
Aneks do tablicy XL.

Dobra Psary.

Dobra Psary zakupiło Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz w roku 1890 za sumę 43,730 rubli 58 kop. łącznie z kosztami. Ponieważ stan inwentarzy żywych i martwych był zły, przeto firma zmuszoną była wydać jeszcze 7918 rb. 12 kop. na dokompletowanie inwentarza. Rachunek eksploatacji tego majątku rozpoczyna się od roku 1891 — kończy zaś w roku 1910, z chwilą zamiany dóbr Psary na folwark donacyjny Ambrożew. Z wykresów widać ile pracy i kosztów włożyło Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz w majątek Psary, aby podnieść kulturę gleby i ogólny stan folwarku. Pomimo to, że gleba w Psarach była piasczysta, lekka, że wszelkie nakłady nie mogły się szybko amortyzować, Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz nie szczędziło pracy i osiągnęło ten wynik pomyślny, że Psary od kilku lat zaczęły dawać stale zyski, jako majątek urządzony zgodnie z wymaganiami współczesnemi. Jednak administracja dóbr odległych nie opłacała się, chętnie więc zgodzono się na zamianę, gdyż Ambrożew, stykający się bezpośrednio z dobrami Leśmierz i kosztem Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz postawiony w wysokiej kulturze, opłacał się znacznie lepiej.

Tablica XL.

Dobra „Psary“



ZNACZENIE KOLORÓW:

a) zielony — przychód
czerwony — rozchód

b) fioletowy — straty
czerwony — zyski

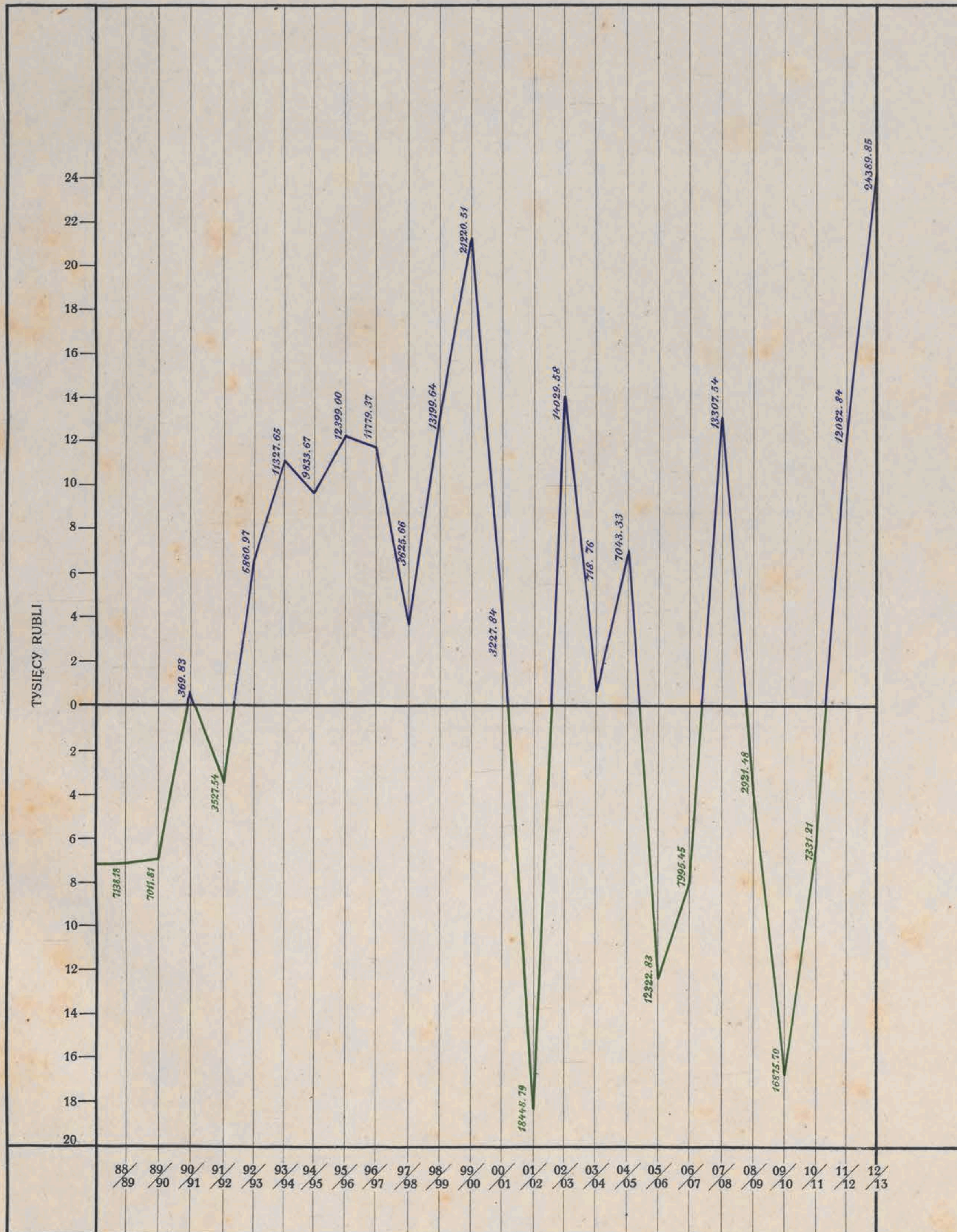
Aneks do tablicy XLI.

Wpływy i wydatki nieprzewidziane.

W tym wykresie uwzględnione zostały takie wydatki, jak dodatkowy podatek skarbowy, procenty od gotowizny i papierów publicznych, również kursu na papierach procentowych i inne.

Tablica XLI.

Wpływy i wydatki nieprzewidziane



ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — wpływy nieprzewidziane

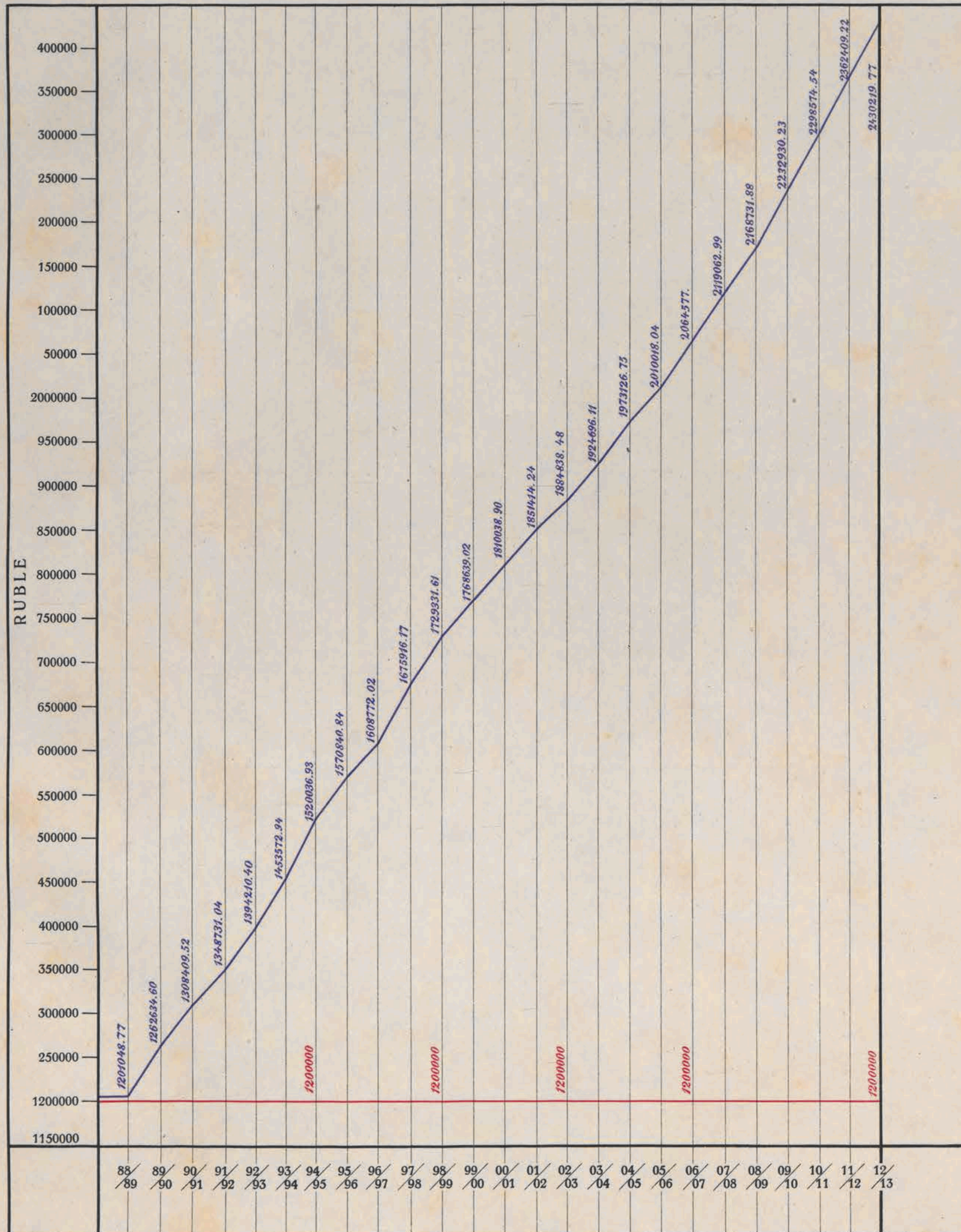
zielony — wydatki nieprzewidziane

Aneks do tablicy XLII.

Odkładane zgodnie z ustawą rokrocznie sumy z dochodów utworzyły kapitały zasobowy, amortyzacyjny i specjalną rezerwę. Wysokość tych kapitałów wzrastała stale i po latach 25 przewyższała nawet kapitał zakładowy — czyli że „Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz“ jako przedsiębiorstwo akcyjne de facto zamortyzowało się zupełnie.

Tablica XLII.

Kapitał zakładowy i suma kapitałów w przedsiębiorstwie



ZNACZENIE KOLORÓW:

fioletowy — Suma kapitałów w przedsiębiorstwie

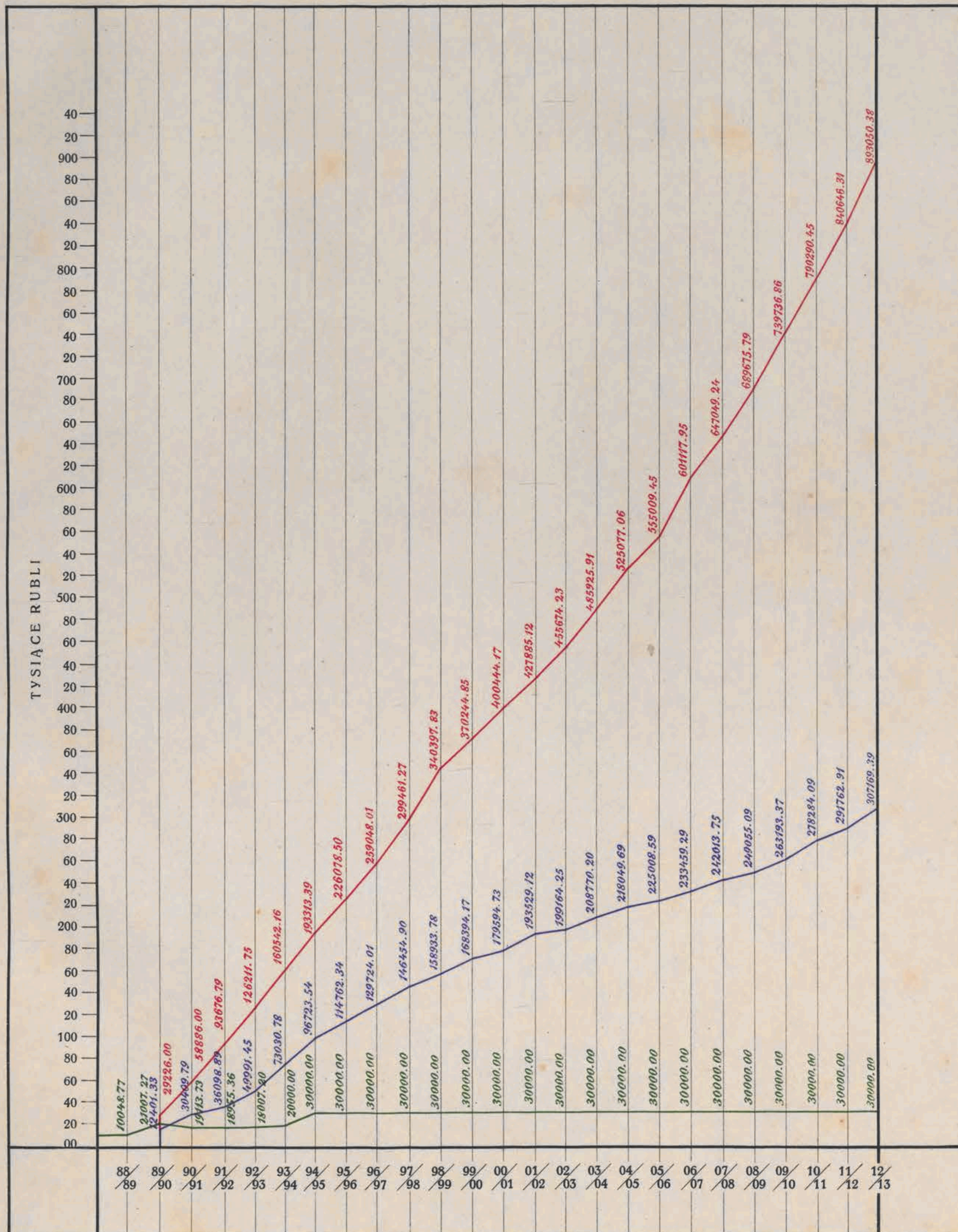
czerwony — Kapitał zakładowy

Aneks do tablicy XLIII.

Przy zawiązaniu Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz oprócz kapitału akcyjnego istniała rezerwa przeznaczona na pokrycie kosztów organizacyjnych i nieprzewidzianych wydatków; rezerwę tę zaokrąglono później w 1894/5 roku do sumy 30000 rubli i nienaruszano jej wcale. Zgodnie z ustawą firma na kapitał zasobowy składała rocznie od dochodów 10%, zaś na amortyzację budowli 5%, a na amortyzację maszyn 10%. — W stosunku do tego kapitały rosły stale, powiększając w ten sposób zasoby Towarzystwa, tak że w roku jubileuszowym suma tych kapitałów, powstałych z oszczędności, pokryła całkowicie kapitał akcyjny.

Tablica XLIII.

Kapitał amortyzacyjny, zasobowy i specjalna rezerwa

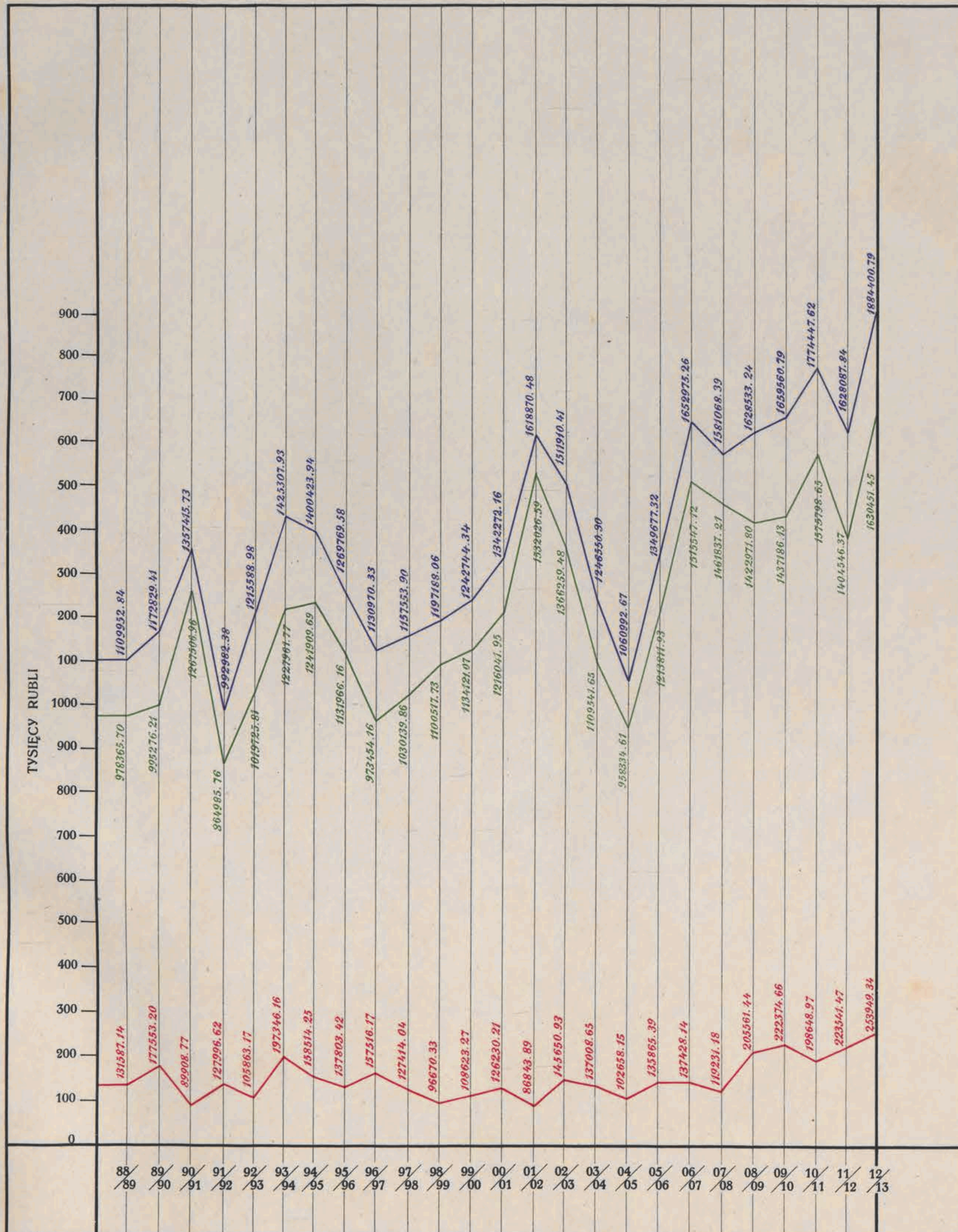


ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — kapitał amortyzacyjny
fioletowy — „ zasobowy
zielony — specjalna rezerwa

Tablica XLIV.

Ostateczne wyniki z ogółu przedsiębiorstwa
Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz



ZNACZENIE KOLORÓW:

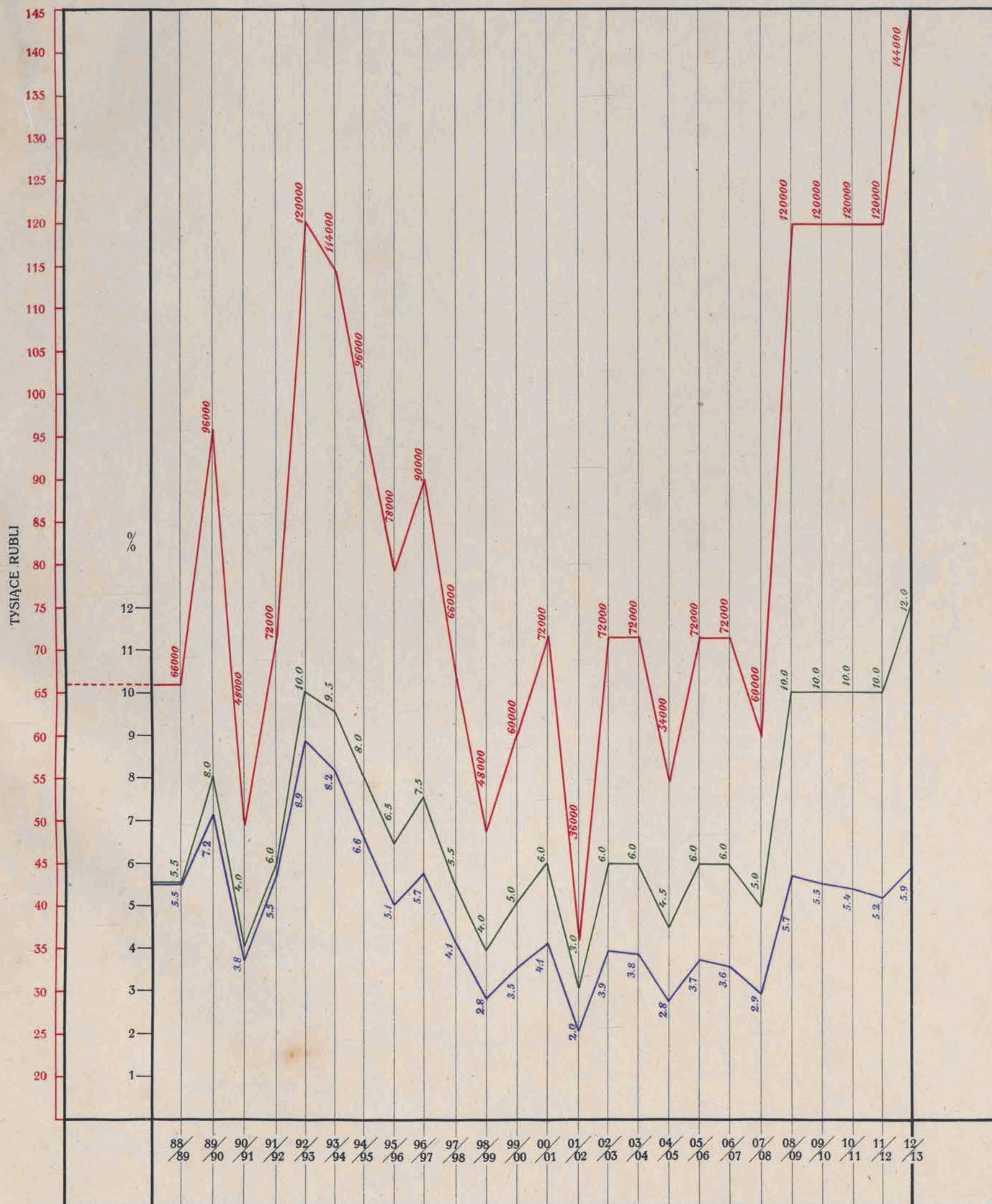
fioletowy — dochód brutto
zielony — rozchód
czerwony — czysty zysk

Aneks do tablicy XLV.

Widzimy tu na krzywej czerwonej, że dochody, wyznaczane na dywidendy, ulegały z roku na rok wielkim wahaniom. Minimalna dywidenda przypada na rok 1901/2, bo tylko w wysokości 36000 rb. t. j. 3%, nie wiele co wyższe są dywidendy z lat 1890/1 i 98/99. Za to rok 92/93 i obecnie 5 lat ostatnich wykazują dywidendy wysokie po 120000 rb. = 10% i ostatni rok 12% czyli 144000 rb. Wysokość dywidendy zależna jest naturalnie od poszczególnych konjunktur danego roku: składa się na to dobry urodzaj, wysoka procentowa zawartość cukru w burakach, gładki przerób na fabryce i stan rynku cukrowego, t. j. duży popyt przy dobrych cenach. Jeśli urodzaj głównie zależy od warunków klimatycznych, to znów ceny cukru zależne są od zapasów większych lub mniejszych, pozostałych z lat poprzednich, czyli od „nadmiarów" produkcji, przewyższającej popyt. Ten ostatni znów zależny jest w państwie par excellence rolniczem — od urodzaju. Widzimy więc, że wszystko uzależnia się tu głównie od urodzajów. Bardzo nizkie dywidendy, wypłacane w latach „nieurodzajnych", mogłyby być może wyższe, gdyby nie to, że Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz kierowało się zasadą amortyzowania kosztów remontów, meljoracji i t. p. przeważnie od ręki t. j. w tym samym roku. Likwidacja browaru w Lućmierzu, który dawał poważne straty też wpłynęła na obniżenie ogólnych dochodów. Lata ostatnie wogóle pomyślne są dla cukrownictwa — urodzaje dobre, wydajność cukru duża, a ceny choć niezbyt wysokie, lecz przy zwiększonej produkcji i popycie umożliwiają osiągnięcie znacznych obrotów, a co za tem idzie wyższego oprocentowania kapitału. Krzywa dywidendy procentowa przedstawia nam dywidendę od sumy kapitałów, tkwiących w przedsiębiorstwie. W miarę zwiększania się tych kapitałów naturalnie uwydatnia się różnica między dywidendą wypłacaną od kapitału zakładowego, a dywidendą od ogólnych kapitałów. Należy jednak pamiętać, że o ile kapitał zasobowy uczestniczy czynnie w operacjach finansowych, to znów kapitał amortyzacyjny leży ukryty w maszynach, budynkach, ziemi, lasach, inwentarzach i t. p. — czyli powiększa realną wartość ogólnego inwentarza, respective majątku firmy, który wobec tego musiał by uledz przeszacowaniu, ażeby cały kapitał amortyzacyjny mógł figurować jako kapitał „czynny". Innemi słowy daje się przewidzieć w krótkim czasie konieczność powiększenia ilości akcji w stosunku odpowiednim do wartości realnej, jaką akcja już obecnie przedstawia.

Tablica XLV.

Dywidenda



ZNACZENIE KOLORÓW:

czerwony — dywidenda w sumach

zielony — „ w procentach

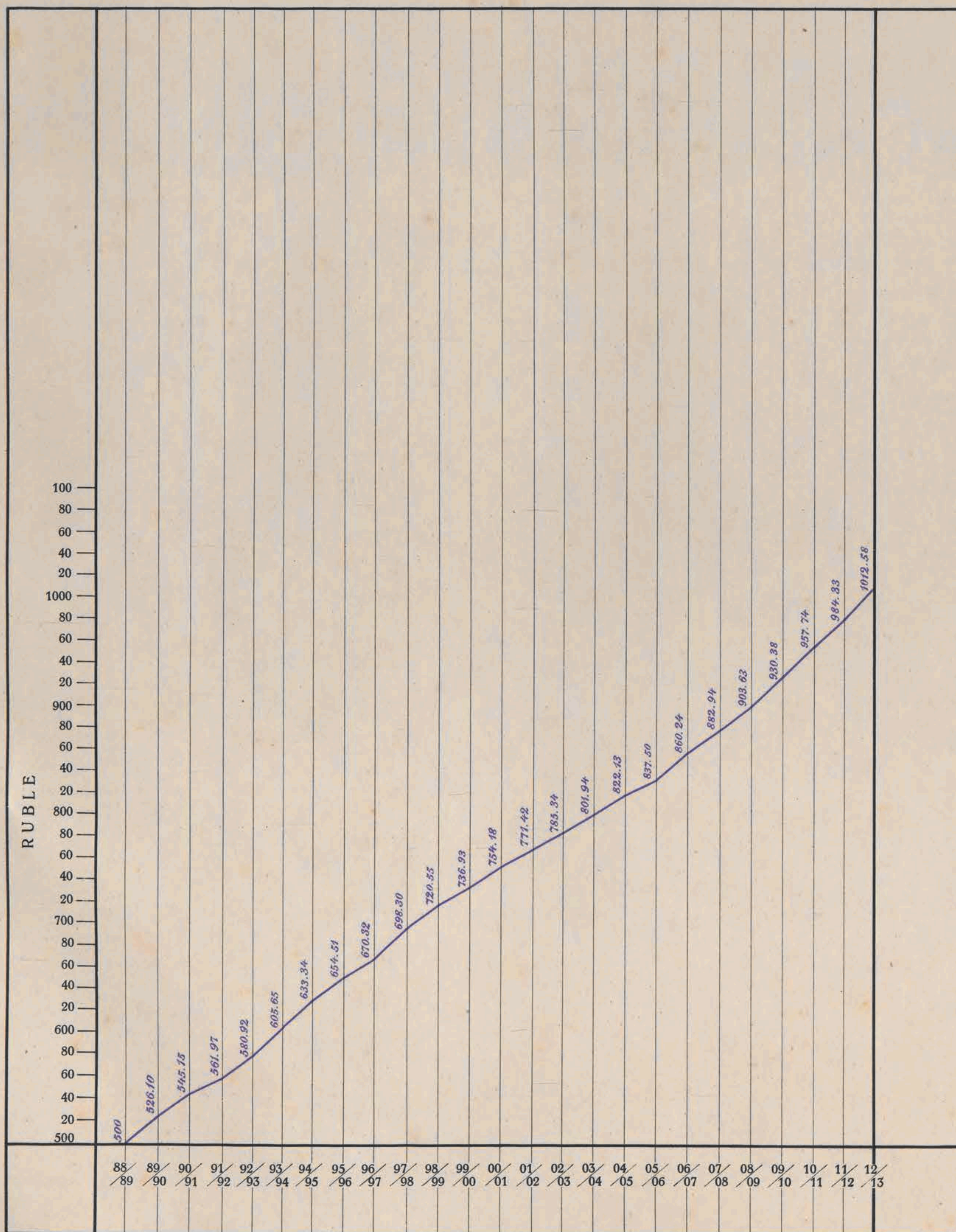
fioletowy — „ w % w stosunku do ogółu kapitału w przedsiębiorstwie

Aneks do tablicy XLVI.

Chcąc przedstawić sobie realną wartość akcji w przybliżeniu, musimy uwzględnić sumę kapitałów t. j. kapitały akcyjny, zasobowy, amortyzacyjny i specjalną rezerwę. Widzimy, że w tych warunkach wartość akcji się podwoiła. W rzeczywistości jednak wartość ta jest znacznie wyższa, nie uwzględniamy bowiem w niej jednej ważnej okoliczności. Przy szacowaniu majątku w roku 1888 t. j. roku założenia Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz ocena wartości była *nizka*, chodziło tu bowiem o „mocne fundamenty" dla nowej instytucji. Przez te 25 lat cały kapitał amortyzacyjny złożony został w inwestycje, znaczy się, że tkwi w nich i zwiększa nową wartość majątku, lecz pozatem, co przed 25 laty kosztowało 1 rubla, to dziś kosztuje znacznie drożej, pieniądz staniał, a co za tem idzie podniosła się wartość intelektualna przedmiotów, dziś chyba niktby nie mógł kusić się o kupno majątku Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz za sumę tkwiących w nim kapitałów, bo wartość intelektualna majątku tego urosła w wyższym stosunku, niż o tem dać może pojęcie wzrost kapitałów. Dopiero nowe przeszacowanie wartości, odpowiednio do wartości intelektualnej dałoby w wyniku rzeczywistą, bieżącą wartość akcji Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz. Gdyby jednak akcja Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz znalazła się na rynku giełdowym, to i tak nie osiągnęłaby swojej rzeczywistej wartości, gdyż giełda ocenia wartość głównie dochodową — wytwórczą lub inaczej spekulacyjną.

Tablica XLVI.

Realna wartość akcji.



fioletowy — realna wartość akcji.

Omyłki w druku:

na str. 10 szpalta 1 wiersz 14 od dołu jest *Werner,* winno być *Wernerowa,*

na str. 10 szpalta 2 wiersz 12 od dołu jest *ztąd* winno być *stąd*

na str. 35 szpalta 1 wiersz 17 od dołu jest *Heniszowa* winno być *Heniszowe*

na str. 53 szpalta 2 wiersz 3 od góry jest *spichrzem* winno być *śpichlerzem*

na str. 59 szpalta 2 wiersz 12 od góry jest *pełniący obowiązki* winno być *pełniący poprzednio obowiązki*

na str. 59 szpalta 2 wiersz 13 od góry jest *felczera Hirsekorn* winno być *felczera ś. p. Hirsekorn.*

45,00